

11

1950

T R E Ś Ć

BOLESŁAW BIERUT — Sytuacja i zadania na odcinku kadr gospodarczych	537
TADEUSZ LIPSKI — Korzystać z doświadczeń radzieckich w pracy związkowej . . .	541
FRANCISZEK STEFAŃSKI — Usprawniamy akcję przyspieszenia obiegu środków obrotowych	543
STEFAN FRENKEL — Fabryka mobilizuje zasoby	545
Dr TADEUSZ GOŁĘBIEWSKI — O zwiększenie szybkości obrotu towarowego	549
JANINA FIHEŁOWA — Przyspieszenie rotacji towarów	552
JERZY ZBOROWSKI — Doświadczenia Targów Poznańskich	555

MATERIAŁY I PRZYZCZYNKI:

HENRYK MARIĄSKI — Nauka bliżej produkcji	557
EDWARD ŁUKAWER — Rozrachunek gospodarczy w hutnictwie	559
MAREK DĄBROWA — Rozwijamy produkcję rolną	562
Przemysł tartaczny w walce o oszczędne wykorzystanie drewna	564

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH:

INŻ. K. G. SZULIWNUK — Plany standardowe	566
E. MANIEWICZ — Dwa systemy — dwa wyniki	569
LEON SIENNICKI — Zadania bułgarskiego planu gospodarczego	574

REPORTAŻE:

MICHAŁ SADULSKI — Jak pracuje RZS w Wierzbicy	576
--	-----

Z KRAJU:

***	579
Przemysł węglowy wykonuje plan	580
Współzawodnictwo racjonalizatorów . .	581
Czyn melioracyjny	582
Przed kampanią cukrowniczą	583
Spółeczna inspekcja pracy	583

Z CAŁEGO ŚWIATA:

***	584
Kronika	586

ŻYCIE GOSPO DARCZE

DWUTYGODNIK

TREŚĆ NUMERU POPRZEDNIEGO:

Kadry decydują. — **Zbigniew Pirożyński** — Podstawowe zasady systemu budżetowego. — **Jan Topiński** — Organizacyjne założenia systemu umownego w ustawie o umowach planowych. — **WSPÓŁZAWODNICTWO O PRZYSPIESZENIE OBIEGU:** **Ignacy Haendel** — Przemysł ciężki w walce o przyspieszenie obiegu środków obrotowych. — **Stanisław Oleński** — Hutnictwo przyspiesza obieg środków obrotowych. — **Tadeusz Jasieński** — Przyspieszenie obiegu środków obrotowych w przemyśle chemicznym. — **Julian Frąckiewicz** — Doświadczenia i błędy przemysłu odzieżowego. — **MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI:** **Zygmunt Koryzna** — Bezpieczeństwo i higiena pracy w przedsiębiorstwach socjalistycznych. — **Stanisław Pichula** — Zagadnienie kredytowania przedsiębiorstw. — **Stefan Herman** — O reformie prawa ubezpieczeniowego. — **KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA:** Statystyka przemysłowa. — **Z KRAJU:** ***. — Przyspieszenie obiegu środków obrotowych. — Przemysł hutniczy. — Państwowe Gospodarstwa Rolne. — Rola Miejskiego Handlu Detalicznego. — Realizacja postępu technicznego. — Szkolenie nowych kadr. — **Z CAŁEGO ŚWIATA:** ***. — Związek Radziecki. — Czechosłowacja. — Węgry. — Bułgaria. — Rumunia. — Chińska Republika Demokratyczna. — Francja. — Stany Zjednoczone. — Szwajcaria. — Wielka Brytania. — Włochy.

ŻYCIE GOSPODARCZE

DWUTYGODNIK ◇ 1 – 15 CZERWCA 1950 ◇ ROK V ◇ NR 11 – 107

REDAKCJA: WARSZAWA, UL. FOKSAL 15 ◇

TELEFON 8-20-22

BOLESŁAW BIERUT

SYTUACJA I ZADANIA NA ODCINKU KADR GOSPODARCZYCH

(Z referatu na IV Plenum KC PZPR)

Burzliwy rozwój naszej gospodarki powoduje ciągle i w szybkim tempie rosnące zapotrzebowanie na kierownicze i wykwalifikowane kadry. Jest to zupełnie zrozumiałe w świetle tego rozszerzenia produkcji i inwestycji w stosunku do okresu przedwojennego, które osiągnęliśmy już w rezultacie wykonania 3-letniego Planu i tych olbrzymich zadań, które stawia przed nami Plan Sześcioletni.

Jeżeli poziom produkcji naszego przemysłu przekroczył przedwojenną produkcję o 75%, a w ciągu dalszych 6 lat ma wzrosnąć o około 150%, to jest rzeczą jasną i zrozumiałą, że potrzeba nam coraz więcej nie tylko siły roboczej w ogóle, ale w pierwszym rzędzie kadr kierowniczych i kwalifikowanych, a więc inżynierów, technologów, konstruktorów, techników, majstrów, sztygarów, robotników wykwalifikowanych itd. Jeżeli rozwijamy teraz gałęzie produkcji, które bądź w ogóle nie istniały w przedwojennej Polsce, bądź były reprezentowane w minimalnym rozmiarze, jak np. kopalnictwo miedzi, kopalnictwo rud żelaznych na wielką skalę, produkcja samochodów i traktorów, turbin, łożysk kulkowych, ciężkich i specjalnych obrabiarek, benzyny syntetycznej, kauczuku syntetycznego, syntetycznego włókna, mas plastycznych itd., to rzecz jasna — brak nam wykwalifikowanych i kierowniczych kadr w tych dziedzinach w większym stopniu, niż w całości naszej produkcji.

Jeżeli na olbrzymią skalę rozwijamy inwestycje i inwestujemy w obecnym 1950 r. 4,2 raza więcej na głowę ludności niż przed wojną, a w 1955 r. inwestować będziemy 8,7 raza więcej na głowę ludności niż przed wojną, jeżeli budujemy masowo wielkie nowe zakłady przemysłowe i przy nich całe osiedla, a nawet całe miasta, jeżeli rozwijamy na wielką skalę budownictwo mieszkań, szkół, przedszkoli, żłobków, wyższych

uczelni, instytutów naukowo-badawczych, burs, internatów, szpitali, klinik, sanatoriów, domów kultury, świetlic, dróg, portów, kolei żelaznych, magazynów, chłodni itd., to rzecz jasna — brak nam architektów, urbanistów, budowniczych, mierniczych, techników i majstrów budowlanych, wykwalifikowanych monterów itd.

Jeżeli cała nasza gospodarka jest obecnie gospodarką planową, jeżeli planowym systemem finansowym zostają objęte wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczego, to rzecz jasna — brak nam planistów, ekonomistów, statystyków, wykwalifikowanych finansistów, współcześnie wyszkolonych buchalterów, kalkulatorów itd. Jeżeli rozwija się w szybkim tempie nasz handel socjalistyczny, wypierając handel prywatny, to rzecz jasna, że odczuwamy coraz ostrzejszy brak wykwalifikowanych i kierowniczych kadr, nadających się i przystosowanych do pracy w nowych i trudnych warunkach handlu uspołecznionego.

Z drugiej strony wiadomo, że w okresie okupacji z rąk niemieckich faszystów zginęła znaczna liczba naszych wykwalifikowanych pracowników technicznych, że w ciągu lat okupacji zamknięte były nasze wyższe i średnie uczelnie, że część wykwalifikowanych pracowników nie powróciła do kraju i sprzęgła się z faszystowską reakcyjną emigracją.

Wszystko to razem stwarza sytuację wielkiego braku kadr, braku, który przechodzi czasem w prawdziwy głód kadr w naszej gospodarce i częstokroć przeszkadza jej rozwojowi.

Można śmiało powiedzieć, że mało było w Polsce w ciągu ubiegłych lat projektów i zamierzeń, które rozbiły się lub opóźniły się znacznie ze względu na brak środków finansowych, czy materiałów, dużo było natomiast projektów i zamierzeń, które rozbiły się, nie zostały zrealizowa-

ne lub zostały wykonane nie w pełni, czy ze znacznym opóźnieniem ze względu na brak ludzi, wykwalifikowanych ludzi, sprawnych ludzi, oddanych ludzi, uczciwych ludzi.

Wkraczając w Plan Sześcioletni musimy z całą ostrością postawić przed naszą Partią zagadnienie prawidłowego rozwiązania sprawy uzupełnienia brakujących wykwalifikowanych i kierowniczych kadr. Bez rozwiązania tego zagadnienia bowiem nie ma i nie może być wykonania wielkich i trudnych zadań Planu Sześcioletniego. Jakie drogi prowadzą do rozwiązania zagadnienia wykwalifikowanych i kierowniczych kadr dla naszej gospodarki?

Drogi są dwie:

1) prawidłowe wykorzystanie istniejących kwalifikowanych kadr, prawidłowe formowanie rezerwy kadrowej i prawidłowy system wysuwania nowych kadr;

2) prawidłowy system szkolenia nowych kadr, taki system, który by przy stosunkowo najmniejszych nakładach dawał największe i najszybsze wyniki.

Jeżeli chodzi o prawidłowe wykorzystanie kadr wykwalifikowanych, mamy szereg wad i zaniedbań, które ogólnie można byłoby sformułować jako brak planowej polityki kadrowej.

Czy istniejące kadry wykwalifikowane i kierownicze są u nas w pełni i całkowicie wykorzystane?

Rzecz jasna, że nie. Na odwrót, stwierdzić można, że są one wykorzystane w sposób niepełny i wadliwy.

Dla zilustrowania niepełnego i wadliwego wykorzystania wykwalifikowanych kadr, chcę się zatrzymać nieco dłużej na zagadnieniu najwyższej kategorii pracowników technicznych, a mianowicie na zagadnieniu inżynierów.

W końcu roku 1949 w przemyśle państwowym było zatrudnionych około 7.000 inżynierów. Średnio dla całego przemysłu na 1.000 robotników produkcyjnych przypadało 6,9 inżyniera. Jest to nasycenie personelem inżynierskim wysoce niedostateczne i pozostające daleko w tyle poza wszelkimi normami przewidzianymi w tym zakresie. Dlatego Plan Sześcioletni przewiduje, że w r. 1955 średnio dla całego przemysłu na 1.000 robotników ma przypadać 14,2 inżyniera. W ten sposób Plan Sześcioletni zakłada z góry dwukrotne podwyższenie nasycenia inżynierami masy robotników, obsługujących produkcję. Trzeba dodać, że nawet w końcu Planu Sześcioletniego nasycenie personelem inżynierskim będzie dość znacznie niższe od norm obowiązujących i od faktycznego stanu osiągniętego już w Związku Radzieckim. W świetle tych liczb jasne się staje, w jak bardzo niekorzystnej sytuacji znajdujemy się obecnie i dlaczego przemysł państwowy odczuwa ciągły głód inżynierów, a brak sił inżynierskich limituje częstokroć rozwój poszczególnych gałęzi przemysłu.

Jednakże inżynierowie pracujący bezpośrednio w produkcji w przemyśle państwowym stanowią tylko około połowy kadry inżynierskiej, zatrud-

nionej w całokształcie gospodarki socjalistycznej. W całokształcie bowiem gospodarki socjalistycznej, inżynierów, zatrudnionych w specjalnościach przemysłowych, jest około 14.000.

Z tego, jak widzimy, tylko niespełna 7.000 pracuje w produkcji. Gdzie więc pracują pozostali? Są oni zatrudnieni w Zjednoczeniach, Centralach Handlowych, Centralnych Zarządach, Instytutach Naukowo - Badawczych, Ministerstwach. Rzecz jasna, że instytucje te potrzebują pewnej ilości inżynierów, ale nie ulega wątpliwości, że stan, przy którym potowa kadr inżynierskich o specjalnościach przemysłowych jest zatrudniona poza produkcją przemysłową i często przy pracy zgoła nie wymagającej kwalifikacji inżynierskich, jest wysoce nienormalny i stanowi przejawy braku planowej i przemysłowej polityki kadr.

Zeby ten stan zmienić na lepsze, należy postawić przed sobą zadanie systematycznego przesuwania kadr inżynierskich i technicznych bezpośrednio do produkcji, pozostawiając poza produkcją tylko niezbędną i ściśle określoną obsadę inżynierów i techników. Hasło: „Inżynierowie i Technicy — do Produkcji” musi się stać osią polityki kadrowej wszystkich naszych resortów gospodarczych, wszystkich naszych Komitetów Wojewódzkich i ich Wydziałów Kadr, a nadzór nad całością realizacji tego ważnego zadania musi spoczywać w rękach naszego Komitetu Centralnego i jego Wydziału Kadr.

Rzecz jasna, że samo przesuwanie inżynierów i techników do produkcji nie rozwiąże jeszcze zagadnienia. Bowiem i wewnątrz przemysłu istnieje wysoce nierównomierny rozdział kadr inżynierskich i technicznych. W pewnych gałęziach przemysłu mamy stosunkowo większe skupienia inżynierów, niżby można było sobie na nie obecnie pozwolić. W innych gałęziach brak jest znacznie ostrzejszy, niż średnio dla całości przemysłu. W dużym stopniu, choć nie całkowicie, jest to także rezultatem braku planowej i przemysłowej polityki kadr. W dużym stopniu można ten stan rzeczy poprawić przez dokładną analizę nasycenia inżynierami poszczególnych gałęzi przemysłu i wyciągnięcie z tej analizy wniosków w kierunku doprowadzenia do bardziej równomiernego rozdziału kadr inżynierskich. Sprawa ta, jako pilna i ważna, powinna stać na warsztacie resortów gospodarczych, PKPG i organów partyjnych. Przesuwanie inżynierów ze sfery nieprodukcyjnej do produkcji, przeprowadzenie bardziej równomiernego rozdziału kadr inżynierskich i technicznych pomiędzy poszczególnymi gałęziami przemysłu powinno być ściśle powiązane z prawidłowym i na szeroką skalę rozwiniętym przeszkalaniem personelu inżynierskiego i technicznego. Dla nowych gałęzi przemysłu należy przeszkalać inżynierów, pracujących dotychczas w zawodach pokrewnych lub zbliżonych. Tak np. nie ulega wątpliwości, że szereg inżynierów górniczych, wyspecjalizowanych dotychczas w kopalnictwie węgla, trzeba będzie przeszkolić dla potrzeb kopalnictwa miedzi, rud żelaznych, cynku...

...Przejdźmy teraz do zagadnienia wysuwania kadr. Mamy niewątpliwie w tym zakresie poważne osiągnięcia. Świadczy o tym wymownie liczba około 17.000 robotników, wysuniętych na stanowiska kierownicze w przemyśle państwowym. Niewątpliwie, te wysunięte kadry w dużym stopniu pozwoliły zapłacić luki, wynikające z olbrzymich braków kadr, które by przeszły przez regularne szkolenie i otrzymały dyplomy. Niewątpliwie także 17.000 wysuniętych robotników na stanowiska kierownicze w przemyśle państwowym odmłodziło aparat przemysłu, polepszyło jego skład, socjalny, jego oblicze ideologiczne i polityczne i przybliżyło go do mas.

Czy można jednak uważać proces wysuwania za skończony i rezerwy istniejące w tym względzie za wyczerpane?

Rzecz jasna, że nie. Na odwrót, można i należy stwierdzić, że proces wysuwania robotników na kierownicze stanowiska w gospodarce socjalistycznej może i musi nasilać się i że rezerwy istniejące dla wysuwania są bardzo wielkie. Nie może zresztą być inaczej. W okresie po wyzwoleniu, kiedy władza przeszła w ręce klasy robotniczej, kiedy coraz bardziej kształtował się stosunek do pracy, jako do sprawy honoru, godności i czci, kiedy coraz bardziej szerzył się ruch współzawodnictwa i ruch racjonalizatorstwa, musiały ujawnić się i ujawniają się dalej wśród klasy robotniczej znaczne ilości ludzi zdolnych do pracy kierowniczej, utalentowanych organizatorów i techników.

Czyż nie jest jasne, że setki tysięcy współzawodniczących w naszym przemyśle, z których około 20.000 posiada już uprawnienia do tytułu „Przodownika Pracy”, względnie „Zasłużonego Przodownika Pracy” stanowią poważną rezerwę dla wysuwania robotników na kierownicze stanowiska.

Czyż nie jest jasne, że około 13.000 osób, które w r. 1949 zgłosiło wnioski racjonalizatorskie i około 20.000 osób, członków klubów racjonalizatorskich stanowią poważną rezerwę dla wysuwania robotników na kierownicze stanowiska.

...Omawiając na IV Plenum sytuację i zadania na odcinku kadr gospodarczych, trzeba postawić przed sobą pytanie, czy i w jakim stopniu wykonano na tym odcinku zadania III Plenum w zakresie wzmoczenia czujności rewolucyjnej. Niewątpliwie, uczyniono w tym zakresie dużo, ale niewątpliwie też jest, że niemało jest jeszcze w naszym aparacie gospodarczym wrogów i szkodników, złodziei i łapowników, niepoprawnych biurokratów i niedbalców. Dlatego nie czas jest bynajmniej na jakąkolwiek demobilizację. Zadanie wzmocnienia czujności rewolucyjnej w całym naszym życiu i na odcinku gospodarczym w szczególności, stoi w całej pełni. Trzeba jednak jednocześnie walczyć z wszelkimi przejawami przemieniania czujności w karykaturę, usuwania i piętnowania ludzi, którzy na to nie zasługują, nieuwzględniania ich obecnej postawy i obecnej pracy.

Podstawą naszej polityki kadrowej jest poczynienie wszelkich wysiłków w kierunku jak najszybszego stworzenia nowej ludowej inteligencji przy jednoczesnym, najpełniejszym wykorzystaniu starych kadr technicznych. Stara inteligencja techniczna nie jest masą jednolitą, znaczna jej część związała się bezpowrotnie i szczerze z budową Socjalizmu; część pozostaje jeszcze bierna i tylko nieznaczna mniejszość stanowi agenturę wroga. Nie szczędzić sił dla jak najszybszego wykucia kadr nowej ludowej inteligencji, w pełni wykorzystywać wszystko co zdrowe ze starej inteligencji i bezlitośnie zwalczać i dobijać wszystko, co jest agenturą wroga — oto jedynie słuszne zasady naszej polityki kadrowej.

W walce o nowe kadry gospodarcze szczególną uwagę musimy poświęcić również zagadnieniu kadr w rolnictwie.

Potrzeby rolnictwa w dziedzinie kadr powiększa zadanie związane z socjalistyczną przebudową karłowatej gospodarki chłopskiej i konieczność gruntownej technicznej przebudowy metod pracy w rolnictwie. System i programy nauczania w przedwojennych szkołach rolniczych odpowiadały niezwykle zacofanemu w dziedzinie techniki i agronomii poziomowi gospodarki rolnej w Polsce. Wśród studiujących na wyższych uczelniach rolniczych przeważali synowie obszarników, w średnich, których była znikoma liczba, uczyły się dzieci bogaczy wiejskich. Zdobyć władzy przez lud pracujący było związane z wielką rewolucją agrarną, która trwa i rozwija się nadal zmieniając od podstaw stosunki społeczne.

Jednym z objawów przełomu są szkoły rolnicze otwierane dla młodzieży chłopskiej w dawnych rezydencjach szlacheckich, oraz objęcie przez wielu dawnych fernali kierowniczych stanowisk w PGR-ach. Na około 700 dyrektorów zespołów PGR mamy dziś 25,2% robotników rolnych i przemysłowych, 34,1% inteligencji pochodzącej z chłopów biednych i średniorolnych, 20,9% synów nauczycieli, niższych urzędników i innych grup inteligencji pracującej, czyli razem ponad 80% kierowników wyrosłych z podstawowych warstw ludowych. Przełom ten sięgnąłby jeszcze głębiej, gdyby nie był hamowany w pierwszym okresie przez dywersję Mikołajczyka i oportunizm gomulkowski. Dokonał się stopniowo również poważny zwrot wśród najbardziej wartościowej starej kadry inteligencji rolniczej. Znaczna część tej inteligencji włącza dziś swój cenny wkład wiedzy i doświadczenia do wielkiego dzieła przebudowy polskiego rolnictwa, rozumie właściwy sens współpracy z nową rosnącą już kadrą inteligencji rolniczej pochodzenia robotniczo-chłopskiego.

Niemniej jednak szybki rozwój państwowego sektora rolnictwa i rozpoczynający się doniosły proces przechodzenia karłowatej gospodarki chłopskiej na tory spółdzielczości produkcyjnej stawiają za zadanie śpiesznego przygotowania nowych kadr w rolnictwie w sposób niezwykle ostry. Przed PGR-ami stawiamy zadanie wdatnego podniesienia poziomu produkcji rolniczej już dziś, w pierwszym okresie planu 6-letniego,

a także zmiany charakteru tej produkcji w kierunku podwyższenia jej jakości w dziedzinie wysokowartościowej produkcji roślinnej oraz przedstawienia się znacznej części PGR-ów na produkcję hodowlaną, odpowiadającą nowoczesnym wymaganiom. Nie można wypełnić tego zadania bez poważnego zasilenia PGR-ów nowymi kadrami i bez planowo podejmowanej akcji doszkalania wysuniętej kadry robotniczo-chłopskiej w administracji i kierownictwie PGR-ów. Powstają Państwowe Ośrodki Maszynowe dla nowoczesnej obsługi agrotechnicznej chłopskich gospodarstw i spółdzielni — potrzeba im kadr dyrektorów i ich zastępców politycznych, agronomów, mechaników, traktorzystów, księgowych itp. Rodzą się szybko chłopskie spółdzielnie produkcyjne — musimy im zabezpieczyć fachową pomoc i opiekę agronomiczną, wyszkolić kadry przewodniczących i księgowych, możliwie najstaranniej przygotowane do ich wysoce odpowiedzialnych funkcji. Musimy to robić szybciej, wnikliwiej, energiczniej — w przeciwnym razie będziemy mieli wysoce demoralizujące i niebezpieczne zjawiska załamań, rozpadania się powstałych spółdzielni. Trzeba stwierdzić niestety, że poszczególne komitety partyjne odnoszą się do sprawy doboru kadr dla spółdzielni, powstających na ich terenie, nieraz z karygodną wprost beztroską i lekkomyślnością, nie rozumiejąc wyraźnie wagi tego zadania. Kurs przeszkoleniowy dla agronomów POM był dwukrotnie odraczany i poważnie opóźniony wskutek wadliwego doboru kandydatów kursu. Konieczny jest gruntowny przełom w tej dziedzinie, który sprawi, że akcja szkolenia kadr będzie wyprzedzać rozwój ruchu, a nie wlec się daleko w tyle, jak to ma miejsce dotychczas...

...Należy również zwrócić większą uwagę na stan kadr, obsługujących wielką sieć spółdzielczego zaopatrzenia i zbytu na wsi. W jednej tylko Centrali Rolniczej „Samopomoc Chłopska” zatrudnionych jest około 150 tys. pracowników. Cyfra ta daje obraz ogólny problemu kadr na tym odcinku. Kadry te są poważnie zachwaszczane elementami klasowo obcymi i wrogimi ideologicznie na stanowiskach kierowniczych. Głębsza praca nad polepszeniem tych kadr, intensywne szkolenie i śmiały awans elementów ludowych — to jedyna droga do zmiany niekorzystnego jeszcze stanu kadr na tym odcinku. Zaplanowana akcja szkoleniowa ma objąć jeszcze w tym roku 50% całego personelu Centrali Rolniczej.

Przejdźmy teraz do zagadnień prawidłowego postawienia systemu szkolenia nowych kadr.

Jest to zagadnienie wagi olbrzymiej, gdyż od prawidłowego jego rozwiązania zależy cała przyszłość naszej gospodarki. Ilościowe osiągnięcia w zakresie szkolenia technicznego wyższego, oraz szkolenia zawodowego I i II stopnia mamy bardzo duże. O ile w 1937 r. ilość uczących się w wyższych szkołach technicznych wy-

nosiła 7.754 osoby, to w 1948 r. wyniosła ona już 20.631 osób. O ile w 1937 r. razem w średnich szkołach zawodowych I i II stopnia uczyło się 218.000 osób, to w 1948 r. uczyło się już 428.000 osób. W ten sposób między 1937 a 1948 rokiem ilość studentów w wyższych szkołach technicznych wzrosła o 166,1%, a ilość uczniów w średnich szkołach zawodowych o 96,5%. Jednakże te wielkie ilościowo osiągnięcia nie powinny przysłaniać nam bardzo poważnych braków w zakresie wyższego i średniego szkolnictwa technicznego.

Rozwój systemu szkolenia kadr dla potrzeb resortów gospodarczych, jak też dla potrzeb we wszystkich dziedzinach życia kraju, hamowany jest w poważnym stopniu przez niedomagania obecnego stanu kadr oraz systemu nauki w szkolnictwie wyższym. Olbrzymi wysiłek, jaki państwo ludowe wkłada w rozwój sieci szkół wyższych przygotowujących kadry nowej inteligencji, nie przynosi dotychczas tych wyników, które odpowiadałyby skali środków szczerze wkładanych na ten cel. Podstawową przyczyną jest wadliwa organizacja pracy wyższych uczelni, szczupłość kadr odpowiednio wykwalifikowanych i obdarzonych jasnym, nowoczesnym światopoglądem naukowym, stare liberalistyczne tradycje, ciężące na samej strukturze studiów, rozluźniona dyscyplina w nauce, słabe zainteresowanie i opieka ze strony organizacji partyjnych i młodzieżowych. Organizacje partyjne i ZAMP zainteresowania swoje koncentrowały głównie na — ważnej oczywiście — trosce o zmianę składu społecznego studiujących, ale lekcewały dotychczas sprawę tak ważną jak wyniki nauki. Komitet Warszawski był bodaj pierwszy, który, aczkolwiek również z opóźnieniem, zainteresował się wynikami studiów i dyscypliną pracy w uczelniach warszawskich. Inne komitety partyjne mało uwagi poświęcają dotychczas tej sprawie. Opóźnianie i przeciąganie terminów składania egzaminów jest tolerowanym powszechnie zwyczajem, przy czym zdarza się, że studenci ostatniego roku mają zaledwie 20% wymaganych egzaminów. W związku z tym liczba absolwentów szkół wyższych osiąga zaledwie nieco powyżej połowy planowanych cyfr. Poważna część starej kadry naukowej pracuje z dużym poświęceniem i oddaniem, ale tradycje liberalistyczne sprawiają, że profesory nie poczuwają się jeszcze do odpowiedzialności za jakościowe i ilościowe wyniki nauki. Programy są często przeładowane i w dużej mierze nie odpowiadają obecnym potrzebom. Treść wykładów, skryptów i podręczników jest w wielu wypadkach odbiciem zacofanego antynaukowego światopoglądu i obcej klasowo ideologii. Zaopatrzenie techniczno - naukowe jest w niektórych uczelniach na poziomie nieodpowiadającym wymaganiom. Aktywność społeczno-polityczna kadr naukowych jest na ogół wciąż jeszcze słaba.

Korzystać z doświadczeń radzieckich w pracy związkowej

POLSKI ruch zawodowy ma do odegrania bardzo poważną rolę w budownictwie socjalizmu w naszym kraju. Związki zawodowe bowiem z organizatora walki przeciwko państwu burżuazyjnemu, jako organowi ucisku klasy robotniczej, stały się najbliższym pomocnikiem nowego aparatu państwowego w jego dążeniu do umocnienia zdobyczy klasy robotniczej, do spotęgowania potencjału gospodarczego kraju, do zbudowania nowego, lepszego życia.

Lenin w swych wypowiedziach na temat zadań i roli związków zawodowych często podkreślał, że są one szkołą komunizmu. W tych dwóch słowach mieści się najistotniejsza treść programu działalności związków zawodowych w okresie przejściowym od kapitalizmu do komunizmu. Mają one bowiem wychowywać nowego człowieka, krzewić w klasie robotniczej nowy socjalistyczny stosunek do pracy, wyrabiać w masach robotniczych gospodarski stosunek do swego zakładu pracy, poczucie odpowiedzialności za ten warsztat, odpowiedzialności za losy i przyszłość całego kraju.

Ruch zawodowy w Polsce może poszczycić się w swej działalności poważnymi osiągnięciami. To przecież w znacznym stopniu w rezultacie pracy związków zawodowych, dzięki prowadzonej przez nich mobilizacji mas robotniczych, wykonany został przed terminem plan naszej odbudowy gospodarczej — Plan 3-letni i zwycięsko wkroczyliśmy w nowy etap naszego budownictwa socjalistycznego, w realizację planu 6-letniego.

Osiągnięcia polskiego ruchu zawodowego i jego udział w budownictwie nowego ładu, nowego życia w naszym kraju są niewątpliwe. Nie znaczy to jednak, że poziom pracy związków zawodowych jest zadowalający, że wystarczająca jest sprawność działania poszczególnych ogniw poczynając od Centralnej Rady Związków Zawodowych, a skończywszy na oddolnych ogniwach — radach zakładowych, grupach związkowych i mężach zaufania. Niejednokrotnie „przecież jesteśmy świadkami biurokratyzowania się działalności związków zawodowych, przechodzenia przez nie obok najaktualniejszych i najślusniejszych postulatów mas członkowskich, jak i pewnego rodzaju bezwładów wobec bieżących zagadnień produkcyjnych. Wyraża się to np. m. in. niedostateczną aktywnością ruchu zawodowego, szczególnie na odcinku popularyzowania i umasawiania współzawodnictwa pracy, gdyż właśnie komitety współzawodnictwa, powołane do rozwoju tego ruchu — nie wykonują swych zadań. Jaskrawym dowodem tego jest fakt niedostatecznej sprawozdawczości uniemożliwiającej uzyskanie ścisłych danych, odnośnie rozwoju tej czy innej formy

współzawodnictwa. Ten brak na odcinku sprawozdawczości daje się odczuwać szczególnie obecnie, kiedy w całym przemyśle wprowadzona została nowa, wyższa forma wzmagania wydajności — współzawodnictwo długookresowe. Inicjatywa czołowego górnika polskiego Wiktora Markiewki szeroką falą objęła cały kraj. W dniu 1 maja minął właśnie pierwszy etap tego współzawodnictwa, dając w efekcie tysiące ton ponad plan węgla i wyrobów hutniczych, miliony metrów materiałów włókienniczych oraz innych potrzebnych dla naszej odbudowy i rozbudowy — materiałów.

Zbyt mało związki zawodowe troszczą się o dalszy rozwój długookresowego współzawodnictwa, tak że np. w przemyśle węglowym w niektórych kopalniach obserwujemy pewnego rodzaju zastój w tej dziedzinie. Nie zwiększa się więc liczba robotników, biorących udział w długookresowym współzawodnictwie, lub też zdarzają się wypadki braku opieki nad współzawodniczącymi, co w rezultacie hamuje rozwój tej nowej, ulepszonej formy wzmagania wydajności.

Również niedostateczny jest jeszcze udział ruchu zawodowego w organizowaniu i prowadzeniu narad wytwórczych, które przecież mają bardzo istotne znaczenie dla wykonania planów produkcyjnych, dla kontrolowania przebiegu produkcji i ujawniania słabych punktów, „wąskich gardeł“, których usunięcie pozwala na wykorzystanie coraz to nowych rezerw produkcyjnych.

Podobnie dzieje się i w dziedzinie pracy związkowej, dotyczącej bytowych zagadnień robotników.

Na te niedomagania działalności ruchu zawodowego zwracała niejednokrotnie uwagę Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, stwierdzając, że związki zawodowe niedostatecznie jeszcze spełniają funkcję transmisji Partii do mas robotniczych, partyjnych i bezpartyjnych.

Brakami pracy związkowej, jak wiadomo, zajął się obszernie II Kongres Związków Zawodowych, odbyty w ubiegłym roku w Warszawie, na którym wicepremier Aleksander Zawadzki wygłosił obszerny referat, omawiający zadania ruchu zawodowego w systemie demokracji ludowej. Uchwały II Kongresu Związków Zawodowych mówią wyraźnie o tym, że w dążeniu do usprawnienia pracy związków zawodowych należy wykorzystać w pełni wspaniałe doświadczenia radzieckiego ruchu zawodowego.

„Polskim związkom zawodowym — stwierdza uchwała — powinien w ich pracy przyświecać wzór wspaniałej działalności oraz doświadczenia radzieckich związków zawodowych, chłuby i dumy międzynarodowego ruchu zawodowego“.

„Wydawnictwa, broszury, referaty, materiały dla świetlic powinny być ściślej powiązane z doświadczeniem i dorobkiem ruchu zawodowego w innych krajach, a szczególności w Związku Radzieckim.“

„Kongres nakłada na CRZZ i wszystkie związki zawodowe obowiązek dalszego zacieśniania więzów współpracy ze związkami zawodowymi ZSRR i krajów demokracji ludowej, w celu skutecznej walki o pokój, postęp i demokrację na całym świecie.“

Obecnie polski ruch zawodowy znajduje się na etapie realizowania uchwał II Kongresu Związków Zawodowych odnośnie wykorzystywania doświadczeń radzieckich. Zapoczątkowaniem tego etapu był pobyt czołowych polskich działaczy związkowych z wicepremierem Aleksandrem Zawadzkim na czele w gościnie u radzieckich związkowców. Pobyt delegacji polskiej w ZSRR, gdzie zaznajomili się oni gruntownie z metodami pracy radzieckiego ruchu zawodowego i jego osiągnięciami, stał się punktem wyjściowym do szerokiej kampanii, mającej na celu przeniesienie w szerokie masy członkowskie doświadczeń radzieckich i przystosowanie widzianych wzorów do potrzeb naszych związków zawodowych, celem podniesienia stylu ich pracy i zwiększenia więzi z masami. Przede wszystkim więc po powrocie ze Związku Radzieckiego odbywa się szeroka kampania sprawozdawcza. Uczestnicy delegacji zaznajomili aktyw związkowy: Warszawy, Krakowa, Łodzi, Katowic i szeregu innych miast ze swymi spostrzeżeniami i uwagami na temat pracy radzieckich związków zawodowych.

Był to właściwie pierwszy krok na drodze do upowszechnienia doświadczeń radzieckich i zastosowania ich w praktyce codziennej pracy naszego ruchu zawodowego. W międzyczasie CRZZ wydała drukiem materiały, omawiające obszernie prace radzieckich związków zawodowych, aby umożliwić aktywowi związkowemu dokładne zaznajomienie się ze strukturą organizacyjną radzieckiego ruchu zawodowego, z metodami pracy poszczególnych ogniw związkowych, z ich osiągnięciami i doświadczeniami, które mogą nam być wielce pomocne w pracy nad usprawnianiem działalności związków zawodowych.

Niewątpliwie jednak szerszy jeszcze zakres osiągnie akcja upowszechniania doświadczeń radzieckiego ruchu zawodowego, zainicjowana przez CRZZ, a która w terenie kierowana będzie i kontrolowana przez ORZZ — ty, P i M RZZ-ty we wszystkich zakładach pracy. Nie wystarczy bowiem, by ze wspianymi doświadczeniami radzieckich związkowców zaznajomili się jedynie nasi aktywiści związkowi. Trzeba również metody pracy radzieckiego ruchu zawodowego pokazać całej masie członkowskiej, robotnikom wszystkich branż przemysłowych, pracownikom umysłowym, robotnikom rolnym, kobietom i mło-

dzieży pracującej. CRZZ zapowiedziała, że celem omówienia metod pracy radzieckich związkowców w najbliższym czasie odbywać się będą systematycznie zebrania załóg fabrycznych, że zagadnienia tę będą dyskutowane na zebraniach grup związkowych, tak aby do każdego pojedynczego członka związku zawodowego dotarła świadomość, w jakim kierunku należy prowadzić pracę związkową, aby dawała ona jak najlepsze rezultaty.

Inicjatywa CRZZ, zgodna z uchwałami II Kongresu Związków Zawodowych — przyczynić się powinna do dalszego uaktywnienia ogniw związkowych, do ściślejszego powiązania ich z masami. Ta więź z masami jest bowiem najbardziej charakterystyczną cechą radzieckich związków zawodowych. Stąd właśnie bierze się fakt, że główna uwaga w pracy radzieckiego ruchu zawodowego skierowana jest na zakłady przemysłowe. Podstawowym ogniwem w tych zakładach jest rada zakładowa i grupa związkowa. Aktyw związkowy w każdym zakładzie, bardzo zresztą liczny, bierze udział w rozwiązywaniu większości zagadnień życia związkowego. W zakładzie przemysłowym zawierane są umowy zbiorowe, w tymże zakładzie przy czynnym udziale dołowych ogniw związkowych rodzą się nowe, coraz lepsze formy współzawodnictwa. W zakładzie przemysłowym najżywszym pulsem bije również życie kulturalno-oświatowe i akcja szkolenia coraz to nowych kadr aktywistów. Do tego systemu i metod pracy przystosowana jest gospodarka finansowa radzieckich związków zawodowych. Zmierza ona do przestrzegania zasad oszczędności na wydatki personalne oraz pozostawienia 50 — 75% wpływów ze składek członkowskich do dyspozycji zakładowych organizacji związkowych.

Ta polityka oszczędności w wydatkach personalnych, w wydatkach na płatnych pracowników związkowych jest możliwa dzięki temu, że radzieckie związki zawodowe wychowały sobie wielką armię aktywu, liczącą obecnie 10 milionów ludzi pracy, którzy obok swych normalnych obowiązków zawodowych wypełniają z wielką aktywnością funkcje związkowe. Te cechy — a więc powiązanie ogniw związkowych z masami członkowskimi i oparcie działalności związkowej na potężnej armii dołowego aktywu — powinny być jak najszybciej przejęte przez polski ruch zawodowy.

Jest to zagadnienie bardzo istotne nie tylko dla związków zawodowych, ale również dla naszego przemysłu, dla całego życia gospodarczego kraju.

Weszliśmy przecież w Plan 6-letni. Doświadczenia zaś radzieckiego ruchu zawodowego stanowią wielki wzór dla polskiej klasy robotniczej, są ważnym elementem mobilizacji mas pracujących naszego kraju do zrealizowania nakreślonych planów gospodarczych, do zbudowania fundamentów ustroju socjalistycznego w naszym kraju.

Usprawniamy akcję przyspieszenia obiegu środków obrotowych

ZAGADNIENIE właściwego wykorzystania środków obrotowych w zakładach przemysłowych i skrócenia cyklu produkcyjnego wiąże się z możliwością przysporzenia gospodarce narodowej wielomiliardowych środków, co w konsekwencji przyspieszy realizację zadań planu 6-letniego.

Sprawą wyzwolenia środków obrotowych zainteresował się aktyw robotniczy, czego wyrazem są liczne narady, odbywające się w zakładach produkcyjnych na terenie kraju.

Tak więc, robotnicy zatrudnieni w zakładach przemysłu chemicznego odbyli szereg narad, na których omówiono osiągnięcia na odcinku upłynnienia remanentów, skrócenia cyklu produkcyjnego oraz polepszenia jakości produkcji, jak również pewne istniejące braki, związane z tą akcją.

Hasło odbywania podobnych narad rzucone zostało w przemyśle chemicznym przez załogę Zakładów Fosforowych Nr 1 w Katowicach. Załoga ta powzięła długofalowe zobowiązanie: skrócenia cyklu produkcyjnego i podniesienia jakości produkcji. Zobowiązanie to załoga wypełniła w I kwartale roku bież. w 113%. Ponad 90% ogólnej ilości załóg fabrycznych przemysłu chemicznego podjęło podobne zobowiązania. Łączna ilość zobowiązań z tego tytułu przewiduje zwolnienie z obiegu do końca roku bież. środków obrotowych wartości 3.8 miliarda zł., a przez skrócenie cykli produkcyjnych osiągnięcie ponadplanowej produkcji wartości 2.25 miliarda złotych.

Na wyróżnienie zasługują poważne zobowiązania Państwowej Fabryki Nawozów Sztucznych w Mościcach i Chorzowie, Zakładów Chemicznych „Boruta”, Zakładów Chemicznych „Rokita”, Wytwórni Sody w Krakowie i wielu innych.

Na naradach produkcyjnych związanych z tą akcją, robotnicy stwierdzili między in., że należy zmniejszyć jak najwydatniej tak zwane rezerwy wewnętrzne majątku stałego fabryk, co przyczyni się do obniżenia kosztów fabrycznych — da bowiem dodatkowe ilości nowych powierzchni w fabrykach, a zatem pozwoli na racjonalne rozmieszczenie maszyn i urządzeń, a z drugiej strony, pozwoli zainstalować dodatkową ilość maszyn i agregatów bez wydatków na inwestycje budowlane.

W przemyśle wełnianym w ciągu miesiąca na skutek skrócenia cyklu obiegu środków obrotowych, zmniejszenia zapasów surowca i artykułów pomocniczych oraz skrócenia cyklu produkcyjnego, osiągnięte zostały oszczędności w wysokości ponad 3 miliardy zł. Z tego samego tytułu załogi fabryk przemysłu bawełnianego i dziewiarskiego zwolniły dla innych ważniejszych zadań gospodarki narodowej ponad 6 miliardów zł.

Do systematycznego przyspieszenia obiegu środków obrotowych w fabryce mydła „Schicht” przystąpiono z końcem stycznia bież. roku. Aktyw fabryczny na naradach wytwórczych szeroko omówił

sposoby rozwiązania tego zagadnienia. Między in. zwrócono szczególną uwagę na przyspieszenie tempa produkowania artykułów, zaapelowano do działu zbytu Centralnego Zarządu Przemysłu Tłuszczowego o szybsze nadsyłanie zleceń na wysyłkę towarów, aby w ten sposób uniknąć magazynowania gotowych wyrobów oraz postanowiono przyspieszyć czynności związane z załatwianiem formalności rachunkowo - bankowych. Ostatnio pracownicy tejże fabryki przystąpili do zmniejszenia zapasów używanych półfabrykatów (przy tej samej wysokości produkcji), co znacznie ogranicza ilość surowca znajdującego się na oddziale produkcyjnym i w konsekwencji daje ok. 50 milionów zł. oszczędności rocznie.

W przemyśle skórzanym cykl produkcyjny w fabryce obuwia w Radomiu osiągnie w roku bież. czas pięciu dni, wówczas, gdy w roku ub. wynosił jeszcze 21 dni. Osiągnięcie to jest między in. wynikiem zastosowania szeregu pomysłów racjonalizatorskich, skracających cykl produkcyjny, jak np. tak zwanego mimoautomatu, usuwającego możliwość przerywania pracy w taśmie produkcyjnej wskutek zatrzymania się jednego czy dwu ogniów.

Przeciętny czas trwania cyklu produkcyjnego w garbarstwie od wejścia surowca do fabryki, aż do chwili opuszczenia jej w formie gotowego wyrobu, w porównaniu z rokiem ub. ulegnie skróceniu o 60—70%, wyzwalać dla gospodarki narodowej zamrożone dotychczas wielkie kwoty, jak również wpływając poważnie na powiększenie wydajności produkcyjnej zakładów.

Poważne wyniki w dziedzinie przyspieszenia obiegu środków obrotowych uzyskał przemysł odzieżowy, który w roku bież. wyzwolił poprzez likwidację zbędnych remanentów surowcowych i zamrożonych remanentów towarów gotowych ponad 4 miliardy złotych, a do końca roku bież. zwolni środki obrotowe łącznej wartości ponad 10 miliardów zł. Jednym z najpokaźniejszych osiągnięć tego przemysłu jest zwiększenie rotacji towarowej w roku bież. do 7.12, podczas gdy w roku ub. każda wniesiona do obrotu złotówka znajdowała się zaledwie 3,31 raza w obrocie.

Przyspieszenie rotacji towarów uzyskano między in. dzięki zastosowaniu szeregu usprawnień administracyjnych. I tak o 3 dni skrócono cykl rotacji towarów przez ustanowienie wspólnych z Centralą Odzieżową brakarzy odbierających towar wprost z taśmy produkcyjnej, co pozwoli wyzwolić w roku bież. przemysłowi odzieżowemu ok. 700 milionów zł. Dawniej z taśmy odbierali towar brakarze przemysłowi, po czym szedł on do magazynów, gdzie znów był przeglądany przez brakarzy Centrali Odzieżowej, a w wypadku braków wracał ponownie na taśmę, co trwało przeciętnie ok. 3 dni.

Wszystkie te osiągnięcia świadczą o tym, jak wielkie są rezerwy wewnętrzne tkwiące w przedsiębiorstwach uspołecznionych, których działalność

oparta jest o zasady rozrachunku gospodarczego. Wysokość wyzwolonych w tak krótkim okresie środków obrotowych wynosi wiele dziesiątków miliardów złotych.

Jeśli możliwe było zwolnienie tak poważnych sum bez dokonania zasadniczych zmian procesów technologicznych i bez zmian strukturalnych organizacji produkcji i wymiany towarowej, to znaczy, że plany produkcyjne nie były dopięte, że kierownictwo przedsiębiorstw oraz władze nadzorujące ich działalność nie przywiązywały należytej wagi do właściwej organizacji produkcji i obrotu towarowego, to znaczy, że nie zrozumiały one rzeczywistego sensu i istoty zasady rozrachunku gospodarczego.

Jest przecież jasne i oczywiste, że w dobrze i racjonalnie gospodarowanym przedsiębiorstwie nie powinno być nadmiernych ilości zapasów materiałowych, nie powinno być zaległości u odbiorców, nie powinno być przestojów z przyczyn organizacyjnych, nie powinno być zbędnie przez dłuższy czas magazynowanych wyrobów gotowych.

Dlaczego jednak w wielu przedsiębiorstwach istniał i nadal istnieje taki stan rzeczy?

Po pierwsze, dlatego że nie został prawidłowo opracowany proces technologiczny produkcji, wskutek czego produkcja przebiega na ogół żywiołowo, bez oparcia o naukowe metody organizacji pracy systemem potokowym, przy zastosowaniu stałego, ciągłego rytmu pracy.

Po drugie, dlatego że dotąd bądź nie opracowano nowych, bądź nie zrewidowano przestarzałych norm zużycia materiałowego, tak, aby były ściśle i technicznie uzasadnione. Brak nowych uzasadnionych norm zużycia surowców i materiałów powoduje niemożność opracowania norm zapasów materiałowych.

Po trzecie, dlatego że zarówno plan produkcyjny jak i techniczny, inwestycyjny i finansowy w wielu wypadkach opracowane są bez głębokiej i wnikliwej analizy podstaw i możliwości produkcyjnych, bez uwzględnienia i zastosowania usprawnień technicznych, organizacyjnych i racjonalizatorskich, bez uwzględnienia konieczności najdalej idących, racjonalnie pomyślanych oszczędności zarówno w zakresie wydatków rzeczowych jak i osobowych, mających na celu likwidację nagminnych przestojów administracyjnych. Najczęściej plany finansowe opracowywane są „na wyrost” celem utrzymania, w wypadku zredukowania ich przez organizacje nadrzędne, pozycji, umożliwiających wygodne i łatwe realizowanie wszystkich zamierzeń, bez konieczności stosowania oszczędności, które muszą przecież kosztować nieco wysiłku.

Po czwarte, dlatego że również plany zaopatrzenia materiałowego opracowane są na ogół bez oparcia o normy zużycia surowców i materiałów, bez prawidłowych norm zapasów materiałowych i bez uwzględnienia wszystkich potrzeb przedsiębiorstwa.

Po piąte, dlatego że w wielu przedsiębiorstwach nie jest należycie zorganizowana rachunkowość, a w szczególności rachuba materiałowa, że zapisy księgowe nie są prowadzone bieżąco, że sprawozdania i bilanse sporządzane są z kilkumiesięcznym opóźnieniem, wskutek czego kierownictwo nie ma

możliwości zaznajomienia się we właściwym czasie z rzeczywistym stanem rzeczy, że ciągle jeszcze rachunkowość nie znajduje się na należytych poziomach.

Po szóste, dlatego, że nie wszędzie jeszcze jest prawidłowo wykorzystany majątek trwały przedsiębiorstwa, że maszyny i urządzenia techniczne nie są prawidłowo eksploatowane, że w wielu wypadkach wydajność ich mogłaby być w pełni wykorzystana, lecz na przeszkodzie temu stoi brak organizacji pracy przy maszynach, urządzeniach i robotach pomocniczych, natomiast w innych wypadkach niektóre maszyny są nadmiernie eksploatowane; że nie jest właściwie prowadzona akcja związana z remontem kapitalnym i bieżącym maszyn, że brak jest właściwej wyceny maszyn i urządzeń, wskutek czego powstaje zbyt niski fundusz amortyzacyjny, przeznaczony częściowo na remonty kapitalne i częściowo na nowe inwestycje; że wciąż jeszcze pokutuje wśród kierownictwa przedsiębiorstw chęć do gromadzenia zbędnych maszyn i urządzeń, które w innym zakładzie pracy mogłyby spełnić poważne zadanie.

Po siódme, dlatego że wciąż jeszcze zbyt mało uwagi poświęca się zagadnieniu szkolenia fachowych kadr robotniczych, że zbyt mało wysuwa się na kierownicze stanowiska wypróbowanych i oddanych całym sercem sprawie Polski Ludowej ludzi spośród kadr robotniczych, że kierownictwo przedsiębiorstw wciąż jeszcze nie docenia współpracy szerokich mas robotniczych w walce o plan, o jakość produkcji, o oszczędność, o wyzwolenie dla gospodarki narodowej miliardowych sum drogą przyspieszenia obiegu środków obrotowych.

Drogi do usunięcia tych niedociągnięć i braków wskazał Przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego w swym zarządzeniu z dnia 12 kwietnia 1950 r. w sprawie mobilizacji rezerw drogą przyspieszenia obiegu środków obrotowych w gospodarce społecznej, zalecając przede wszystkim:

- 1) wprowadzenie w życie systemu umów planowych w gospodarce społecznej zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 10 marca 1950 r.;

- 2) upłynnienie nagromadzonych zbędnych i nadmiernych zapasów surowców i materiałów pomocniczych przez ich przerzuty pomiędzy przedsiębiorstwami produkcyjnymi jak i przez sieć handlową;

- 3) opracowanie ścisłych i technicznie uzasadnionych norm zużycia surowców i materiałów oraz norm zapasów dostosowanych do warunków dostaw materiałowych, jak również rewizję norm przestarzałych;

- 4) zmniejszenie — w oparciu o zrewidowane normy zapasów materiałowych w produkcji oraz zróżnicowane dla poszczególnych grup normy zapasów towarowych w handlu — normatywów środków obrotowych przedsiębiorstw;

- 5) dalsze usprawnienie na odcinku punktualności i kompletności dostaw w oparciu o wzmożoną dyscyplinę wykonywania umów międzyzakładowych i systemu kar konwencjonalnych oraz sankcyj;

- 6) operatywne zrewidowanie planów zaopatrzenia materiałowego przedsiębiorstw w kierunku ich

obniżenia i dostosowania udzielanych zamówień do zrewidowanych planów;

7) wprowadzenie do operatywnych planów produkcyjnych przedsiębiorstw — dostawców, zmian wynikających z rewizji planów zaopatrzenia przedsiębiorstw — odbiorców i odwołania zamówień, których realizacja mogłaby spowodować dalsze narastanie nadmiernych remanentów materiałowych;

8) wprowadzenie w całej pełni zasady bezpośredniego fakturowania przez centrale zbytu dostaw przedsiębiorstw z pominięciem central zaopatrzenia;

9) opracowanie i przygotowanie w ciągu roku 1950 systemu bezpośredniego fakturowania dostaw nieprzechodzących przez składy i magazyny central handlowych przez przedsiębiorstwa dostarczające przedsiębiorstwom i organizacjom odbierającym, a to dla wprowadzenia tego systemu w całej pełni od 1 stycznia 1951 r.;

10) opracowanie w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej konkretnego planu reform organizacyjno — technicznych w kierunku usprawnienia procesów technologicznych i konstrukcyjnych dających w efekcie przyspieszenie obiegu środków obrotowych tkwiących zwłaszcza w niezakończonych produkcji i półfabrykatach i wprowadzenie ich do operatywnych planów technicznych przedsiębiorstw;

11) zinventaryzowanie i wprowadzenie do bilansów zapasów materiałowych w tych działach gospodarki, w których dotąd to nie nastąpiło;

12) usprawnienie księgowości i bezwarunkowe doprowadzenie sprawozdawczości rachunkowej do stanu bieżącego dla umożliwienia stałej obserwacji kształtowania się środków obrotowych i walki o przyspieszenie ich obiegu;

13) pogłębienie przez banki finansujące kontroli działalności gospodarczej przedsiębiorstw, zwłaszcza odnośnie czasu trwania cyklu produkcji i obrotu, stanu zapasu materiałów i gotowej produkcji, wysokości normatywów środków obrotowych, przestrzegania ustalonych terminów składania faktur do inkasa oraz stosowanie przez banki sankcyj w stosunku do naruszających dyscyplinę finansową do wstrzymania finansowania włącznie;

14) usprawnienie regulacji zobowiązań wobec dostawców, zwłaszcza przez jednostki budżetu państwowego;

15) systematyczne wprowadzanie i pogłębianie zasady rozrachunku gospodarczego w gospodarce uspołecznionej przez obejmowanie nią w ciągu roku 1950 dotąd nieusamodzielnionych zakładów oraz przez organizację wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego.

Doświadczenie Związku Radzieckiego, który w ciągu krótkiego okresu czasu tak potężnie rozwinął swą gospodarkę narodową, wskazuje, jak wielką rolę dla prawidłowego funkcjonowania przedsiębiorstw uspołeczniionych posiada zasada rozrachunku gospodarczego.

Rozrachunek ten, jako metoda planowego kierownictwa, oznacza wykorzystanie w interesie rozwoju gospodarki socjalistycznej takich elementów, jak pieniądz, ceny, kredyt, koszt własny, premia itd. Za ich pośrednictwem państwo sprawuje nadzór i kontrolę planów zarówno nad działalnością poszczególnych przedsiębiorstw jak i nad miernikiem pracy i miernikiem spożycia członków społeczeństwa socjalistycznego.

Stalin, w swym historycznym przemówieniu na naradzie działaczy gospodarczych w czerwcu 1931 roku, wysunął wzmocnienie rozrachunku gospodarczego jako jeden z sześciu warunków, koniecznych dla pomyślnego rozwoju przemysłu socjalistycznego.

Trzeba więc, aby sens i znaczenie rozrachunku gospodarczego dla gospodarki narodowej zrozumiała jak największa ilość osób biorących udział w życiu gospodarczym naszego kraju, aby zasadę tę wprowadzić do wszystkich bez wyjątku przedsiębiorstw uspołecznionych, rozszerzając ją w miarę możliwości również na niektóre wyodrębnione oddziały poszczególnych przedsiębiorstw.

Wypada podkreślić, że przytoczone osiągnięcia w zakresie wyzwolenia miliardowych środków obrotowych mogły być uzyskane jedynie dzięki oddolnej inicjatywie szerokich mas robotniczych, które wskazały nowe cele, dla realizacji których należy zmobilizować nie tylko załogi i organizacje robotnicze, ale również kierownictwo i administrację przedsiębiorstw. Od uaktywnienia pracy wszystkich tych czynników zależy ostateczny wynik akcji, która przyczyni się do realizacji wielkich zadań planu 6-letniego.

Stefan FRENKEL

Fabryka mobilizuje zasoby

WALKE o przyspieszenie obiegu środków obrotowych w przemyśle papierniczym podjęła jeszcze w czwartym kwartale 1949 r. załoga Włocławskich Zakładów Papierniczych, która zobowiązała się przed zakończeniem roku ubiegłego wyzwolić z obiegu około 160 milionów zł środków obrotowych w drodze upłynnienia zbędnych remanentów i obniżenia stanu zapasów materiałowych.

Zobowiązanie to zostało w całości wykonane, a nawet przekroczone, a za przykładem Włocławskich Zakładów cały przemysł papierniczy powziął analogiczne zobowiązania, które zwolnią dla gospodarki narodowej ponad 2 miliardy złotych środków obrotowych.

Jakie istnieją metody przyspieszenia obiegu środków obrotowych w uspołecznionych przedsiębiorstwach?

Całkowity okres obiegu środków obrotowych składa się z okresu (cyklu) obrotu i z okresu (cyklu) produkcji. Różnica znaczenia ekonomicznego cyklu produkcji i cyklu obrotu oraz składających się na ten okres czynników sprawia, że również metody przyspieszenia obiegu środków będą różne w odniesieniu do produkcji i do obrotu.

Marks objaśnia, że okres produkcji składa się z trzech zasadniczych części. Jest to tak zwany okres roboczy, w ciągu którego przedmiot pracy znajduje się w procesie produkcji. Okres roboczy — to liczba powiązanych pomiędzy sobą dni roboczych, koniecznych w danej gałęzi produkcji dla uzyskania gotowego wyrobu. Czas trwania okresu roboczego waha się od kilku godzin do jednego roku, a nawet więcej. Zależy on od ilości i trwania operacji, które trzeba wykonać, i od stopnia wydajności pracy, określającej szybkość wykonania każdej operacji.

Następnym elementem jest czas przerw w procesie pracy, w ciągu których przedmiot pracy poddawany jest krócej lub dłużej trwającym naturalnym procesom, jak przemiany fizyczne, chemiczne, fizjologiczne itp. Na ten okres proces pracy całkowicie lub częściowo jest przerywany.

Trzecim wreszcie elementem jest czas, w ciągu którego przedmioty pracy, przeznaczone do produkcji, powinny w większej lub mniejszej ilości znajdować się w zapasie i wchodzić stopniowo do procesu produkcyjnego.

Czas trwania dwóch pierwszych części składowych okresu produkcyjnego tzn. okresu roboczego i okresu przerw w procesie pracy — stanowi łącznie czas trwania cyklu produkcyjnego. Skrócenie czasu trwania tego cyklu jest właśnie jednym z podstawowych czynników przyspieszenia obiegu środków obrotowych w procesie produkcyjnym.

Zmniejszenie zapasów materiałowych, przeznaczonych do produkcji, stanowi inny poważny czynnik przyspieszenia obiegu środków obrotowych w procesie produkcyjnym. Zadanie to polega na tym, aby nawet przy mniejszych zapasach materiałowych w magazynach produkować więcej.

Co się tyczy okresu obrotu, to składa się on z dwóch części składowych: z czasu przeznaczonego na zbyt wyprodukowanych przez przedsiębiorstwo wyrobów i przekształcenia ich na gotówkę oraz z czasu przemiany środków obrotowych z postaci pieniężnej na towarową, tj. z czasu potrzebnego na zakup nowych surowców, materiałów pomocniczych, paliwa itp. potrzebnych dla wznowienia cyklu produkcyjnego.

Jeśli na pierwszą część czasu obrotu wywiera wpływ wielkość zapasów gotowych, niesprzedanych wyrobów gotowych (towary na składach i wysłane do odbiorców), jak również niezakończone rozrachunki z odbiorcami, to druga część czasu obrotu zależna jest od wielkości przejściowych zapasów materiałowych, będących w drodze od dostawców do zakładu pracy.

Z powyższych rozważań wynika, że walka o przyspieszenie obiegu środków obrotowych zasadniczo powinna iść w dwóch kierunkach: po linii skrócenia czasu trwania cyklu produkcyjnego i po

linii zmniejszenia zapasów surowców, materiałów i wyrobów gotowych.

Analizując zagadnienie przyspieszenia obiegu środków obrotowych, nie trudno dojść do przekonania, że największe rezerwy i możliwości wyzwoleń tych środków znajdują się w przedsiębiorstwach najgorzej gospodarowanych, stojących na najniższym poziomie zarówno pod względem techniki i organizacji produkcji jak i rentowności i sposobu gospodarowania. Wynika to z tego, że czas trwania obiegu środków obrotowych jest jakby syntezą gospodarki w przedsiębiorstwie przemysłowym. Jasne jest, że im lepiej zorganizowana będzie produkcja w przedsiębiorstwie, im nowocześniejsze będą w nim stosowane metody produkcyjne, im szerzej rozwinięty będzie ruch racjonalizatorski i im większy udział brać będą załogi robotnicze w organizacji pracy, im silniejsze będzie poczucie obowiązkowości u robotników i im mocniejszą będzie dyscyplina pracy, tym większą będzie wydajność pracy, co łączy się w dużym stopniu ze skróceniem cyklu produkcyjnego. Im sprawniej prowadzona będzie rachunkowość i ewidencja zakładu, im częściej, dokładniej i lepiej dokonywana będzie analiza działalności gospodarczej na podstawie terminowo sporządzanych bilansów i sprawozdań, tym dokładniej będzie poinformowane kierownictwo zakładu o istniejących brakach i niedociągnięciach, których usunięcie niewątpliwie wpłynie na przyspieszenie obiegu środków obrotowych. Im lepiej zostanie opracowany plan techniczno-przemysłowo-finansowy przedsiębiorstwa, oparty o realne możliwości produkcyjne, tym łatwiej będzie ograniczyć zapasy materiałowe do niezbędnej wielkości i tym samym przyspieszyć obieg środków obrotowych.

Jednym słowem, wszystkie czynniki, wynikające z dobrej gospodarki w zakładzie pracy, posiadają zasadniczy wpływ na możliwość przyspieszenia obiegu środków obrotowych, a więc właściwie przyspieszenie to jest jak gdyby efektem dobrej gospodarki, która — jak w zwierciadle — znajduje swe odbicie w wynikach pracy.

Przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego wydał w dniu 12 kwietnia 1950 r. zarządzenie w sprawie mobilizacji rezerw drogą przyspieszenia obiegu środków obrotowych w gospodarce uspołecznionej, w którym przytacza, że zapasy materiałów do wytwarzania w przedsiębiorstwach uspołecznionych podlegających 32 Centralnym Zarządom Przemysłu kształtują się na poziomie wyższym o 54,5% od normatywu, zapasy materiałów technicznych, ruchu i inne na poziomie wyższym o 203% od normatywu, zaś wyroby gotowe i półgotowe na poziomie wyższym o 29,5% od normatywu.

Ten nienormalny stan rzeczy spowodowany został wskutek:

- 1) niedociągnięć na odcinku planowania zaopatrzenia zakładów pracy, wynikających z opracowania planów zaopatrzenia „na wyrost”, bez oparcia o rzeczywiste potrzeby, z braku technicznie uzasadnionych norm zużycia materiałów lub sto-

sowania przestarzałych norm zużycia, nieprzestrzegania lub nieopracowania norm zapasów materiałowych;

2) nieterminowości dostaw surowców i materiałów, co powinno ulec znacznej poprawie po wprowadzeniu w życie uchwały Rady Miinistrów o planowych umowach gospodarczych, nakładającej sankcje karne za nieterminowość dostaw;

3) technicznie i organizacyjnie niedostatecznie usprawnionej pracy przedsiębiorstw, jak np. niedostatecznych usprawnień procesów technologicznych i konstrukcyjnych, zbyt opieszałego wprowadzania potokowych metod produkcji, nieprzywiązywania należytej wagi do zagadnienia transportu wewnętrznego;

4) niepełnego wykorzystania istniejących maszyn i urządzeń;

5) braku zharmonizowania asortymentowego planu produkcji z planem obrotu towarowego, nieprawidłowej organizacji wysyłki towarów;

6) nieopanowania w dostatecznym stopniu techniki planowania obrotu towarowego i wynikających stąd trudności w prawidłowej dystrybucji przez handel uspołeczniony;

7) nieterminowego przekazywania do eksploatacji nowych obiektów;

8) opóźnienia w fakturowaniu dostaw i wynikającej stąd zwłoki w inkasowaniu należności i płaceniu zobowiązań.

Wracając do zagadnienia przyśpieszenia obiegu środków obrotowych w przemyśle papierniczym — na przykładzie analizy działalności gospodarczej jednego z poważniejszych zakładów przemysłowych tej branży, a mianowicie Warszawskich Zakładów Papierniczych w Jeziornej koło Warszawy, można scharakteryzować sytuację gospodarczą tej gałęzi przemysłu.

Warszawskie Zakłady Papiernicze obejmują 4 odrębne zakłady fabryczne, a mianowicie: fabrykę papieru piśmiennego i bibułki w Jeziornej z oddziałem przetwórczym zeszytów, fabrykę tekstury w Dołach Biskupich, fabrykę papierów kolorowych w Warszawie (dawniej „Franaszek“) i fabrykę papieru torebkowego i torebek w Bodzechowie. W roku ubiegłym Warszawskie Zakłady Papiernicze obejmowały również fabrykę bibułki w Żywcu.

Załoga Zakładów Papierniczych w Jeziornej przyjęła na siebie zobowiązania, dotyczące przyśpieszenia obiegu środków obrotowych w ogólnej sumie 156 milionów złotych, w tej liczbie zmniejszenia zapasów materiałowych w sumie 71,5 mln zł. Do dnia 1 maja rb. pozbyto się zbędnych remanentów za sumę około 4 milionów złotych, nie można jednak za opieszały bieg tej akcji winić kierownictwa zakładów, gdyż zbywanie remanentów następuje jedynie na zlecenie Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Papierniczego, która — jak się okazuje — akcję tę nie dość sprężyście prowadzi.

Zakłady Papiernicze w Jeziornej są fabryką starą, egzystującą od blisko 200 lat, budowana przez drobnych kapitalistów w taki sposób, że w miarę rozwoju i bogacenia się właścicieli po-

większano fabrykę przez najróżnorodniejsze dobudówki, bez uwzględnienia jakichkolwiek nowoczesnych systemów organizacji pracy w fabrykach. Z tych względów Zakłady w Jeziornej włączone są do sześcioletniego planu inwestycyjnego poważną kwotą ponad 6 miliardów złotych, z których 400 milionów wydatkowane będzie w roku 1950.

Plan inwestycyjny przewiduje przebudowę zakładów na nowoczesną papiernię, w której zarówno wydajność produkcyjna jak i jakość produkowanych wyrobów będą najwyższe. Równocześnie robotnik na skutek tej przebudowy posiadać będzie idealne warunki dla pracy zawodowej.

Tymczasem jednak fabryka przedstawia wygląd żałosny pod względem zachowania czystości i porządku. Sale mieszczące holendry, szarpacze, pralnie szmat, jak również hale maszynowe są brudne, zalane wodą, która nie jest należycie odprowadzana, same kadzie i inne urządzenia są chyba od wielu miesięcy niemyte i nieczyszczone. Na podwórzu fabrycznym nieporządek i brak elementarnej czystości. Wprawdzie na usprawiedliwienie takiego stanu rzeczy można by przytoczyć fakt, że fabryka znajduje się w stałej budowie i trudno jest utrzymać porządek tam, gdzie stale pracują murarze, tynkarze i inni robotnicy budowlani, jednakże przy właściwym postępowaniu robotników, ich chęci do pracy w czystym, uporządkowanym pomieszczeniu oraz przy odpowiednim zorganizowaniu pracy przez kierownictwo zakładów, z pewnością dałoby się wiele uzyskać i stworzyć dla robotników przyjemne, możliwe dla wydajnej pracy warunki.

Jeśli chodzi o analizę gospodarczej działalności zakładów, to w pierwszym rzędzie należy podkreślić, że plan produkcyjny na rok 1949 wykonany został w 106,7%, pomimo że główny zakład w Jeziornej plan ten wykonał jedynie w 96,7% ze względu na spóźnione uruchomienie jednej maszyny papierniczej.

Z danych bilansowych wynika, że cykl obiegu wszystkich środków obrotowych trwał w roku 1948 2.184 dni, zaś w roku 1949 cykl ten został skrócony do 1.404 dni, którą to liczbę należy uznać jeszcze za nadmierną.

Składniki tego cyklu obiegu charakteryzuje następująca tabelka:

Elementy cyklu obiegu	wg danych na 31.12.48	wg danych na 31.12.49
	w dniach	
Zapasy materiałów do wy- twarzania	309	129
Zapasy materiałów tech- nicznych, ruchu i innych	977	855
Zapasy opakowania	796	327
Wyroby gotowe i półgotowe	45	42
Roboty w toku	39	15
Odbiorcy	2	31
Kasa i banki	16	5
Ogółem	2184	1404

Wskaźnik wartości produkcji na każdą złotówkę środków obrotowych wynosił w 1948 r. 1,36, zaś

w roku 1949 wzrósł o 50% — do 2,05. Jakkolwiek poprawa jest znaczna, jednakże nie jest ona wystarczająca. Wyznaczone Warszawskim Zakładom Papierniczym normatywy zapasów materiałowych wskazują na przekroczenie ich w roku 1949 tylko o 10%, nasuwa się jednakże przypuszczenie, że opracowane zostały one zbyt liberalnie, gdyż np. cykl produkcyjny w zakładach trwa przeciętnie 3 doby, zaś z danych bilansowych wynika, że roboty w toku, odpowiadające właśnie cyklowi produkcyjnemu, trwają aż 15 dni. Poza tym liczby ilustrujące czas, na który przygotowano zapasy, przekracza w niektórych wypadkach okres dwuletni, a więc nawet dla laika staje się bezspornym, że zapasy te są nadmierne.

W przemyśle papierniczym produkcja jest ciągła, niemal automatyczna, więc trudno jest mówić o realnych możliwościach skrócenia samego cyklu produkcyjnego. Faktem jest jednak, że technicznie ustalony cykl produkcyjny powinien trwać nie więcej niż 3 doby, zaś według danych bilansowych trwa on aż 15 dni. Dowodzi to wadliwej organizacji pracy, braku należytej zorganizowanego transportu wewnętrznego, a więc na tym polu pozostaje dużo do zrobienia dla kierownictwa i zespołu zakładów.

Jak wynika z powyżej zamieszczonej tabelki, środki pieniężne w kasie i bankach zostały poważnie zredukowane do sumy odpowiadającej okresowi 5 dni.

Natomiast nie jest dotrzymany 5-dniowy termin określony uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 20 maja 1947 r. co do inkasowania należności przez banki, gdyż należności u odbiorców odpowiadają czasokresowi 31 dni. W sprawie tej wiele zależy od banku finansującego, który powinien przyspieszyć manipulacje inkasowe.

Sądząc z przedstawionych materiałów liczbowych, rachunkowość i planowanie finansowe zakładów nie stoją na wysokości zadania. Planowany koszt własny 100 kg bibułki papierosowej obliczony został na sumę 39.740 zł, natomiast rzeczywisty przeciętny koszt tego artykułu w 1949 r. wyniósł zł 28.645, a więc o 28% taniej. Analogicznie, planowany koszt własny podstawowego artykułu, jakim jest papier piśmienny, obliczony został na 8.839 zł, zaś przeciętny rzeczywisty koszt własny wyniósł zł 7.295, a więc o 17,5% taniej. Odpowiednie liczby dla surowca do pergaminowania wynoszą: 10.214 zł i 7.725 zł, co stanowi potanień w stosunku do planowanego kosztu własnego o 24%. Jasne jest, że znacznego obniżenia kosztu własnego w zakładach, które w danym okresie nie zostały poddane żadnym podstawowym przemianom, drogą normalnych oszczędności uzyskać nie można, o czym zresztą świadczy brak tych oszczędności w sumach globalnych.

Należy zatem dojść do wniosku, że zaplanowany koszt własny obliczony został błędnie, bez przeanalizowania wszystkich rzeczywistych elementów tego kosztu.

Jak już wspomniano, niewiele można uczynić w sprawie przyspieszenia cyklu produkcyjnego

przy produkcji papieru, która w zasadniczej swej części dokonywana jest automatycznie i praca ta ze względów technicznych w chwili obecnej nie może być zorganizowana systemem potokowym. Natomiast wiele pozostawia do życzenia organizacja pracy w dziale przetwórczym — wytwórni zeszytów.

Produkcja zeszytów odbywa się mechanicznie na specjalnych maszynach — zszywaczkach, okrawaczkach itp., przy dość znacznym udziale pracy ręcznej. Jednakże praca na maszynach i pomocnicza praca ręczna robotników nie jest w ogóle zorganizowana, jakkolwiek istnieją wszelkie podstawy do tego, aby cała produkcja zeszytów odbywała się systemem potokowym, co z pewnością znacznie przyspieszy cykl produkcyjny. Wprawdzie przez włączenie się robotników obsługujących okrawaczki do współzawodnictwa pracy osiągnięto olbrzymie zwiększenie wydajności tej maszyny, która przed wprowadzeniem współzawodnictwa okrawała maksymalnie 12.600 zeszytów w ciągu 8 godzin, a obecnie wydaje w ciągu tego czasu około 35.000 zeszytów, a nawet jednorazowo osiągnęła rekordowy wynik przeszło 60.000 zeszytów. Osiągnięcia te jednakże uzyskane zostały jedynie przy okrawaczce, która w owym czasie nie mogła nadszyc za innymi maszynami produkcyjnymi, natomiast organizacja pracy przy zasadniczych maszynach zeszytowych nie jest postawiona na należytych poziomach.

Osiągnięto pewien sukces również w dziedzinie zmniejszenia przestojów maszyn, które z 7% w roku 1949 zredukowane zostały do 3 — 5% w I kwartale rb.

Dalszymi dodatkowymi cechami pracy zakładów są: opracowanie norm zużycia materiałów, wprowadzenie progresywno-premiowego systemu płac i walka o wysoką jakość produkcji.

Przy zakładach istnieje Klub Racjonalizatorów, który rozwija ożywioną działalność, czego dowodem może być fakt, że np. w grudniu r. ub. wpłynęło ogółem 21 wniosków racjonalizatorskich, z których tylko 5 odrzucono, zaś 16 znalazło uznanie i robotnicy, którzy je złożyli, otrzymali wysokie premie.

Wskutek usprawnienia zastosowanego przez robotnika J. Tuzina, dotyczącego skierowania wód odciekowych ze stożków arletera do holendrów uzyskano — poza zmniejszeniem strat włókna, wyrażającym się sumą ponad 300.000 zł rocznie — również poprawę jakości papieru. Dzięki inicjatywie robotnika L. Świetlika zdołano przeznaczyć na złom liniarkę arkuszową przerobić na liniarkę rolową, co przyniosło zakładom około 1 miliona zł oszczędności, a racjonalizatorowi 77.500 zł premii.

Jeśli porównać wydajność zakładów w okresie przedwojennym i dzisiaj, to można stwierdzić, że maszyny papiernicze, których wydajność przed wojną wynosiła od 12 do 16 ton na dobę, dzisiaj wydają w ciągu doby 16 do 20 ton papieru piśmiennego.

Przed wojną z wielkim trudem i wysiłkiem wyprodukowano tylko jeden raz — 5 ton kalki

technicznej. Dzisiaj zakłady rozpoczęły już produkcję tego tak pożądanego dla biur projektowych i konstrukcyjnych artykułu, którego jakość nie tylko nie ustępuje najlepszym gatunkom zagranicznym, lecz nawet znacznie je przewyższa.

Aby jednym słowem scharakteryzować pracę kierownictwa zakładów, można stwierdzić, że poświęca ono wiele czasu i uwagi zagadnieniom produkcyjnym i technicznym, natomiast mniej wagi przywiązuje do zagadnień rzekomo mniej istotnych, jakimi są sprawy rachunkowości, planowanie finansowe, higiena i bezpieczeństwo pracy, czystość i porządek miejsca pracy. Jest to błędem kierownictwa, który należy jak najszybciej naprawić, gdyż wszystkie zagadnienia, a szczególnie zagadnienia związane z człowiekiem, jego pracą i bytem są ważne i istotne i trzeba poświęcić im nie mniej uwagi, niż zagadnieniom produkcyjnym i związanym z wykonaniem planu.

Zamierzenia przemysłu papierniczego, dotyczące przyspieszenia obiegu środków obrotowych, są wielkie, czego dowodzi fakt zaplanowania sumy 2.411 milionów złotych, która ma być zwolniona z obrotu dla gospodarki narodowej poza sumą 793 miliony złotych zwolnioną z tytułu zmniejszenia należności u odbiorców. Na sumę powyższą składa się: w fazie zaopatrzenia materiałowego 1.593 miliony złotych, w fazie cyklu produkcyjnego i remontów kapitałnych 164 miliony złotych, w fazie zbytu towarów gotowych 556 milionów złotych i wreszcie w fazie inkasa bankowego 99 milionów złotych.

Z zestawienia tego jasno wynika, że maksymalne możliwości wyzwolenia środków obrotowych tkwią w zaopatrzeniu materiałowym i częściowo w zbycie wyrobów gotowych. Jest to oczywiste, jeśli wziąć pod uwagę, że produkcja papiernicza jest automatyczna i w tej dziedzinie nie ma istotnych rezerw wewnętrznych.

Dr Tadeusz GOŁĘBIEWSKI

O zwiększenie szybkości obrotu towarowego

Wyprodukowany w procesie wytwarzania towar przed dotarciem do rąk konsumenta przechodzi przez szereg ogniw. To przechodzenie towaru jest obrotem towarowym. Jeżeli zatem chodziłoby o pewną definicję pojęcia „obróć towarowy“, można by powiedzieć, że jest to sfera rozszerzonej socjalistycznej reprodukcji, polegająca na przechodzeniu dóbr materialnych od producenta do konsumenta. Przechodzenie to w naszych warunkach odbywa się w formie towarowo-pieniężnej, a zatem w formie aktów kupna-sprzedaży. Należy rozumieć więc, że naturalny, bezpieniężny obrót dobrami materialnymi nie wchodzi w zakres pojęcia obrotu towarowego. W zakres obrotu towarowego nie wchodzi również sprzedaż usług czyli dóbr niematerialnych.

Obrót towarowy, ujęty jako całość, obejmuje niezliczoną ilość aktów kupna-sprzedaży dóbr material-

Poniższa tabelka charakteryzuje poważne zamierzenia przemysłu papierniczego, dotyczące przyspieszenia obiegu środków obiegowych.

	1949		1950	
	długość cyklu w dniach	ilość cykli w ciągu roku	długość cyklu w dniach	ilość cykli w ciągu roku
O g ó ł e m	139	2,59	99	3,62
w tej liczbie:				
środki pieniężne	5	68,09	4	81,46
zapasy materiałowe	103	3,49	71	5,09
wyroby gotowe	23	15,40	19	19,40
roboty w toku	7	51,12	5	66,72

Wzrost ilości cykli obiegu, a więc i wartości produkcji na 1 złotówkę środków obrotowych, wynosi zatem 1,03 czyli przeszło 40%, co wskazuje, jak wielkie rezerwy tkwią dotąd w przemyśle papierniczym.

Jedną z charakterystycznych cech walki o przyspieszenie obiegu środków obrotowych w przemyśle jest fakt, że doświadczenie ubiegłych miesięcy pozwala na wykrycie nowych rezerw, umożliwiających dalsze wyzwolenie środków obrotowych i ten sposób pozwala na rewizję przyjętych przez załogi zobowiązań w kierunku znacznego ich podwyższenia.

Walke o przyspieszenie obiegu środków obrotowych znamionuje szeroka inicjatywa mas robotniczych o wysoką oszczędność i rentowność przedsiębiorstw i o dobrą, sumienną i uczciwą gospodarkę w uspołecznionych przedsiębiorstwach. Wszystko to sprzyja wykonywaniu i przekraczaniu planów produkcyjnych zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym.

Można by tutaj wymienić szereg typów transakcji handlowych, chociaż wystarczy jeden najprostszy, najtańszy, najbardziej rentowny, a mianowicie — przechodzenie towaru wprost na drodze: producent — konsument. Ten typ obejmuje sprzedaż towarów ze sfery produkcji bezpośrednio do sfery konsumpcji, z całkowitym pominięciem wszystkich pośredniczących ogniw handlowych. W tej grupie mieszczą się sprzedaże towarów dokonywane między jedną fabryką a drugą, a przeznaczone dla celów produkcji, do niej również zaliczyć możemy obrót towarowy pomiędzy miastem a wsią, jak to ma miejsce np. w Związku Radzieckim, w wypadku handlu kołchozowego.

Oczywistą jest rzeczą, że im czynnik łańcuchowości pośrednictwa bardziej zbliża się do jedności, mamy do czynienia z prostszym systemem obrotu.

Drugą formę obrotu, zbliżoną do wspomnianej, spotyka się w wypadku handlu tranzytowego, kiedy towar biegnie wprost od producenta do konsumenta, a transakcje rejestrowane są po drodze papierowo. Wówczas odpada strata czasu na przeładunek, magazynowanie itp., a co za tym idzie — obniża się również bardzo poważnie koszt dystrybucji.

Oczywiście dwie wyżej wspomniane formy nie wyczerpują problemu obrotu. Są to tylko najprostsze wypadki. Poza tymi dwiema formami istnieje szereg innych wypadków, częściej spotykanych, gdzie droga towaru przedłuża się, co jednocześnie pociąga za sobą wzrost kosztów. W II tomie „Kapitału” Karol Marks określa to w sposób następujący: „W każdym procesie wytwórczym ważną rolę odgrywa przemieszczenie przedmiotu pracy i konieczne do tego środki pracy i siła robocza. Np. bawełnę trzeba przewieźć z gremplowni do przędzalni, węgiel trzeba wywieźć z szybu na powierzchnię. To samo zjawisko, lecz w większej skali, powtarza się przy przechodzeniu produktu gotowego w postaci gotowego towaru z jednego, samodzielnego miejsca wytwarzania, do drugiego, oddalonego od niego przestrzennie. Za transportem produktów z jednego miejsca wytwarzania do drugiego idzie transportowanie produktów gotowych z odcinka wytwarzania do odcinka spożycia. Produkt tylko wtedy jest gotów do spożycia, kiedy zakończy swą drogę¹⁾).

Na ogół biorąc, proces obrotu towarowego przebiega w taki sposób, że towar z przedsiębiorstwa wytwórczego przechodzi do ognia hurtowego, w którym następuje wstępne sortowanie, kompletowanie asortymentu, przepakowanie, a dopiero potem przerwany proces ruchu zostaje podjęty, by doprowadzić towar do ognia detalicznego.

Część towarów trafia do sieci detalicznej lub do przedsiębiorstw wytwórczych, pomijając ognia pośrednie. Ruch towarów w warunkach gospodarki uspołecznionej przedstawia sobą świadomie i racjonalnie zorganizowany proces przemieszczania towarów z rejonów ich wytwarzania do miejsc spożycia oraz ruch między poszczególnymi ogniwami handlu. Planowość ruchu towarów jest istotną cechą organizacyjną gospodarki uspołecznionej.

W ustroju socjalistycznym obserwujemy olbrzymią wyższość organizacji obrotu towarowego w porównaniu z anarchią obrotów w krajach kapitalistycznych. Już sto pięć lat temu F. Engels w swojej pracy: „Mowy elberfeldzkie” wykazał tę anarchię i ogromną rozrzutność pracy i zasobów materialnych, które mają miejsce w obrocie towarowym krajów kapitalistycznych. „Pomyślcie, przez ile rąk musi przejść każdy produkt, zanim trafi do rąk rzeczywistego spożywcy, pomyślcie, ilu spekulujących i zbytecznych pośredników znajduje się pomiędzy wytwórcą i spożywcą... i wszystkie te miliony pośredników, spekulantów, agentów, eksporterów, komisjonerów, ekspedytorów, kupców hurtowych i detalicznych, którzy sami nie biorą udziału w wytwarzaniu towaru, wszyscy oni chcą żyć i zdobyć z tego zysk i zazwyczaj rzeczywiście uzyskują go, gdyż inaczej nie mogliby istnieć²⁾).

1) K. Marks — Kapitał, tom. II, rok 1939, str. 128, wyd. rosyjskie,

2) K. Marks i F. Engels — Dzieła, tom III, str. 374, wyd. rosyjskie,

że od tego czasu anarchia w ruchu towarów w krajach kapitalistycznych jeszcze bardziej się wzmogła i przyjęła o wiele większe rozmiary. Weźmy dla przykładu rok 1938, kiedy to w Związku Radzieckim szybkość ruchu towarów w systemie targów miejscowych była tak wielka, że towary obracały się ponad 12 razy w roku, podczas gdy w handlu amerykańskim szybkość ta wynosiła zaledwie 6 razy na rok. Na ten temat dość lapidarnie wypowiada się amerykański burżuazyjny ekonomista Chase, twierdząc, że „zwichnęłaby się szyja i skrzywiłby się oczy, gdyby z lotu ptaka można było zaobserwować ruch towarów w gospodarce kapitalistycznej³⁾).

Engels wskazał dostatecznie wyraźnie we wspomnianej już pracy⁴⁾, że w społeczeństwie zorganizowanym w sposób rozumny można będzie uniknąć anarchii i rozrzutności w ruchu towarowym. Społeczeństwo będzie mogło — twierdzi on — z góry określić, jakie ilości poszczególnych towarów należy wyprodukować, przy czym coraz większa ich ilość będzie wytwarzana na miejscu spożycia, skracając się drogi przebiegu towarów i nie trzeba będzie oddawać zysku spekulantom i handlarzom.

Przewidywania te sprawdziły się ze zdumiewającą dokładnością w Polsce Ludowej, która właśnie kroczy po drodze do socjalizmu, a więc do ustroju, który jest „zorganizowany w sposób rozumny, gdzie państwo planuje produkcję i obrót towarowy”. Gospodarka planowa usuwa zbytecznych pośredników między wytwórcą a spożywcą, określa racjonalne drogi przebiegu towarów (choćby na drodze likwidacji przewozów w przeciwnych kierunkach), wyprostowuje drogi przebiegu towarowego itp., wreszcie organizuje aparat handlowy i w ten sposób uzyskuje najszybsze przemieszczanie towarów od punktów wytwarzania do miejsc ich spożycia.

Jeśli idzie o anarchię i rozrzutność w ruchu towarowym krajów kapitalistycznych, jest ona wynikiem zacieklej walki konkurencyjnej o jak największy zysk. Nieulegający żadnej wątpliwości jest fakt, że walka ta bardzo się zaostrzyła w epoce kapitalizmu monopolistycznego. Planowa organizacja obrotu towarowego, stały wzrost zdolności nabywczej ludności, jak również wynikający z tego konsekwentnie brak kryzysów w zbycie towarów prowadzą do stanu, w którym towary w gospodarce socjalistycznej obracają się znacznie szybciej, aniżeli to ma miejsce w gospodarce kapitalistycznej. Mając jednak na uwadze wszystkie dodatnie i twórcze cechy ustroju socjalistycznego, czy można dzisiaj powiedzieć, że cykle obrotu towarowego zostały dostatecznie w naszej gospodarce skrócone? Niestety, nie, lecz złożyły się na to dwie przyczyny, z których jedna jest natury zasadniczej, a mianowicie fakt, że Polska znajduje się obecnie dopiero w formie ustrojowej, budownictwa fundamentów socjalizmu. Na drugą przyczynę składa się wiele czynników, o których kilka słów tutaj powiedzieć należy.

Nie da się zaprzeczyć, że poczynając od wydania „bitwy o handel” (1947) do dnia dzisiejszego, zażły nadal poważne zmiany w organizacji obrotu towarowego, wynikające z wprowadzenia do dystry-

3) Chase: Tragedia rozrzutności.

4) Marks i Engels: op. cit. str. 376,

bucji towarowej nowego elementu — państwowego — zakrojonego na szeroką skalę handlu i zreorganizowanego handlu spółdzielczego. Ale istnieją niestety jeszcze dzisiaj takie wypadki, że obrót towarowy szwankuje wskutek czysto organizacyjnych niedociągnięć lub niedbałości, niedostatecznego wyrobienia personelu, zatrudnionego w handlu społecznym.

Zdarza się, że towaru jest pod dostatkiem, lecz pomimo tego nie dociera on w najkrótszej, najszybszej drodze do spożywcy, natomiast w ciągu dłuższego czasu wędruje po biurokratycznych zakamarkach sieci dystrybucyjnej. Bywa, że przez czułą niedbałość zmagazynowany towar jest bądź świadomie, bądź nieświadomie zapomniany, a rynek odczuwa bardzo silnie jego brak. Również złe rozmieszczenie w terenie i nieodpowiedni dobór asortymentów towarowych stwarza w jednym miejscu z tego samego towaru produkt niechodliwy, a w drugim deficytowy.

Za taki stan rzeczy ponosi jednak winę nie tylko aparat dystrybucyjny, bowiem również producent posiada poważny wpływ na szybkość ruchu towarów. Trwanie jednego obrotu środków obrotowych od momentu zdobycia surowców aż do otrzymania przez konsumenta gotowego fabrykatu, to dziesiątki, a nieraz i setki dni. W zależności od czasu trwania obiegu towarów różna jest masa zasobów towarowo-materiałowych, biorących udział w obrocie, a więc będących na składach i magazynach fabrycznych, znajdujących się w trakcie fabrykacji, w składach wyrobów gotowych, w stadium przewożenia, jak również w składnicach dystrybucyjnych. Wiadomo, że przyspieszenie obiegu środków obrotowych o jeden dzień w jednym przedsiębiorstwie wyzwoli w całej branży miliony złotych tych środków.

Rezultatem długotrwałości dokonywanego obrotu w wypadku przedłużenia go z powodu nieusunięcia braków w gospodarce, znaczna część przyrostu produkcji i powstałych akumulacji zostaje pochłonięta w obrocie, na składach, w procesie fabrykacji, czy też na zbyt długich drogach dystrybucji. Ta część przyrostu nie może być przez to wykorzystana dla podniesienia gospodarki narodowej.

Skrócenie okresu ruchu towarowego we wszystkich jego stadiach jest nie mniej cenne dla gospodarki narodowej, jak wykonanie dodatkowej produkcji. Skrócenie okresu obrotu środków materiałowych oznacza, że w tym samym okresie czasu konsument otrzyma więcej towarów, niż miałoby to miejsce przy niezmienionej długotrwałości obrotu. Za wyzwolone surowce i materiały powinna być wykonana dodatkowa produkcja, gdyż każda wyzwolona złotówka środków obrotowych umożliwi produkcję półtora do 2-ech złotych.

Przyspieszenie procesów fabrykacji i ruchu towarowego związane jest ze zwiększeniem wydajności pracy, z zerwaniem z bumelanctwem, z zaoszczędzeniem kosztów produkcji, czyli ze zniżką kosztów własnych wytwarzania. Tym samym przyspieszenie środków obrotowych łączy się ze zwiększeniem nadwyżek w przemyśle, zwiększeniem rentowności produkcji.

Dzięki społecznicznej gospodarce potwierdza się w praktyce bezpośredni związek pomiędzy przyspie-

szeniem obiegu środków obrotowych a wzrostem globalnej produkcji i powstaniem nadwyżek. Ogólnonarodowe dążenia do przyspieszenia obiegu środków obrotowych zrodziły się w trakcie odbywającej się walki o ponadplanową produkcję, o ponadplanowe nadwyżki. Wiele też przedsiębiorstw zgłasza zobowiązania dotyczące przyspieszenia obrotu, wyzwolenia środków obrotowych itd.

Wyzwolenie środków obrotowych posiada również olbrzymie znaczenie dla budżetu państwowego. Środki obrotowe przedsiębiorstw powinny ulec powiększeniu, jednocześnie ze zwiększeniem wytwórczości przy niezmienionej szybkości obrotu towarowego. Jeżeli obieg środków obrotowych staje się powolniejszy, to tempo ich powiększania powinno być większe niż wzrost wytwórczości. I odwrotnie — jeżeli uzyskuje się przyspieszenie obiegu środków obrotowych, to można uniknąć ich zwiększenia lub nieznacznie tylko je powiększyć.

Przyspieszenie obiegu środków obrotowych — po pierwsze — zmniejsza potrzebę ich uzupełnienia, t. j. zmniejsza ogólną sumę wkładów w środki obrotowe konieczne dla zabezpieczenia zaplanowanego wzrostu wytwórczości, po wtóre — wyzwala środki, które wchodzi do budżetu państwowego, wreszcie po trzecie — obniża koszty własne, powodując odpowiednie dodatkowe nadwyżki. Dzięki temu zmniejsza się też wysokość kwot asygnowanych z budżetu państwowego dla finansowania gospodarki narodowej.

Jak widzimy zatem, przyspieszenie obiegu środków obrotowych posiada olbrzymie znaczenie dla wyzwolenia ukrytych rezerw. Mobilizowanie też tych rezerw staje się dla naszego społeczeństwa organiczną częścią walki narodu polskiego o szybszy rozwój gospodarki narodowej, walki o podniesienie poziomu bytowego i kulturalnego wszystkich ludzi pracy.

Stalin powiedział, że dla osiągnięcia większych sukcesów w budowie socjalizmu, należy „naprawdę dobrze opanować wytwórczość, jej technikę, jej stronę finansowo - ekonomiczną”⁵⁾.

Opanowanie wytwórczości ściśle łączy się z obrotem towarowym, bez przyspieszenia którego nie może być mowy o szybkim wzbogaceniu się narodu. Na to zaś, by cykl obrotowy towarów możliwie jak najbardziej skrócić, by rotację jak najbardziej przyspieszyć, należałoby ściśle przestrzegać szeregu wskazań, które przy tych rozważaniach się nasuwają. Wydaje się, że należyte zorganizowanie obiegu towarowego powinno zakładać:

- 1) racjonalne zharmonizowanie pod względem ekonomicznym punktów spożycia z punktami wytwarzania w taki sposób, by możliwie jak najbardziej wykluczyć dalekie przewozy towarów;
- 2) rejonizację poszczególnych instytucji handlowych, zharmonizowaną z węzłami transportu (stacje kolejowe, przystanie i inne), w taki sposób, by — przy zachowaniu jak największej oszczędności środków transportowych i wydatków handlowych — czas przewożenia towarów był jak najkrótszy oraz by miał

5) J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 329.

miejsce racjonalny rozdział ładunków pomiędzy poszczególne rodzaje transportów;

3) rozmieszczenie dla każdego rodzaju towaru możliwie najmniejszej ilości ogniw na drodze od miejsca produkcji do detalicznego punktu sprzedaży;

4) racjonalną rejonizację baz hurtowych na poszczególnych terenach w sposób wykluczający zbyteczne transporty towarów;

5) racjonalną organizację przewozu towarów z hurtowni do punktów sprzedaży detalicznej;

6) możliwie najszersze upowszechnienie tranzytu w obrocie towarowym;

7) właściwe wykorzystanie nowej uchwały o umowach planowych (uchwała KERM z 10 marca br.), mającej na celu lepsze powiązanie aparatu wymiany z aparatem produkcji.

Janina FIHELOWA

Przyśpieszenie rotacji towarów

WALKA o przyśpieszenie obiegu środków obrotowych zainicjowana w ubiegłym roku przez Hajduckie Zakłady Hutnicze stała się obecnie węzłowym zagadnieniem wielkiej ilości przedsiębiorstw uspołecznionych i jednostek gospodarczych. Ta nowa, wyższa forma współzawodnictwa, świadcząca o pogłębiającym się stosunku do pracy polskiej klasy robotniczej, prowadzi do wyzwolenia z obiegu ogromnych sum, które znajdują zastosowanie w finansowaniu inwestycji, urządzeń socjalnych, umożliwia zwiększenie kwot, wpływających bezpośrednio na podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Współzawodnictwo o ilość i jakość produkcji, system oszczędnościowy, prowadzone w czasie realizacji zadań planu trzyletniego, pozwoliły na zwiększoną akumulację przez zmniejszenie kosztów własnych produkcji, nie wykluczając jednak wzrostu zapasów materiałowych, których narastanie powoduje zwalnianie w znacznym stopniu rotacji. Wyższy etap współzawodnictwa — walka o przyśpieszenie obiegu środków obrotowych — powoduje bardziej racjonalne wykorzystanie potencjału gospodarczego zakładów przy niższych wkładach kapitałów.

Do realizacji zadań stojących w tej dziedzinie przystąpiły zarówno zakłady wytwórcze jak i placówki uspołecznionego aparatu obrotu towarowego.

Dla przyśpieszenia rotacji w handlu obok stosowanych świadomie metod przyśpieszenia obiegu, zasadnicze znaczenie posiadają czynniki wpływające z samej natury gospodarki uspołecznionej. Okres pozostawania towarów w sferze cyrkulacji w ustroju kapitalistycznym jest częstokroć kilkakrotnie dłuższy od okresu produkcji tych towarów. Jest to konsekwencja zasadniczej sprzeczności, jaka w tej formacji społeczno - gospodarczej istnieje między społecznym charakterem produkcji, a indywidualnym władaniem środkami wytwórczymi. Choćby bowiem kapitalista w zasadzie dąży do skrócenia czasu, który upływa od momentu wejścia kapitału w cykl obrotu gospodarczego lub jego części, do chwili odzyskania kapitału wraz z zyskiem pochodzącym z wartości dodatkowej pracy wytwórczej, to jednak panujące w kapitalizmie stosunki wpły-

wają na zwolnienie obiegu, zwłaszcza w sferze wymiany.

Dysproporcja, jaka w ustroju kapitalistycznym istnieje między postępem technicznym, a wzrostem płac realnych świata pracy, stwarza taki stan, w którym wyprodukowane towary nie znajdują konsumentów wśród szerokich rzesz ludności. Wadliwie ukształtowana siła nabywcza społeczeństwa nie jest w stanie wchłonąć bieżącej podaży, skutkiem czego występuje zjawisko kapitalistycznej nadprodukcji. Towary zalegają magazyny, czas cyrkulacji przedłuża się znacznie.

Bywają jednak w kapitalizmie i takie sytuacje, w których wstrzymanie obiegu kapitału przynosi większe zyski, niż ponowne angażowanie go w proces produkcji. Wówczas w celach spekulacyjnych przedsiębiorca gromadzi towary w magazynach, hamując celowo proces cyrkulacji. Z tych przyczyn okres pozostawania towaru w sferze cyrkulacji w ustroju kapitalistycznym bywa w niektórych gałęziach wielokrotnie dłuższy od okresu produkcji.

W warunkach uspołecznionej gospodarki planowej, wykluczającej zarówno element spekulacji jak i możliwość dysproporcji między siłą nabywczą społeczeństwa a podażą towarów, okres cyrkulacji powinien być zasadniczo i w większości gałęzi krótszy od okresu wytwarzania. Teza ta znajduje uzasadnienie w stosunkach panujących w Związku Radzieckim.

Handel uspołeczniony w Polsce Ludowej, oparty o zasady gospodarki planowej, która wyklucza żywiołowość kształtowania się rynku i cyrkulacji towarów, posiada odpowiednie warunki do szerokiego praktykowania metod przyśpieszających obieg środków obrotowych. Toteż pracownicy central handlu państwowego i detalicznego oraz załogi poszczególnych placówek handlowych przystąpiły do współzawodnictwa w tej dziedzinie, przyjmując zobowiązania skrócenia cykli obrotowych.

Wiele czynników wpływa na przyśpieszenie obiegu w sferze cyrkulacji towarowej. Jako jeden z naj-

istotniejszych wymienić należy skrócenie do gospodarczo uzasadnionych granic obiegu masy towarowej od momentu wyjścia jej z zakładu produkcyjnego do chwili przekazania towaru konsumentowi. Decydującą rolę odgrywa tu właściwa organizacja aparatu dystrybucyjnego pod względem branżowym i terenowym.

Unikanie w handlu państwowym zbędnych ogniw pośrednictwa, odpowiadająca potrzebom zaopatrzenia ludności sieć uspołecznionych placówek handlu — to zasadnicze problemy w tej dziedzinie.

Innym czynnikiem, odgrywającym poważną rolę w obiegu środków obrotowych w handlu jest gruntowna analiza potrzeb rynku i skoordynowanie tych potrzeb z możliwościami produkcyjnymi uspołecznionego przemysłu. Oparte na analizie rynku, właściwe pod względem regionalnym i sezonowym planowanie obrotu towarowego zapobiega tworzeniu się nadmiernych zapasów, zalegających magazyny i zamrażających środki obrotowe. Planowanie asortymentu produkcyjnego, logiczne następstwo analizy rynku i planowania obrotu towarowego wyeliminować powinno z naszego handlu pojęcie artykułów niechodliwych. Właściwa współpraca aparatu produkcyjnego z aparatem handlowym uniemożliwia bowiem wytwarzanie artykułów, na które nie można znaleźć nabywcę.

Jaskrawym przykładem, obrazującym znaczenie tej współpracy, może być sytuacja, jaka przed kilku miesiącami wytworzyła się w handlu słodyczami. Magazyny hurtowni spożywczych przepełnione były cukierkami, które nie znajdowały zbytu. Okazało się, że zakłady przemysłu cukierniczego, dążąc do jak najszybszego wykonania planu pod względem ilościowym, poszły po linii najmniejszego oporu i przestawiły swą produkcję głównie na wytwarzanie cukierków — landryn w puszkach. Rynek nie był w stanie wchłonąć tak wielkiej ilości jednego asortymentu produkcji, skutkiem czego powstały nadmierne remanenty w hurtowniach. Innym przykładem na niedostateczną współpracę aparatu produkcji z aparatem wymiany jest odczuwany brak marmolady owocowej, którą można by nabywać w niewielkich ilościach w odpowiednim opakowaniu. Dostarczanie przez przemysł owocowo - przetwórczy marmolady w kilkukilowych baniakach, jak to się obecnie praktykuje, nie jest właściwe. Rozważanie tego półpłynnego artykułu w sklepach często nie odpowiada warunkom higieny i jest bardzo niewygodne zarówno dla sprzedawcy jak i dla kupującego.

Duże znaczenie dla uniknięcia nadmiernych zapasów towarowych w magazynach ma przestrzeganie terminowości dostaw. Jakże często zapotrzebowane przez placówki handlowe we właściwym terminie artykuły letnie dochodzą do handlu detalicznego dopiero jesienią. Kostiumy kąpielowe w grudniu, a kurtki wateowane w maju są częstym zjawiskiem, które można zaobserwować w sklepach naszego handlu uspołecznionego. Wydaje się, że wprowadzenie w życie umów planowych przyniesie zasadniczy przełom w tej dziedzinie.

Ważnym czynnikiem dla przyspieszenia obiegu środków obrotowych w handlu jest postawienie na

należytych poziomie transportu. Sprawne i właściwe z punktu widzenia ponoszonych kosztów i wykorzystania taboru wyzyskanie wszelkich stojących do dyspozycji placówki handlowej środków transportowych powinno stać się celem każdego przedsiębiorstwa.

Z czynności administracyjno finansowych na czoło zagadnień związanych z przyspieszeniem obiegu środków obrotowych w handlu wysuwa się fakturowanie. Dla zakładu produkcyjnego sprawne i szybkie zafakturowanie wytworzonego towaru oznacza również szybkie zainkasowanie należnych kwot, które mogą być zużyte natychmiast na nową produkcję. Brak faktur nie pozwala na inkaso należności, a tym samym zmusza przedsiębiorstwo do zaciągania kredytów bankowych ze względów gospodarczych zupełnie zbytecznych.

Handel uspołeczniony, do którego zadań należy m. in. jak najszybsze spowodowanie powrotu pieniądza do produkcji, powinien walczyć z opóźnianiem fakturowania zarówno wewnątrz własnego aparatu jak i aparatu przemysłowego. Przy akcji tej każde przedsiębiorstwo powinno wziąć pod uwagę i fakt, że obok zasadniczego celu, jakim jest obniżenie wysokości absorbowanych przez nie środków obrotowych własnych i kredytów bankowych, przyspieszenie fakturowania powoduje, skutkiem zmniejszenia kwot płaconych tytułem odsetek, wzrost własnej akumulacji zysków. Często wreszcie opóźnione fakturowanie uniemożliwia natychmiastowe sprzedawanie towarów. Powoduje to z jednej strony zaburzenia na rynku, z drugiej zaś tworzenie się nadmiernych, przekraczających normatywy towarowe remanentów. Kierownik sklepu, nie mając faktury nie może opierać się wyłącznie przy wycenianiu artykułu na cennikach ogłaszanych przez Departament Cen Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, nie służą one bowiem jako podstawa prawna do rozliczenia i ewentualne różnice musiałyby pokrywać z własnych funduszy.

Organizacja techniki magazynowania i przewozu towarów nie jest również bez znaczenia dla przyspieszenia obiegu środków obrotowych. Z doświadczenia wiadomo, jak wielka ilość dóbr ulega zniszczeniu w warunkach niewłaściwego magazynowania, ile powstaje tzw. „martwych pozycji magazynowych“ na skutek złego rozmieszczenia towarów w magazynie, ile produktów ulega zniszczeniu przez brak nadzoru i niewłaściwe zwalczanie szkodników.

Wreszcie jednym z najważniejszych czynników, przyspieszających obrót handlu, jest odpowiednia organizacja sprzedaży towaru w detalu. Z rozwiązaniem tego zagadnienia łączą się wielkie trudności, między innymi takie, jak brak przystosowanych do wymogów uspołecznionego handlu lokali sklepowych — zwłaszcza w dużych skupiskach, niedostateczna liczba wykwalifikowanego personelu, brak pomieszczeń na magazyny i chłodnie. Wszystkie te przyczyny stwarzają warunki, w których klient nie jest obsługiwany należycie. Jako przykład służyć mogą praktyki stosowane w działach tekstylnych Powszechnych Domów Towarowych i sklepach detalicznych Centrali Tekstylnej. Ostatnio ustalili się zwyczaj, że ekspedient wyklada na ladę jedną belę

materiału i pozostaje przy niej tak długo, aż ją całkowicie rozsprzeda. Wtedy wyjmuje następną. Wprawdzie ekspediovanie idzie sprawnie, szybkość obrotu rośnie, bo kupującemu nie pozostawia się wyboru, ale należy się zastanowić, czy takie postawienie sprawy jest właściwe. Przykład ten jest jednym z wielu, jakie można by przytoczyć na dowód nie dość sprawnej organizacji uspołecznionego handlu detalicznego.

Spotykane w praktyce placówek handlu uspołecznionego niedociągnięcia wskazują, jak konieczna jest podjęta przez pracowników handlu walka o przyspieszenie obiegu środków obrotowych. W wyniku jej usunie się wiele braków i niedomagań.

Jedną z pierwszych placówek handlowych, która odpowiedziała na apel Markiewki zobowiązaniem do długofalowego współzawodnictwa o przyspieszenie obiegu środków obrotowych, jest Centrala Spożywcza. Wszystkie jednostki podległe tej instytucji postanowiły do końca czerwca br. skrócić cykl obrotu towarowego z 21 do 18 dni. Fakt, że w końcu kwietnia udało się osiągnąć przeciętnie 19 dni, a w ekspozyturze katowickiej, która ma 1/5 obrotu całej Centrali, nawet 18 dni — pozwala przypuszczać, że zobowiązanie będzie wykonane. Do osiągnięcia tak pozytywnych rezultatów przyczyniło się w znacznej mierze prowadzone przez jednostki podległe centrali badanie potrzeb rynku, próby nawiązania ściślejszej współpracy z aparterem wytwórczym oraz ograniczenie remanentów do właściwych normatywów towarowych. Orientację w sytuacji rynkowej ułatwia centrali to, że jest ona jedynym dysponentem towarów spożywczych na rynku miejskim.

Fakturowanie Centrala Spożywcza prowadzi na bieżąco, jednakże ma wiele kłopotu w tej dziedzinie z dostawcami. Niezbyt chlubnie wyróżniają się pod tym względem Polskie Zakłady Zbożowe (opóźniające fakturowanie najczęściej) oraz Zjednoczenie Przemysłu Cukierniczego, które przysyła nieraz faktury dopiero po trzech miesiącach. Ciekawe, że w opóźnianym przysyłaniu faktur odznaczają się również przedsiębiorstwa dostarczające towar, który szybko powinien dotrzeć do konsumenta jak np. Centrala Ogrodnicza i Centrala Rybna.

Również przedsiębiorstwo Powszechne Domy Towarowe, jako jedno z wielu, opracowało metody i przystąpiło do realizacji przyspieszenia obiegu środków obrotowych. Przeciętny cykl obrotowy w tej instytucji w r. ub. wynosił 49 dni — w tym 51 dni dla artykułów przemysłowych, a 21 dni dla artykułów spożywczych. W końcu br. przedsiębiorstwo zamierza osiągnąć przeciętnie 42 dni. W I kwartale br. skrócono już cykl do 44,8 dnia, plan na koniec czerwca przewiduje 44,7, na koniec września zaś 43,7 dnia. Skrócenie cyklu wyzwoli w ciągu roku ponad 3.615 mln zł. Plany swoje przedsiębiorstwo „Powszechne Domy Towarowe” realizuje głównie

drogą zmniejszenia remanentów, między innymi przez upłynnienie zapasów tzw. artykułów niechodliwych, które na początku br. stanowiły 3% ogólnej masy towarowej, w lutym zaś zmalały do 2,4%. Zaznaczyć przy tym należy, że zbyt artykułów niechodliwych PDT przeprowadza nie przez stosowanie pewnego przymusu, jak to ma miejsce wtedy, gdy nabycie artykułu atrakcyjnego warunkuje się zakupem artykułu niechodliwego, ale przez przerzuty towarów oraz, o ile to możliwe, obniżkę cen. Akcję zmniejszania remanentów utrudnia w pewnym stopniu nakaz Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, zmuszający do nabywania w ramach rozdzielników towarów 5% artykułów niesezonowych. Przeprowadzenie akcji zmniejszania remanentów opóźnia również często niewłaściwe podejście do sprawy niektórych kierowników sklepów, którzy powodowani źle rozumianym interesem własnej placówki usiłują nagromadzić możliwie największą ilość towarów, zwłaszcza bardziej atrakcyjnych. W tej chwili na przykład występują już z inicjatywą zakupu większej ilości futer.

Podobnie jak Centrala Spożywcza, również Powszechne Domy Towarowe mają trudności z terminowym otrzymywaniem faktur. Obok wymienionej już przy omawianiu Centrali Spożywczej, Centrali Rybnej późno przysyłają faktury Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego (zdarza się, że aż po 135 dniach), Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego, Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego oraz Centrala Handlowa Przemysłu Ceramicznego.

Niezadowolający stan obsługi klienta w Powszechnych Domach Towarowych ma również duży wpływ na zwolnienie obrotu, a co za tym idzie obiegu środków obrotowych.

Stan ten pogorszył się jeszcze od chwili, kiedy wprowadzono inkaso za pośrednictwem paragonów. W obecnej sytuacji, aby otrzymać towar klient musi stać w 3 kolejkach: do lady, do kasy i po odbiór towaru. Skutkiem takiej sytuacji, część klientów rezygnuje z zakupu nawet już po otrzymaniu paragonu. Tylko w dziale szkła i ceramiki w jednym z warszawskich Domów Towarowych w ciągu jednego dnia zanotowano ponad 40 anulowanych paragonów, których posiadacze nie mogli dostać się do kasy.

Jakkolwiek możemy zanotować pewne osiągnięcia w dziedzinie przyspieszenia środków obrotowych w handlu — to jednak wiele pozostało do zrobienia w tej dziedzinie. Plan 6-cioletni wymaga postawienia przed przedsiębiorstwami i organizacjami gospodarczymi zadań znacznego przyspieszenia obiegu środków obrotowych zarówno w sferze produkcji jak i obrotu. Umożliwi to pełne wykorzystanie potencjału gospodarczego przy możliwie najmniejszych wkładach kapitałowych, co doprowadzi z kolei do pełnej mobilizacji rezerw wewnętrznych.

Doświadczenia Targów Poznańskich

TEGOROCZNE XXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie odbyły się pod znakiem zwycięskiego wykonania naszego pierwszego, Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej, stając się tym samym potężną manifestacją dorobku i osiągnięć Polski Ludowej. Ten charakter manifestacyjny tegorocznych Targów Poznańskich uderzał przede wszystkim każdego zwiedzającego, stanowiąc jednocześnie wyraz wielkiego postępu w porównaniu z poprzednimi Targami: postępu w każdej dziedzinie i na każdym kroku.

Rozszerzając swój obszar i rozwijając swą treść, Targi Poznańskie równocześnie zmieniają swój charakter. Obok imprezy o charakterze handlowym: wielkiego centrum międzynarodowych obrotów towarowych, MTP stały się również w pełni wystawą osiągnięć gospodarczych Polski i krajów demokracji ludowej oraz wspaniałym przeglądem potęgi przemysłowej kraju zwycięskiego socjalizmu — ZSRR. Ten podwójny charakter Targów Poznańskich stanowił o ich niezwyklej atrakcyjności, zarówno dla wystawców jak i dla zwiedzających — zarówno dla Polaków jak i dla gości zagranicznych. I ten właśnie podwójny charakter stanowi nowość i pewnego rodzaju przełom w wystawiennictwie międzynarodowym. Jeśli zeszłoroczne Targi nosiły już w dużej mierze ten podwójny charakter, to w roku bieżącym skojarzenie elementów targowych i wystawowych przyjęło pełną i zdecydowaną formę.



Zwiększony w roku bieżącym teren wystawowy z trudem pomieścił tę masę eksponatów, jakie wystawcy krajowi i zagraniczni przedstawili oczom zwiedzających. Eksponaty te objęły całość szerokiego wachlarza produkcji współczesnej, z jego bogactwem asortymentowym. Co jednak najbardziej w nich uderzyło, to zdecydowana przewaga przemysłu ciężkiego, podstawowej gałęzi wytwórczości, nadającej właściwy charakter całości gospodarki, a przez to i Targom.

Eksponaty przemysłu ciężkiego dominowały zarówno u wystawców polskich jak i u wystawców zagranicznych. Prawdziwą jednak rewię postępu technicznego w przemyśle ciężkim pokazał Związek Radziecki. Setki najnowocześniejszych maszyn i najbardziej precyzyjnych narzędzi, aparatów, urządzeń technicznych, to nie tylko wyraz potęgi przemysłowej ZSRR, ale również jaskrawe świadectwo ludzkiego geniuszu w jego dążności do opanowania przyrody, w jego pokojowym rozwoju kierunku przekształcenia ciężkiej pracy fizycznej w rodzaj pracy umysłowej. Skomplikowane obrabiarki i proste na pozór maszyny rolnicze, maszyny budowlane i ekskawatory, krany, maszyny włókiennicze i poligraficzne — wszystkie są dowo-

dem szybko postępującej w Związku Radzieckim mechanizacji robót pracochłonnych, elektryfikacji i automatyzacji produkcji. Z drugiej strony podnieść należy charakterystyczne dla maszyn radzieckich połączenie prostoty konstrukcyjnej z uwzględnieniem najnowocześniejszych zdobyczy techniki oraz dbałości o bezpieczeństwo pracy w postaci urządzeń ochronnych np. w maszynach włókienniczych.

Eksponaty z zakresu przemysłu ciężkiego, łącznie z aparaturą i mechaniką precyzyjną, stanowiły lwią część wystawiennictwa również i w innych pawilonach, poza ZSRR. Wymienić tu szczególnie należy wyroby czechosłowackie i węgierskie oraz Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a także i innych wystawców zagranicznych — w postaci aut, aparatury elektrycznej, silników i obrabiarek, radioaparatów, instalacji i zegarków.

Ciężar gatunkowy przemysłu ciężkiego na Targach Poznańskich nie jest bynajmniej przypadkowy. Tendencją naszego handlu międzynarodowego, szczególnie w odniesieniu do krajów kapitalistycznych, są tego rodzaju stosunki, że w zamian za nadwyżki naszego przemysłu i rolnictwa otrzymywać będziemy towary inwestycyjne lub surowce, stanowiące o wykonaniu naszych planów gospodarczych, a tym samym o tempie budownictwa socjalizmu w naszym kraju. I przyznać należy, że tegoroczne Targi Poznańskie tendencję tę wyrażały dość silnie, że były one wyrazem kształtujących się na obecnym etapie międzynarodowych stosunków handlowych oraz polityki naszego handlu zagranicznego.

Nie oznacza to bynajmniej, aby inne dziedziny przemysłu, a więc zarówno przemysł lekki jak i rolno - spożywczy nie znalazły swego wyrazu na XXIII MTP. Wręcz przeciwnie. Tysiące eksponatów przemysłu lekkiego ZSRR, Czechosłowacji, Węgier i NRD, jak również wyroby przemysłu rolno - spożywczego Rumunii i Bułgarii, zajęły uwagę zwiedzających.

Wszystkie więc względy złożyły się na to, że Targi Poznańskie, jako wielka impreza handlu międzynarodowego, stały się miejscem zawartych i zadzierzgniętych transakcji gospodarczych, że stały się miejscem nawiązania stosunków handlowych z zagranicą. Pod tym względem tegoroczne Targi Poznańskie nakreśliły im rolę spełniły. Niewątpliwie przyczynią się one do unormowania i zwiększenia obrotów z naszymi kontrahentami ze świata kapitalistycznego, których przedstawiciele mogli się przekonać naocznie o możliwościach eksportowych i importowych naszego kraju i o naszych pokojowych zamiarach współpracy w warunkach pełnego poszanowania praw i obowiązków poszczególnych partnerów.

Przechodząc z kolei do drugiej niejako części Targów Poznańskich, a mianowicie do ich charakte-

ru wystawy osiągnąć i dorobku Polski Ludowej w okresie realizacji Planu 3-letniego, podnieść należy, że właściwy charakter nadawało jej powiązanie eksponatów towarowych z eksponatami problemowymi. Osiągnięcia nasze zmanifestowały się więc na tle ogólnego dorobku Polski Ludowej, zarówno w zakresie stałego wzrostu poziomu materialnego jak i wielkiego rozwoju kulturalnego.

Charakterystyczną cechą wielotysięcznej masy naszych eksponatów było silnie zaakcentowane uprzemysłowienie kraju. Uwaga widza koncentrowała się na wyrobach naszego przemysłu hutniczego, metalowego, elektrotechnicznego oraz górnictwa. To przejście zainteresowania szerokich mas zwiedzających od artykułów konsumpcyjnych przemysłu lekkiego i spożywczego, od tkanin, szynek — do maszyn i agregatów technicznych, jest świadectwem głębokiego przełomu, jaki dokonał się w świadomości naszego społeczeństwa i rodzącej się psychiki kraju przemysłowego.

O ile jeszcze w roku ubiegłym najbardziej oblegany był pawilon włókienniczy, to w roku bieżącym największy ścisk i tłok panował w pawilonach przemysłu ciężkiego, aczkolwiek tegoroczny pawilon włókienniczy nie tylko nie ustępował zeszłorocznemu, lecz znacznie go przewyższał.

Pawilon naszego przemysłu ciężkiego oraz wystawione w różnych miejscach maszyny, auta, parowozy, wagony itd., produkcji polskiej, stały się najlepszym informatorem i propagatorem — dobitnym świadectwem kierunku i tempa naszego rozwoju gospodarczego. Uzupełniono je wykresami i tablicami, uwidoczniającymi cyfry i dynamikę naszej produkcji oraz fotografiami przodowników i racjonalizatorów, którzy tę produkcję podnieśli na wyższy poziom, zapładniając najszersze masy przykładem swych osiągnięć.

W tym przedstawieniu, cyfry naszych zwycięstw gospodarczych: przekroczenie Planu 3-letniego o 9%, podniesienie naszej produkcji przemysłowej do poziomu 175% produkcji przedwojennej, a jeśli idzie o rozmiar tej produkcji w przeliczeniu na jednego mieszkańca — do 246% i wreszcie wzrost średniego dochodu na każdego obywatela o 75% w porównaniu z przedwojennym — stały się plastyczne, a przez to bardziej żywe, wymowne i przekonujące.

Również pawilony przemysłu lekkiego i rolno-spożywczego zademonstrowały wielki dorobek Planu 3-letniego. Zgodnie z tradycją, przepych barw i asortymentów pokazało włókiennictwo, piękno form i wykonania — przemysł szkieł i kryształów, olbrzymi wachlarz artykułów eksportowych — przemysł rolno - spożywczy.

Z całego kompleksu targowo - wystawowego odbijały się dwa elementy: zagroda PGR-ów i pawilon Komunikacji. Zagroda PGR-ów skupiła charakterystyczne i ciekawe żywe eksponaty, nie pokazała jednak ani zagadnień i osiągnięć rolnictwa, ani też zagadnień i osiągnięć państwowych gospodarstw rolnych. Całość pozostawiła wrażenie fragmentu, oderwanego od tego, czym żyje nasze rolnictwo.

W przeciwieństwie do zagrody PGR-ów, pawilon Komunikacji nie pokazał żadnych bodaj eksponatów, ograniczając się do przedstawienia problemów. Jednakże problemy te, nie poparte plastyką, przedmiotów, nie mogły być przekonujące, tak że zwiedzający pozostał obcy zagadnieniom naszego kolejnictwa, transportu, lotnictwa, żeglugi. Wystawiennictwo ma to do siebie, że wymaga towaru, przedmiotu — dotykającego, widocznego, że przemawia plastyką eksponatu, który tablica lub wykres mogą znakomicie objaśnić lub uzupełnić.

Sukces XXIII Międzynarodowych Targów Poznańskich był wynikiem dużego wysiłku naszych organizacji handlu zagranicznego i handlu wewnętrznego. Jednakże, pomimo tak znacznych osiągnięć organizacyjnych, nie brak było i niedociągnięć, które w pewnej mierze zaciążyły na roli Targów.

Takim niedociągnięciem było, w pierwszym rzędzie, niezrozumienie przez organizatorów typu i charakteru zwiedzających. Ponieważ Targi były manifestacją osiągnięć gospodarki i kultury Polski Ludowej, pojawił się nowy widz: robotnik, chłop, inteligent pracujący, którzy swoją pracą tworzą nową rzeczywistość, którzy nią żyją i którzy interesują się każdym jej przejawem, każdym zjawiskiem. Stąd więc zrozumiałe zainteresowanie zwiedzających każdym eksponatem, każdym wykresem i to szczególnie w tych dziedzinach, które stały się całemu społeczeństwu nader bliskie — w różnych gałęziach przemysłu maszynowego, hutniczego, motoryzacyjnego. Jednakże nie tylko nie było przewodników, którzy by oprowadzali zwiedzających i wyjaśniali poszczególne eksponaty, ale na znacznej większości maszyn i urządzeń nie było nawet napisów objaśniających lub nazw.

Młodzież i ludzie pracy pragnęli wynieść z Targów nowy zasób wiadomości, chcieli zrozumieć i poznać tę nową technikę, która jest podstawą uprzemysłowienia kraju, wielkim elementem budownictwa socjalizmu. Jednakże na skutek braków organizacyjnych, to ważne zadanie nie zostało wypełnione. I to bez wątpienia jest najważniejszym niedociągnięciem tegorocznych Targów.

Na każdym etapie budownictwa socjalistycznego wyrastają nowe, wyższe formy i zmienia się w ciągłym rozwoju charakter urządzeń i imprez gospodarczych. W okresie realizacji Planu 6-letniego stają przed wystawiennictwem nowe zadania, szczególnie w zakresie jego udziału w twórczym wysiłku mas pracujących przy podnoszeniu naszej gospodarki na coraz to wyższy poziom. Rzecz jasna, że wymaga to nowych form wystawiennictwa, które winno stać się ważnym czynnikiem popularyzacji przodujących doświadczeń — propagatorem postępu i socjalistycznych metod pracy.

Przykład Wystawy Rolniczej w Moskwie i roli, jaką odegrała w postępie rolnictwa radzieckiego, powinien być ważnym czynnikiem w kształtowaniu charakteru i formy naszych imprez wystawowych, ich celowości i częstotliwości.

Henryk MARIANSKI

Nauka bliżej produkcji

SCISŁA teoria naukowa po raz pierwszy w historii świata stała się podstawą nowoczesnego państwa w Związku Radzieckim. Teorią tą jest marksizm - leninizm.

W świadomym, wielkim procesie urzeczywistniania marksizmu - leninizmu, w Związku Radzieckim, bardzo poważną rolę odegrała nauka radziecka. Podstawową zasadą nauki ZSRR stało się hasło służenia i pomagania narodowi i państwu we wszystkich jego poczynaniach, celem podniesienia dobrobytu gospodarczego kraju, rozwoju kultury, w marszu do komunizmu. Nauka radziecka okazała się niezwykle ofiarną i pomocną przy realizacji stalinowskich planów pięcioletnich oraz w decydujących latach wielkiej wojny ojczyźnianej.

W ramach tego ruchu patriotyczny apel lenin-gradczyków, skierowany do naukowców o umocnienie sojuszu nauki z wytwórczością — dał niezwykle owocne rezultaty.

Zespół naukowy Instytutu im. Ordżonikidze już w roku 1947 nawiązał ścisłą łączność z moskiewską fabryką „Kalibr”. Pracownicy naukowcy tego Instytutu, starając się zadość uczynić zobowiązaniom, przeanalizowali materiały i wskaźniki techniczno-ekonomiczne, aby ustalić sposoby przekroczenia tych wskaźników. Już po roku intensywnej, zorganizowanej pracy uzyskano znaczne sukcesy w zakresie ulepszeń technologicznych i organizacyjnych, w zakresie inicjatywy twórczej jak i kwalifikacji kadr. Ten sam Instytut przeprowadził analogiczne prace w kilku innych moskiewskich zakładach przemysłowych. Systematyczna łączność i czynna pomoc Instytutu (wziętego tutaj za przykład) dała wszędzie bardzo poważne rezultaty.

Współpraca naukowców z robotnikami pogłębiła się z czasem mocno, przy czym uczeni radzieccy mają zapewnione wszelkie najpomyślniejsze warunki pracy.

Oparta na wzorach Związku Radzieckiego współpraca nauki z produkcją w Polsce Ludowej rozwija się pod kątem wzrostu wydajności pracy i wydajności urządzeń technicznych. Kontakt ten wyrósł w prostej linii ze współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa. Często bowiem robotnik - racjonalizator szukał pomocy u inteligenta technicznego w zakładzie pracy. W oparciu o koła partyjne i związkowe, powstały pierwsze kluby racjonalizatorów (huta „Andrzej”). Gorsza sytuacja była w zakładach małych, gdzie nie było inteligencji technicznej, lub było jej za mało. Wtedy robotnik - racjonalizator zmuszony był szukać pomocy poza zakładami pracy, znajdując ją często właśnie w zakładach naukowych. To samo miało miejsce w tych wypadkach, gdzie inteligent techniczny zakładu nie był w stanie teoretycznie rozwiązać zadania postawionego przez robotnika.

Stąd dnia 19 czerwca 1949 roku na naradzie klubu racjonalizatorów przy kopalni „Makoszowy” jeden z członków tego klubu wezwał zakłady naukowe do roztoczenia opieki nad klubami racjonalizatorów.

Pierwsza tego rodzaju poradnia w Polsce powstała przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach — w zakresie chemii, elektrotechniki, inżynierii lądowej i wodnej, budownictwa i mechaniki. Również tutaj powstał pierwszy patronat nad klubami racjonalizatorów, współpracujący obecnie z pięćdziesięcioma klubami racjonalizatorów.

Poradnia Politechniki Śląskiej roztacza opiekę nad klubami racjonalizatorów poprzez opiekunów-adiunktów względnie starszych asystentów, przy czym każdy naukowiec w myśl uchwały zebrania dziekanów, kierowników katedr i profesorów tejże uczelni ma być opiekunem jednego z robotniczych klubów racjonalizatorów. W swej niedługiej działalności poradnia zorganizowała 12 wycieczek racjonalizatorów do laboratoriów Politechniki, opiekunowie wzięli udział w 47 posiedzeniach klubów racjonalizatorów, odbyto szereg konferencji i zorganizowano wiele pokazów związanych ze zgłoszonymi usprawnieniami czy wynalazkami. Nadto pracownicy naukowcy Politechniki wygłosili kilkanaście odczytów i pogadanek dla racjonalizatorów w ich zakładach pracy. Zaopiniowano 38 pomysłów, a 12 jest w stadium opracowania.

Niemniej poważnym ośrodkiem o dużym nasileniu współpracy nauki z produkcją stał się Kraków. Naukowcy Akademii Górniczo - Hutniczej już w maju ubiegłego roku zastanawiali się nad możliwościami nawiązania współpracy z zakładami produkcyjnymi, ale komitet powstał dopiero w grudniu. Komitet w ciągu pierwszych miesięcy bieżącego roku poważnie rozszerzył działalność przez przystąpienie do współpracy około 100 naukowców z 8 wydziałów AGH oraz 7 studenckich kół naukowych. Komitet zorganizował ponad 20 spotkań, w których wzięło udział 3.000 przodowników i racjonalizatorów pracy przemysłu metalowego, górniczego, hutniczego, budowlanego i chemicznego. Nadto Wydział Komunikacji AGH zorganizował kilka spotkań z kolejarzami. Członkowie Komitetu współpracowali z ośrodkiem metodycznym postępu technicznego przy ORZZ oraz z trzema klubami racjonalizatorów przy krakowskich fabrykach. Dzięki pomocy i opiece naukowców AGH w fabrykach krakowskich ruch racjonalizatorski objął wielu robotników, którzy w pierwszym kwartale bieżącego roku zgłosili ponad 180 usprawnień technicznych. W fabrykach metalurgicznych rozwinęły się nowe metody pracy, jak szybkościowa obróbka metali, elektroiskrowe ostrzenie narzędzi itd.

Plan pracy komitetu przewiduje wciągnięcie do współpracy z robotnikami wszystkich młodszych pracowników naukowych oraz studentów z wyższych lat studiów. Komitet zamierza zorganizować zespoły naukowców w celu pogłębienia łączności z robotnikami fabryk poza Krakowem. Zespoły te obejmą opiekę nad klubami racjonalizatorów na prowincji. Do końca bieżącego roku zaplanowano 100 spotkań z przodownikami pracy i racjonalizatorami. Ponadto zorganizowano poradnictwo korespondencyjne (z Ursusem) oraz projektuje się spotkania naukowców AGH i Politechniki Śląskiej dla wymiany doświadczeń.

W tym samym czasie Wydział Rolny Uniwersytetu Jagiellońskiego zorganizował naradę przedstawicieli spółdzielni produkcyjnych, PGR oraz małych i średniorolnych chłopów. Uczestnicy narady zwiedzili zakłady naukowe Wydziału Rolnego UJ oraz byli obecni na pokazie krótkometrażowych filmów radzieckich o tematyce rolniczej. Poza tym Wydział Rolny UJ wprowadził dwa razy w miesiącu tak zwane „dnie otwarte”, w czasie których naukowcy będą udzielać porad robotnikom rolnym i chłopom.

Specjalną naradę z robotnikami gospodarstw rybnych zorganizował Zakład Rybactwa przy Instytucie Hodowli i Żywienia Ryb Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na naradzie omówiono udaną próbę karmienia narybku krwią bydlęcą zmieszaną z otrębami, racjonalne żywienie ryb oraz wyszukiwanie przez karpie wód różnych głębokości dla żerowania.

Narady wniosły wiele ciekawych wiadomości oraz poważnie rozszerzyły horyzonty zainteresowania zebranych, równocześnie zabierający głos w dyskusji słuchacze niejedną ciekawostkę oświetili praktycznie na podstawie wieloletnich doświadczeń.

Profesorowie Politechniki Gdańskiej, realizując uchwały odbytej 3 kwietnia bieżącego roku narady z racjonalizatorami portowymi, nawiązali już kontakt z czołowymi nowatorami produkcji. W ciągu jednego tylko tygodnia naukowcy Politechniki Gdańskiej zaopiniowali i opracowali 60 pomysłów racjonalizatorskich, przekazując je do upowszechnienia. Niezależnie od tego naukowcy gdańscy, organizując katedrę zagadnień morskich, oddali do dyspozycji racjonalizatorów bibliotekę dzieł technicznych tej katedry oraz umożliwili racjonalizatorom korzystanie z laboratoriów i pracowni naukowych wszystkich wydziałów Politechniki Gdańskiej. Ponadto profesorowie, których działalność naukowa związana jest z zagadnieniami morskimi, przeprowadzili akcję odczytową wśród robotników na temat osiągnięć ruchu racjonalizatorskiego w Związku Radzieckim oraz nowych wynalazków racjonalizatorskich w naszych portach.

Pierwsze zarysy współpracy naukowców Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu z racjonalizatorami w rolnictwie zapoczątkowało otwarcie stacji biologii stosowanej w majątku Koniczynka pod Toruniem. Zadaniem stacji jest pomoc rolnictwu w badaniach nad glebą, klimatem, w walce z chorobami roślinnymi i szkodnikami. Równocześnie odbyła się tutaj narada przedstawicieli świata naukowego z przodownikami pracy w rolnictwie i robotnikami rolnymi. Otwarcie stacji biologii stosowanej

UMK ma niemniej doniosłe znaczenie dla rolników Pomorza.

Komisja Współpracy z klubami racjonalizatorów przy Politechnice Łódzkiej zainicjowała nową formę pogłębiania łączności ludzi nauki z klasą robotniczą. Są to pokazy laboratoryjne, zapoznające robotników z najnowszymi zdobyczami techniki. Każdy z pokazów obejmuje podany uprzednio do wiadomości wszystkich członków klubów racjonalizatorów temat, co pozwala robotnikom na uczestniczenie w interesującym ich pokazie. Informacje udzielane podczas pokazu przez profesorów i ich asystentów omawiają całokształt danego zagadnienia.

Pierwszy pokaz, którego tematem było metaloznawstwo, wywołał bardzo żywe zainteresowanie wśród racjonalizatorów zarówno fabryk metalowych jak i włókienniczych. Nasunął on niemal wszystkim uczestnikom pokazu — racjonalizatorom — wiele cennych pomysłów, których realizacja pozwoli na poważne usprawnienia w stosowanym dotychczas systemie obróbki metali i wyrobie części maszyn.

Przodująca w wielu dziedzinach Warszawa — tym razem pozostaje w tyle za przytoczonymi okręgami. Można by dla usprawiedliwienia szukać uzasadnienia w ogromnym zniszczeniu miasta, w związku z czym cały wysiłek kierowany jest tutaj na budownictwo. Ta jednostronność wynikająca z konieczności życiowych znalazła swoje odbicie w omawianym temacie. Jeśli można mówić o konkretnych wynikach współpracy naukowców z praktykami na terenie Warszawy, to chyba jedynie w zakresie zagadnień budownictwa. Inne bowiem zagadnienia współpracy leżą w sferze mniej lub więcej zaawansowanych zamierzeń. Początki tych zamierzeń ujawniły się z końcem ubiegłego roku.

Poszczególne wydziały Politechniki Warszawskiej mają wyznaczonych opiekunów - profesorów, których zadaniem jest organizowanie kontaktów z klubami racjonalizatorów. Praktyczny kontakt z klubem racjonalizatorów Ministerstwa Budownictwa nawiązał Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej. W ramach tego kontaktu sztab specjalistów roztoczył stałą opiekę nad grupami robotników (murarzy, betoniarzy, cieśli, instalatorów) racjonalizatorów, organizuje zebrania w klubie, celem omawiania zagadnień związanych z usprawnieniami oraz dla udzielania pomocy technicznej w zakresie budowy modeli i dokumentacji. Zorganizowano również wystawę rysunków i modeli.

Dalszym etapem tej współpracy są odczyty, wyjaśniające korzyści i znaczenie poszczególnych pomysłów usprawnienia i potaniania budownictwa, a wreszcie pogadanki doksztalające na tematy związane z nowymi metodami budownictwa w zakresie konstrukcyjnym i technologicznym oraz w zakresie zespołowej i grupowej współpracy.

Kontakt ten nabiera charakteru współpracy stałej, podczas gdy inne wydziały Politechniki wciąż jeszcze pracują zrywami.

Nie słyszy się natomiast nic o współpracy z zakładami pracy ze strony naukowców - ekonomistów Szkoły Głównej Planowania i Statystyki i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. A szkoda, bo

życie przynosi codziennie nowe zagadnienia ekonomiczne, wymagające gruntownego przepracowania. Ten sam brak zainteresowania bieżącymi zagadnieniami zakładów produkcyjnych dotyczy również innych wyższych szkół ekonomicznych na terenie całego kraju.

Omówione tematy pozwalają na stwierdzenie, że jakkolwiek ruch racjonalizatorski robotników znalazł odzew u pracowników nauki, to jednak stwierdzić należy, że zbyt wiele jest tutaj przypadkowości i zbyt wiele luk przy czystej deklamatywności. Współpraca ta na dalszych etapach musi objąć wiele zagadnień o istotnym znaczeniu, a dziś leżących jeszcze odłogiem, że wspomnieć chociażby naukę operowania lewą ręką, dotychczas wykorzystaną w około 10% w stosunku do prawej, naukę zawodu inwalidów, czy kalek itp.

Nauka musi być nastawiona na stałe śledzenie procesów produkcyjnych, a zarazem ujawnianie w nich „wąskich gardeł” wymagających usunięcia. Nauka musi być nastawiona na czułe odbieranie od robotników każdego sygnału, mającego na celu usprawnienie procesu produkcji i uzyskanie większej wydajności bez straty na jakości, bo — jak pisał Marks w jednym z listów do Engelsa — „nauka to ruch wiecznie zmienny, tak jak jest nim zresztą życie. Dzieło naukowe zaś bez próby dotarcia do aktualnej rzeczywistości będzie tylko przyczynkiem do oderwanej epoki, nieprawdziwym i niedającym wyobrażenia dialektyki dziejów już choćby dlatego, że jest tylko fragmentem, którego korzenie tkwią gdzieś poza życiem”.

Edward LUKAWER

Rozrachunek gospodarczy w hutnictwie

PLAN sześcioletni postawił przed polskim przemysłem gigantyczne zadania. Hutnictwo, jako jeden z czołowych naszych przemysłów, od którego w bardzo dużym stopniu zależy rozwój gospodarczy kraju, odgrywa w tym planie bardzo poważną rolę. Fakt ten nakłada na hutnictwo wielkie obowiązki, z których wywiązać się będzie ono mogło tylko wtedy, kiedy zostaną zmobilizowane wszystkie siły i środki, jakie ma i będzie ono miało w przyszłości do swojej dyspozycji. Od wykorzystania wszystkich możliwości technicznych i ekonomicznych, od realizacji hasła „więcej, lepiej, szybciej i taniej”, jest zależna nie tylko przyszłość hutnictwa, ale także tempo naszego marszu ku socjalizmowi.

Jednym z podstawowych warunków wykonania i przekroczenia zadań planu sześcioletniego jest wszechstronne wprowadzenie w hutnictwie rozrachunku gospodarczego.

Rozumiejąc w pełni doniosłe znaczenie rozrachunku, CZP Hutniczego już z początkiem bieżącego roku przystąpił do możliwie szczegółowego opracowania metod i wzorów rozrachunku, najbardziej odpowiednich dla hutnictwa.

Z myślą o wykonaniu tego zadania dziś i w przyszłości, warto by już obecnie pomyśleć o szerokim kontakcie pomiędzy wszystkimi wyższymi zakładami naukowymi. Byłoby to coś w rodzaju komisji współzawodnictwa w zakresie współpracy wyższych zakładów naukowych z zakładami produkcji i w zakresie opieki roztaczanej przez zakłady naukowe nad klubami racjonalizatorów przy zakładach pracy. Zadaniem tej komisji byłoby między innymi koordynowanie planów tej współpracy i kontrola ich wykonania, tym więcej, że dekret o ustanowieniu ministerstwa szkół wyższych i nauki stwarza dogodne po temu warunki. Z drugiej strony należałoby pomyśleć o jakiejś międzyresortowej stacji przekątnikowej dla szybkiej wymiany osiągnięć racjonalizatorskich. Trudno bowiem, by czasopisma — nawet specjalne — miały wyłącznie spełniać zadania szerokiej popularyzacji pomysłów racjonalizatorskich.

Jak najszersza baza pomocy robotnikowi w zakresie samokształcenia zawodowego przybliży moment, kiedy „wytwórczo - techniczna inteligencja klasy robotniczej formować się będzie nie tylko z ludzi, którzy ukończyli wyższą szkołę, będzie się rekrutować również spośród doświadczonych w praktyce pracowników naszych przedsiębiorstw, spośród wykwalifikowanych robotników” (Stalin).

Szeroko zakrojona i ścisła współpraca naukowców z racjonalizatorami jest dalszym krokiem na drodze umacniania gospodarki socjalistycznej i przyczyni się w poważnym stopniu do przyspieszenia realizacji planu 6-letniego.

Jako główne zadanie postawiono opracowanie takiego wzoru rozrachunku, który by:

- a) rezygnując ze szczegółów, obejmował całość zagadnień techniczno - ekonomicznych hutnictwa,
- b) służył do możliwie najprostszej, a zarazem najlepszej analizy działalności gospodarczej,
- c) dawał możliwość przeprowadzenia w sposób szybki i nieskomplikowany kontroli wykonania techniczno - przemysłowo - finansowego planu,
- d) w maksymalnym stopniu przyczyniał się do zapewnienia rentowności zakładów.

Biorąc pod uwagę, że rozrachunek gospodarczy jest u nas nową, dotychczas nieznaną, metodą planowego kierowania przedsiębiorstwem, oraz że daje się odczuć brak personelu na odpowiednim poziomie ekonomicznym, który mógłby należycie pokierować tym zagadnieniem, postanowiono w pierwszym rzędzie objąć rozrachunkiem gospodarczym zakłady jako całość z tym, że po pewnym czasie zastosuje się rozrachunek wydziałowy. Zorganizowanie rozrachunku gospodarczego dla poszczegół-

nych odcinków produkcyjnych jest na razie przedwczesne.

Stosownie do wyżej podanych czterech wytycznych całe zagadnienie podzielono na następujące działy: a) produkcja, b) praca, c) koszty własne, d) wyniki bilansowe.

Jeśli chodzi o dział pierwszy — „produkcję”, to ujęto w nim następujące elementy:

1. Wykonanie planu produkcji:
 - a) według wartości,
 - b) według ilości (tonażu).
2. Rytmiczność przebiegu produkcji.
3. Wykonanie planu jakości produkcji:
 - a) gatunkowo,
 - b) pod względem zysku.
4. Stopień wykorzystania urządzeń produkcyjnych.
5. Techniczny poziom urządzeń.
6. Zaopatrzenie w surowce i materiały:
 - a) w ujęciu tonażowym,
 - b) w ujęciu pieniężnym.
7. Analiza awarii.
8. Transport.

Ocenę wyników pracy zakładu produkcyjnego należy rozpocząć od ustalenia, w jakim procencie wykonany został ilościowy plan produkcji. Ważne jest przy tym przeanalizowanie dynamiki wzrostu produkcji na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy. W tym celu wytworzoną w miesiącu sprawozdawczym produkcję porównuje się z produkcją miesiąca poprzedniego, ze średnią miesięczną ubiegłego kwartału kalendarzowego oraz ze średnim planem miesięcznym ubiegłego kwartału.

Podobnie, ale w sposób bardziej ogólny, przeprowadza się analizę wykonania planu pod względem wartości.

W zakładach produkcyjnych zdarza się często, że tempo produkcji, które powinno wzrastać równomiernie i planowo, jest zdecydowanie nierówne, co pociąga za sobą różne, szkodliwe nieraz konsekwencje, jak wzrost kosztów własnych, nagromadzanie się nadmiernych zapasów surowców i półfabrykatów w magazynach, niesynchronizowanie pracy poszczególnych wydziałów produkcyjnych itd.

Dla prawidłowego zorganizowania produkcji konieczna jest praca rytmiczna, polegająca na tym, aby nie odbywała się zrywami, lecz równomiernie w ciągu całego okresu produkcyjnego. W tym celu należy przede wszystkim przeprowadzić analizę wykonania planu w możliwie najkrótszych odcinkach czasu, aby umożliwić poprawę stwierdzonych usterek.

Jakościowe wykonanie planu bada się z dwóch punktów widzenia:

po pierwsze: jak się przedstawia w okresie sprawozdawczym stosunek produkcji lepszego gatunku do produkcji gorszego gatunku (przewidzianej w planie) i czy kosztem lepszego gatunku nie prze-

kroczone planu gatunków gorszych, co jest absolutnie niedopuszczalne; okres sprawozdawczy porównuje się z okresem poprzednim;

po drugie: jaki jest stosunek uzysków do wybraków w okresie sprawozdawczym i jak się on przedstawia w porównaniu z okresem poprzednim.

Stopień wykorzystania urządzeń produkcyjnych bada się bądź oddzielnie dla każdego agregatu, bądź też dla pewnego rodzaju agregatów. Bierze się przy tym pod uwagę najbardziej charakterystyczne cechy badanych jednostek. Np. w koksowniach analizuje się stopień wykorzystania każdej baterii, w wydziale wielkopiecowym — każdy piec, w stalowniach — grupę pieców do 50 ton i powyżej 50 ton itd.

Analizie podlegają następujące wskaźniki: dla pieców — ilość piecogodzin pracy w stosunku do ilości piecogodzin kalendarzowych i ilości wytopów, biorąc pod uwagę ilości planowane i wykonane; dla elektrostalowni — produkcję stali ogółem, ilość wytopów, wsad całkowity i produkcję stali jakościowej i produkcję stali stopowej, biorąc pod uwagę również ilości planowane i wykonane zarówno w okresie sprawozdawczym, jak i poprzednim.

Analizując zaopatrzenie, ma się na celu:

- a) kontrolę realności norm zapasów,
- b) kontrolę stanu zaopatrzenia w magazynach,
- c) kontrolę synchronizacji zaopatrzenia z produkcją.

Analizę tę przeprowadza się na podstawie porównania rzeczywistego zużycia podstawowych surowców hutniczych w okresie sprawozdawczym z normami zużycia i z zapasami materiałowymi na początek i koniec okresu sprawozdawczego.

Analiza awarii ma na celu ustalenie ich miejsca, ilości i przyczyn oraz strat wynikłych z ich powodu zarówno pod względem tonażu jak i wartości.

Dla podkreślenia wagi niniejszego zagadnienia należy zaznaczyć, że według literatury radzieckiej, opartej na doświadczeniach przodujących zakładów hutniczych, koszty remontu waha się w granicach 10 — 12% kosztów własnych produkcji, a ilość personelu zatrudnionego przy remontach wynosi przeciętnie 25% całej załogi huty.

Analiza transportu ma przede wszystkim na celu zbadanie, w jakim stopniu zdolność wyładunkowa i załadunkowa są dostosowane do potrzeb zakładu, a także zbadanie kształtowania się kosztów postojowego. Gdyby dla pełnego zrozumienia znaczenia transportu dla huty — odwołać się do literatury radzieckiej, to można przekonać się, że obrót ładunków w hucie o pełnym cyklu produkcyjnym wynosi 10 ton na każdą tonę wyprodukowanej surowki (łącznie z transportem wewnątrzzakładowym).

Drugim wielkim działem analizy bazującej na rozrachunku gospodarczym jest „praca”. W związku z zasadą, że „człowiek jest najcenniejszym ze wszystkich cennych kapitałów” (Stalin), i że „wydajność pracy jest w ostatecznym rachunku tym, dzięki czemu ustrój socjalistyczny zwycięży ustrój kapitalistyczny” (Lenin) — analiza „pracy” ma przede wszystkim na celu: a) zbadanie wydajności

pracy, b) zbadanie ruchu współzawodnictwa, c) ustalenie racjonalnej ilości zatrudnionych, d) walkę z bumelanctwem.

Dlatego też przedmiotem analizy są:

1. Wydajność pracy: a) w ujęciu wartościowym i b) w ujęciu ilościowym.
2. Ruch pracowników.
3. Średnie zatrudnienie.
4. Bilans godzin pracy.
5. Straty na produkcji wskutek nieusprawiedliwionej absencji i przestojów.
6. Współzawodnictwo pracy.

Szczególne znaczenie posiada dział „koszty własne“.

Przemawiając 29 marca 1927 r. na V Wszechzwiązkowej Konferencji WLKSM (Komsomółu), Stalin powiedział: „Zasadnicza linia, po której powinien pójść nasz przemysł, zasadnicza linia, która winna określać wszystkie jego dalsze kroki, to linia systematycznego obniżania kosztów własnych produkcji przemysłowej“^{*)}. Dyrektywę tę, daną przez Stalina za pośrednictwem młodzieży komunistycznej całemu społeczeństwu radzieckiemu 23 lata temu, należy u nas dziś w całej rozciągłości stosować, gdyż nie straciła ona nic na aktualności. Stałe obniżanie kosztów własnych stwarza trwałą bazę dla rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej i dla stałego wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

^{*)} Stalin — Dzieła — t. 9, str. 193—194 — wydanie rosyjskie.

Badanie kosztów własnych oparto na ich analizie:

1. W układzie rodzajowym:
 - a) zużycie materiałów,
 - b) płace,
 - c) inne.
2. W ujęciu elementów kalkulacyjnych.
3. W kształtowaniu się kosztów typowych wyrobów hutnictwa.

Ostatnim wreszcie działem są wyniki bilansowe. Analiza ich ma na celu:

1. Zbadanie zabezpieczenia przedsiębiorstwa w środki własne.
2. Zbadanie struktury środków normowanych.
3. Zbadanie zdolności płatniczej przedsiębiorstwa.
4. Zbadanie rentowności przedsiębiorstwa.
5. Zbadanie szybkości obiegu środków obrotowych.
6. Zbadanie zmian bilansowych.

Najbardziej ciekawe będzie przytoczenie tablicy zmian bilansowych. (Wszystkie inne punkty obejmują zagadnienia powszechnie znane).

Tablica zmian bilansowych jest jak gdyby wyższym stopniem analizy bilansu. Dzieli się ona na dwie części. Pierwsza zawiera „zwiększenia bilansu“, z rozbiciem na zwiększenia racjonalne i nieracjonalne, druga „zmniejszenia bilansu“ z analogicznym rozbiciem. Zmiany bilansowe są ustalane na podstawie porównywania bilansu za miesiąc sprawozdawczy z bilansem za miesiąc poprzedni. Tablica ta została opracowana na podstawie książki Wejcmana p. t. „Analiza działalności gospodarczej przedsiębiorstw przemysłowych“.

Tablica zmian bilansowych:

I. ZWIĘKSZENIE BILANSU

A k t y w a	S u m a	P a s y w a	S u m a
Gospodarczo usprawiedliwione zwiększenia:		Dopuszczalny przyrost:	
1. Powiększenie stanu materiałów do poziomu normatywów		1. Powiększenie środków własnych (włączając zysk)	
2. Zwiększenie sumy towarów wysłanych		2. Zwiększenie pożyczek dla wykonania planu normatywów	
3. Zwiększenie pogotowia pieniężnego (nie więcej, niż 4 — 5% sumy środków obrotowych)		3. Zwiększenie zadłużeń w banku za towary w drodze	
4. Zwiększenie zarachowań zysku		Niezdrowy przyrost:	
Nieracjonalne zwiększenia:		1. Zobowiązania, przeterminowane pożyczki bankowe, niezapłacone rachunki dostawców	
1. Zwiększenie salda gotowych wyrobów (ponad normę ustaloną dla zwiększonej produkcji)		2. Dostawy nefakturowane	
2. Wzrost niezakończonych produkcji z powodu wadliwej organizacji i zwiększenia kosztów		3. Zadłużenia wobec budżetu państwowego z tytułu podatków i wobec banku z tytułu funduszu amortyzacyjnego	
3. Nagromadzenie zapasów materiałowych na składach w stopniu nie wynikającym z potrzeb produkcyjnych		4. Inne zobowiązania	
4. Wzrost towarów wysłanych niezapłaconych		5. Zwiększenie zadłużenia wobec robotników i urzędników (ponad normę ustaloną dla danych rozmiarów produkcji)	
5. Wzrost należności			
6. Nadmierny rozchód specjalnych funduszy			
7. Straty			
r a z e m:		r a z e m:	

II. ZMNIEJSZENIE BILANSU

A k t y w a	S u m a
Racjonalne zmniejszenia:	
1. Zmniejszenie salda towarów wysłanych, niezapłaconych	
2. Zmniejszenie strat i nadmiernych wydatków	
3. Zmniejszenie nadmiernych zapasów materiałowych (nie wiążące się jednak z pogorszeniem wskaźników produkcyjnych)	
4. Zmniejszenie należności	
Nieracjonalne zmniejszenia:	
1. Zmniejszenie pogotowia pieniężnego (poniżej 0,5 — 1% środków obrotowych)	
2. Obniżenie się zapasu materiałów poniżej normatywów (w szczególności, gdy plan produkcyjny nie został wykonany)	
r a z e m:	
S a l d o z m i a n	

Na zakończenie warto poświęcić kilka słów dotychczasowemu doświadczeniu odnośnie rozrachunku gospodarczego w hutnictwie.

Rozrachunek gospodarczy istnieje w hutnictwie od 1.1.1950 r., w rzeczywistości stawia on jednak dopiero pierwsze kroki. Dotychczasowy okres należałoby uznać właściwie za doświadczalny. Trudności, jakie się dotychczas wyłoniły, dotyczą przede wszystkim czynnika ludzkiego. Niestety, daje się poważnie odczuć brak dostatecznej ilości pracowników o wykształceniu ekonomicznym (wyższym lub nawet średnim), którzy mogliby opanować zagadnienie rozrachunku gospodarczego w wielkim zakładzie produkcyjnym, jakim jest huta. Jeśli nawet tacy się znajdują, to mają oni setki innych zajęć, od których trudno jest ich oderwać.

W związku z tym, rozrachunek gospodarczy w pełnym znaczeniu tego słowa wprowadzono na początek tylko w kilku największych zakładach

P a s y w a	S u m a
Racjonalne zmniejszenia:	
1. Zmniejszenie przeterminowanych zobowiązań, zadłużenia wobec budżetu państwowego i banku oraz innych wierzycieli	
2. Zmniejszenie przejściowego zadłużenia wobec robotników i urzędników (przy istnieniu pomyślnych wskaźników produkcyjnych)	
Nieracjonalne zmniejszenia:	
1. Zmniejszenie środków własnych przedsiębiorstwa, jeśli to odbija się na jego działalności	
2. Zmniejszenie pożyczek pod zastaw towarów (jeśli to nastąpiło w większym stopniu, niż zmniejszenie odpowiedniej pozycji w aktywach, t. j. towarów wysłanych)	
r a z e m:	
S a l d o z m i a n	

z tym, że stopniowo ogarnie on wszystkie zakłady. O wynikach trudno jest w tej chwili mówić, gdyż pierwsze meldunki z terenu dopiero napływają.

Jeśli chodzi o rozrachunek gospodarczy wewnętrznozakładowy (wydziałowy), to wprowadzenie go jest kwestią dosyć długiego czasu (przynajmniej kilku miesięcy). Wprawdzie w niektórych zakładach są już czynione próby w tym kierunku, ale jest to dopiero „badanie gruntu”. W każdym razie i to skromne doświadczenie będzie wzięte pod uwagę.

Reasumując, można by powiedzieć, że pierwszy, trudny etap — opracowanie metod rozrachunku gospodarczego — jest już za nami. Życie wykaże, czy i w jakim stopniu metody te są odpowiednie dla przemysłu hutniczego. Dalsze zadania, stojące przed hutnikami, to umocnienie, ugruntowanie rozrachunku w hutnictwie, oraz wprowadzenie rozrachunku wydziałowego.

Marek DĄBROWA

Rozwijamy produkcję rolną

TEGOROCZNA kampania siewna była po raz pierwszy przeprowadzona w oparciu o planowany podział prac. Wyrazem tego było ścisłe zaplanowanie poszczególnych prac i dostaw surowca oraz zaopatrzenia w siłę pociągową, a następnie rozdzielanie zadań między poszczególne organy terenowe, które zobowiązane zostały do czuwania nad sprężystą organizacją i niezahamowanym przebiegiem akcji siewnej.

Równocześnie, w odpowiednim czasie poszczególne resorty gospodarcze zostały zobowiązane do wykonania zamówień i dostaw, które warunkują podstawę materiałową dla rolnictwa w okresie kampanii wiosennej. Siedemdziesiąt sześć Państwowych i około ośmiu tysięcy punktów Spół-

dzielczych Ośrodków Maszynowych przygotowało przy pomocy warsztatów Technicznej Obsługi Rolnictwa sprzęt rolniczy i maszyny niezbędne do pracy, a więc traktory wraz z ich agregatami, siewniki itp. Na czas dostarczono zwiększone partie zbóż kwalifikowanych, sadzeniaków i nawozów sztucznych. Kredyty na nawozy zostały odpowiednio szybko uruchomione, a procedura ich udzielania znacznie uproszczona, co przyczyniło się do sprawniejszego rozprowadzania pomocy dla małorolnych i średniorolnych. Ogólne dostawy dla rolnictwa (bez PGR) materiału siewnego wyniosły 38.400 ton zbóż kwalifikowanych i odmianowo jednolitych oraz sadzeniaków. Nawozów sztucznych dostarczono dla całego rolnictwa bli-

sko 50% więcej, niż na wiosenną kampanię ubiegłego roku. Łącznie z wapnem nawozowym (118 tys. ton) dostawy osiągnęły około 1.112.000 ton nawozów sztucznych. Kredyty zaś na zakup materiału siewnego i nawozów wyniosły łącznie dla drobnego rolnictwa i spółdzielczości produkcyjnej 1.650 milionów zł.

Dalsze przygotowania objęły po raz pierwszy również dokładne zapoznanie chłopów z planami kampanii wiosennej i zorganizowanie w ustalonym terminie pomocy sąsiedzkiej. W ten sposób chłop, gospodarujący nawet indywidualnie, zostaje włączony na naradach produkcyjnych w krąg zainteresowania planowaniem gospodarczym, które jest jednym z podstawowych elementów gospodarki społecznej.

Nie bez znaczenia wreszcie dla sprawnego przebiegu wiosennej kampanii siewnej było przygotowanie wystarczająco licznych kadr instruktorów Państwowej Administracji Rolnej i Związku Samopomocy Chłopskiej, którzy wiele pracy włożyli, by podnieść nie tylko poziom bieżących prac agrotechnicznych i punktualność ich wykonywania, lecz również przyczynili się w wielu wypadkach do dalszego rozwoju i popularyzacji idei spółdzielczości produkcyjnej.

Po dokonaniu tak wielkiej pracy przygotowawczej i organizacyjnej, wykonanie wielkiego zadania było łatwiejsze, dlatego też wykonano je przed terminem i z poważnym przekroczeniem. Rzecz oczywista, poważną rolę odegrały tu sprzyjające warunki atmosferyczne, nie zmniejsza to jednak zasługi pracowników rolnictwa, którzy potrafili należycie i we właściwym czasie warunki te wykorzystać. Tak więc, do dnia 2 maja z zaplanowanej powierzchni 9.003.900 ha przeznaczonej do siewów wiosennych obsiano już pszenicą jara 111 proc. zaplanowanej powierzchni.

Spośród wymienionego arealu około 775 tys. ha stanowią kultury zakontraktowane, a więc ok. 8% całej powierzchni zajętej pod tegoroczne siewy wiosenne. W porównaniu z ubiegłym rokiem jest to b. poważny wzrost.

Słabiej na ogół przebiegała akcja likwidowania resztek odlogów i ugorów, których na bieżącą kampanię pozostało nam jeszcze 450.000 ha. Powierzchnia 360 tys. ha odlogów i 97 tys. ha ugorów, jaką należało przywrócić do użytkowania rolniczego, nie została jeszcze do dnia 15 maja obrobiona, a fakt pozostawiania jeszcze poza uprawą tak sporego arealu świadczy, iż rolnictwo nie będzie już w stanie nadrobić w r.b. tego niedociągnięcia. Siłą rzeczy niezaorane hektary wejdą do planu przyszłego roku gospodarczego, odciągając siły od wykonywania nowych, szerszych zadań.

Jako pierwsze przystąpiły do prac wiosennych Państwowe Gospodarstwa Rolne i spółdzielnie produkcyjne. Liczba spółdzielni przeprowadzających w bieżącym roku siewy zespołowe osiągnęła 584, dalsze zaś 79 spółdzielni produkcyjnych przeprowadza częściowo siewy zespołowe. W wyniku starannych przygotowań przed kampanią większość PGR i spółdzielni produkcyjnych mogła już w pierwszej dekadzie kwietnia zameldo-

wać o całkowitym wykonaniu planu zasiewu zbóż jarych i przystąpić do sadzenia ziemniaków. Przykład sprawnej pracy rolnictwa państwowego i spółdzielczego wpływał korzystnie na rolnictwo indywidualne, które przekonało się, iż najważniejszym zadaniem jest szybkie przeprowadzenie siewów na bazie starannie wykonanych prac agrotechnicznych. O znaczeniu tych elementów i ich wpływie na wysokie zbiory chłopci zostali dokładnie poinformowani na naradach produkcyjnych, przeprowadzonych we wszystkich gromadach przed rozpoczęciem akcji siewnej.

Potężnym bodźcem do zaostrzenia walki o wyższe plony było współzawodnictwo pracy, które w bieżącym roku znamionuje się ogromnym rozwojem i umasowieniem. Dzięki współzawodnictwu pracy zostały w terminie i przed terminem wykonane pełne naprawy i remonty parku traktorewego zarówno w Państwowych jak i Spółdzielczych Ośrodkach Maszynowych. Współzawodnictwo nie ograniczyło się jednak do tej dziedziny. Brygady robotników rolnych i traktorzystów w Państwowych Gospodarstwach Rolnych prowadzą już od kilku lat i rozwijają współzawodnictwo pracy, promieniując na gospodarstwa chłopskie. W bieżącym roku nastąpiło umasowienie tego ruchu również w spółdzielniach produkcyjnych oraz wśród gospodarzy indywidualnych. Tysiące chłopów zrzeszonych w gromadzkich grupach producentów przyjęło zobowiązania w zakresie terminowości i jakości przeprowadzenia prac wiosennych.

Niemalą rolę odegrały tu również zobowiązania przerwszomajowe, dzięki którym w wielu spółdzielniach produkcyjnych kampanię wiosenną zakończono z poważnymi przekroczeniami jeszcze przed upływem kwietnia.

Najwcześniej do siewów wiosennych przystąpiły województwa południowe: śląskie, krakowskie, rzeszowskie. One też już w połowie kwietnia wykonały na ogół ponad 80 proc. planowanych zasiewów.

W województwie śląskim już w dniu 23 marca pierwsza spółdzielnia produkcyjna zameldowała o przedterminowym wykonaniu pełnego planu zasiewów wiosennych. Była to spółdzielnia produkcyjna w Śliwicach, która do siewów zespołowych przystąpiła po raz pierwszy na jesieni ubiegłego roku. W tym samym mniej więcej czasie, a niejednokrotnie szybciej zakończyło siewy wiele zespołów PGR. Wśród nich na czoło wysunął się majątek Sławice, który siewy zakończył w dniu 18 marca. W cztery dni później wiosenne siewy zbóż zakończył majątek Zyrowa.

Na dzień 25 kwietnia w ramach zobowiązań pierwszomajowych całkowite zakończenie kampanii wiosennej zameldowały 53 spółdzielnie produkcyjne. W dwa dni później doszły jeszcze dwie spółdzielnie.

W Państwowych Ośrodkach Maszynowych powiatu Nysa dzięki współzawodnictwu pracy osiągnięto, iż każdy traktorzysta orze przeciętnie 5 hektarów dziennie.

W województwie krakowskim w dniu pierwszym kwietnia w PGR i spółdzielniach produkcyjnych wykonano 63 proc. zasiewu zbóż jarych, w indywidualnych gospodarstwach chłopskich 52 proc.

Pomyślnie przebiegała tu akcja kontraktacji upraw. W wielu uprawach osiągnięto znaczne przekroczenia, jak np.: mak niebieski 132 proc., ziemniaki jadalne — 112 proc., fasola — 105 proc., zioła — 100 proc. Do pierwszych dni kwietnia nie osiągnięto jeszcze pełnego zakontraktowania buraków cukrowych (98 proc), ziemniaków gorzelnianych (92 proc), lnu na włókno (91 proc.) i rzepaku (65 proc.). Charakterystyczny jest fakt, iż największy udział w kontraktowaniu mają małorolnicy najbiedniejszych powiatów podgórskich.

Województwo rzeszowskie przystąpiło do prac wiosennych jako jedno z pierwszych. Jeszcze z końcem lutego rozpoczęto likwidację odlogów, z uwagi na wykonanie bieżących orok. Przy sprzyjających warunkach klimatycznych w dniu 15 marca Państwowe i Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe przystąpiły do wykonywania wiosennych prac siewnych. W dniu 24 marca załoga PGR Mikulice, pow. Przeworsk, zameldowała o wykonaniu planu zasiewu pszenicy jarej, owsa, jęczmienia, grochu i wyki.

W województwach centralnych siewy rozpoczęto nieco później, przebieg ich jednostek był pomyślny i prawidłowy. Dolny Śląsk pracował bardzo intensywnie, wprowadzając miejscami pracę na dwie zmiany, by nadrobić opóźnienia z przyczyn klimatycznych i zapewnić sobie wyższe urodzaje.

Stosunkowo najpóźniej rozpoczęto kampanię siewną w województwach północnych: białostockim, olsztyńskim, gdańskim i szczecińskim. Również jednak i tu, dzięki sprawnym przygotowaniom i opiece państwa, akcja mogła przebiegać bez zahamowań i być wykonana wcześniej niż w roku ubiegłym, który nie był bynajmniej rokiem złym.

Plan rolniczy, jaki w bieżącym roku wszedł w życie, ułatwił w znacznym stopniu odpowiednie rozdzielenie zadań i przyspieszył ich wykonanie. Wszystkie czynniki razem wzięte sprawiają, iż należy się w bieżącym roku spodziewać zbiorów znacznie lepszych i obfitszych niż w latach ubiegłych. Na podwyższenie wydajności z hektara złoży się zarówno wyższy poziom prac agrotechnicznych jak i wysoce korzystny wczesny termin rzucenia ziarna w glebę.

Odpowiednią rolę w podwyższeniu zbiorów odegrają również w większych ilościach użyte nawozy sztuczne i dający się już odczuć przybytek obornika, który idzie w parze ze wzrostem pogłowia zwierząt hodowlanych.

W większości Państwowych Gospodarstw Rolnych, spółdzielni produkcyjnych i gromad chłopskich bezpośrednio po zakończeniu prac wiosennych przystąpiono do intensywnych przygotowań do akcji żniwnej. Wyniki tej akcji będą najlepszym sprawdzianem przemian, jakie następują w naszym rolnictwie. Szybkie przystąpienie do przygotowań żniwnych daje gwarancję, że rolnictwo przystąpi do zbiorów w pełni zmobilizowane i wykorzysta bez reszty korzyści, jakie daje wcześniej zakończona akcja siewna.

Przemysł tartaczny w walce o oszczędne wykorzystanie drewna

PRZYJMUJE się dla lasów w Polsce, że ich roczny przyrost grubizny wynosi 1,7 m sześć. na 1 ha. Ogólna powierzchnia użytków leśnych nie przekracza 7.300 tys. ha, a więc przyrost dla całego obszaru leśnego kształtuje się w granicach 12 mln sześć. rocznie. Nie jest to przyrost zbyt wielki, zwłaszcza jeśli zważy się, że szereg krajów europejskich wykazuje przyrost przekraczający 3, a sięgający nawet 4 m sześć. na 1 ha. Nasze roczne zużycie grubizny w 1947 r. wyniosło ok. 11.400 m sześć., a więc już obecnie konsumpcja kształtuje się na poziomie rocznego przyrostu masy. Intensywny rozwój gospodarki narodowej w latach powojennych wymaga coraz większych ilości surowca drzewnego. Budownictwo potrzebuje coraz więcej materiału drzewnego, zarówno budulca jak i tarcicy. Sortymenty te obejmują blisko 75 % całej masy pozyskiwanej. Poniżej 20% przypada na kopalniaki i wreszcie w granicach 5 — 6 papierówka oraz 4% na inne sortymenty.

Należy stwierdzić, iż w latach najbliższych nie można się spodziewać spadku zapotrzebowania na

drewno użytkowe. Dynamika naszego rozwoju, a w szczególności naszego przemysłu zakłada wzmoczenie budownictwa zarówno przemysłowego jak i mieszkaniowego. Kopalniaki stanowią również trwałą pozycję w planie zużycia drewna, a górnictwo z uwagi na zakreślone cyfry produkcyjne i ogólny rozwój również raczej podniesie swoje zapotrzebowanie. Pozostałe sortymenty stanowią nieznaczny odsetek, one również zresztą wejdą do konsumpcji w niemniejszym rozmiarze.

Czy można spodziewać się proporcjonalnie wzrastającego przyrostu masy drzewnej? W najbliższych latach — nie! Przejście na gospodarkę bezrębową może dać pierwsze odczuwalne zmiany dopiero po kilkunastu latach, w okresie zaś przejściowym mogą raczej wystąpić pewne trudności w pozyskaniu niezbędnej masy drewna. Wypełnienie planów pozyskania drewna wymagać będzie od administracji leśnej wiele trudu i zapobiegliwości.

Resorty konsumujące drewno muszą uczynić ze swej strony wszystko, by wprowadzić jak najdalej idące oszczędności w zużyciu drewna użytkowego.

Robi się też w tym względzie wiele, od wprowadzenia materiałów zastępczych, aż do ścisłego normowania dającego maksimum oszczędności.

Na przyszłość przed leśnictwem stoi zadanie walki o jak najracjonalniejsze zagospodarowanie lasów i zabezpieczenie odpowiedniego przyrostu masy. W tym kierunku idzie cała przebudowa struktury lasów. Zanim jednak będzie można odczuć pierwsze korzyści, wynikające z tych poczyną — najważniejsze zadania spadają na przemysł leśny, zwłaszcza tartaczny.

W okresie przedwojennym, z całej masy pozyskiwanej przez lasy zaledwie około 60% stanowiły sortymenty użytkowe. Obecnie odsetek ten podwyższony został znacznie, przekraczając 75. Jest to niewątpliwy sukces naszej nowej techniki eksploatacyjnej. Równolegle jednak musi iść stałe podwyższenie wydajności materiałowej na tartakach.

Przemysł tartaczny w chwili zakończenia działań wojennych był nietylko zdeorganizowany, lecz wymagał również zasadniczej przebudowy, jeśli miał sprostać zadaniom, jakie nań nakłada nowy ustrój gospodarczy.

Większość tartaków, przeważnie małych i źle wyposażonych, usytuowana była niewłaściwie, bo poza bazą surowcową. W wyniku tego, drewno musiało odbywać długą drogę z lasu do miejsca przetarcia, podnosząc koszty eksploatacji leśnej i koszty przerobu, a nadto przedłużając cykl produkcyjny.

Małe tartaki nie były w stanie zabezpieczyć odpowiednich składów surowca ani składów tarcicy. Tym samym przepustowość tych zakładów była minimalna i warunkowana doraźnym dowozem surowca i natychmiastową wysyłką tarcicy. W wypadkach wzmożonych zadań i równoczesnych przeszkód, czy to w dowozie drewna, czy w odtransportowaniu tarcicy, następować musiały zwiężenia przejść i korki w normalnym biegu pracy. Podjęto więc szeroką akcję przegrupowania tartaków i likwidowania placówek małych, źle położonych i przestarzałych, na korzyść jednostek zmodernizowanych, o dużej przepustowości i gwarantujących wysoką wydajność materiałową.

W wyniku tych poczyną uzyskano już zmniejszenie ilości tartaków czynnych o 25%, a w okresie najbliższym uzyska się dalsze zmniejszenie o 20%. Zmniejszona ilość tartaków była w stanie nie tylko przejąć masę przecieraną przez tartaki unieruchomione, lecz nawet znacznie ją przekroczyć. W stosunku do 1947 r. produkcja tartaków Lasów Polskich wzrosła — w 1948 r. — o 57%, w 1949 — o 112%, plan zaś na rok bieżący przewiduje dalszy wzrost — o 119%. Niemniej ważnym jest wzrost sprawności traków z 1.60 m³/godz. w 1946 r. — do 2.05 m³/godz. w 1950, oraz wydajności materiałowej surowca z 63,3% w 1946 do 66% w 1950 r.

Wyniki te osiągnięto dzięki modernizacji tartaków i prawidłowemu rozplanowaniu prac. Bezpośredni zaś wpływ na uzyskiwanie coraz wyższych wskaźników ma rozwijające się z każdym

miesiącem współzawodnictwo pracy i racjonalizatorstwo. W ramach zobowiązań długofalowych na apel rębacza Markiewki, pracownicy przemysłu tartaczno podjęli przede wszystkim zobowiązania stałego podnoszenia wydajności materiałowej.

Jednym z przodujących w tym zakresie zakładów jest Tartak LP w Zagnańsku, który osiąga przeciętną wydajność materiałową surowca — 69%.

Tartak zagnański spełnia kilka zasadniczych warunków, jakie wymagane są od tego rodzaju zakładu przemysłowego, by mógł stać się zakładem wzorowym. Pierwszym najpoważniejszym jego plusem jest właściwe położenie. Tartak zagnański leży w sąsiedztwie kilku nadleśnictw i posiada własną sieć kolejek leśnych, co pozwala na sprawną i nieprzerwaną napływ surowca.

Dobrze rozplanowany i odpowiednio wielki skład surowca pozwala na jego zmagazynowanie mogące przekroczyć nawet przewidziany normatywny zapas dwumiesięczny. Podobny skład tarcicy gwarantuje dobre warunki magazynowania i suszenia przetartego materiału.

Surowiec napływający na plac podlega natychmiast rozmanipulowaniu według jakości. W pierwszym rzędzie zostają wyeliminowane wady — sęki krzywizny itp. Następnie kłody odpowiedniej długości sortowane są według grubości i jakości. Prawidłowe rozmanipulowanie surowca pozwala uzyskać szybkość przetarcia, dokładne wykorzystanie drewna, a co za tym idzie lepszą wydajność materiałową. Elementy te są odpowiednio postawione w tartaku zagnańskim. Poszczególne manipulacje przebiegają sprawnie, brakowanie surowca jest dokładne. Nie brak jednak również drobnych utrudnień. Do nich należy rzucająca się w oczy przestarzała metoda posługiwania się przy manipulacji piłą ręczną. Swego czasu były w użyciu piły elektryczne, z biegiem czasu jednak uległy one zepsuciu, a nowych zakład nie może się doczekać.

Rozmanipulowany materiał przechodzi sukcesywnie na traki i zostaje przetarty na podkłady kolejowe, podrojazdnice, tarcicę warsztatową i wagonową i mnóstwo innych sortymentów. Jeśli idzie o gatunek drewna przecieranego — to tartak zasadniczo nastawiony jest na drzewa iglaste. Tego rodzaju specjalizacja wymagana jest również z uwagi na sprawniejszy przebieg pracy, drzewa bowiem liściaste wymagają innych urządzeń i innej techniki pracy.

Hala produkcyjna spełnia również warunki wymagane od wzorowej hali — jest dostatecznie przestronna, posiada odpowiednie maszyny, ma odpowiedni dostęp światła. I tu jednak jest kilka wąskich gardeł. Jednym z nich jest piec opalany trocinami, który pracuje już kilkadziesiąt lat. Z chwilą kiedy zacznie się realizować zamierzone rozszerzenie tartaku, piec ten nie będzie już w stanie pokryć zapotrzebowania na siłę parową. Traki są wprawdzie w dobrym stanie, celem podniesienia jednak przepustowości tartaku należałoby przejść na traki wysokosprawne. Na razie pracuje tylko jeden trak tego rodzaju.

Jakkolwiek tartak w Zagnańsku należy do zakładów wzorowych, nie posiada on suszarni, w której mógłby dosuszać większe ilości tarcicy. Suszenie sztuczne jest oczywiście kosztowniejsze niż naturalne, niemniej jednak w okresie, gdy daje się odczuć wzmożone zapotrzebowanie na drewno użytkowe, suszarnie są niezbędne, umożliwiając bowiem pełne wykorzystanie możliwości produkcyjnych zakładu. W planach przemysłu tartaczno-go przewiduje się poważne nakłady inwestycyjne na wyposażenie całego przemysłu tartaczno-go odpowiednią ilości suszarni. Jest to jednak zagadnienie, które będzie mogło być rozwiązane dopiero w bliższej lub dalszej przyszłości, tymczasem na miejscu można rozwiązać sprawę przy zainwestowaniu niewielkich nakładów. Obok pracującej przy tartaku skrzynkarni istnieje dziesięciokomorowa suszarnia. Na razie jednak czynne są zaledwie dwie komory. Pozostałe zaś wymagają niewielkiego remontu i mogłyby służyć całym zakładom. Jedna komora jest w stanie pomieścić od 4 do 17 metrów sześciennych materiału, jeśliby więc przyjąć przeciętny 24-godzinny okres suszenia, byłaby ona zdolna przepuścić do 170 metrów sześciennych dziennie (około 4 tys. m³ miesięcznie). Trudność zainwestowania odpowiednich kwot leży podobno w nieumieszczeniu takiej pozycji w planie, wynikłym z przejęcia obiektu od innego resortu, któremu suszarnia nie była niezbędna. Wydaje się jednak, że można by uzyskać kredyty dodatkowo i tę ważną, a niedrogą inwestycję przeprowadzić.

Często sprawy najmniejsze są najtrudniejsze. Obok wzorowych zakładów tartacznych, jak wspomnieliśmy powyżej, pracuje na surowcu odpadkowym skrzynkarnia. Tutaj w znacznie większej mierze niż w hali traków powstaje pył, zarówno przy cyrkularkach dokonujących zabiegów jak i przy strugach i innych urządzeniach. W całej hali, podzielonej na trzy oddziały, nie ma ani jednego ekshaustora. Pył drzewny przesłania całą halę i kładzie się kilkunastomilimetrowym kożchem na wszystkim, co się w hali znajduje. Rzecz oczywista, również na płucach robotników.

Na postawiony kierownictwu zarzut, że niedo-

statecznie dba o higienę pracy, odpowiada ono, że nieustanne interwencje w organizacjach nadrzędnych nie przyniosły dotąd skutku.

Bez względu jednak po czyjej stronie leży wina, sprawa założenia ekshaustorów ma zbyt ważne znaczenie, aby mogła być odkładana i odpowiedzialność za to przerzucana nawzajem.

Skrzynkarnia przerabia wszelkie nadające się do dalszego przerobu odpadki tartaczne oraz pochodzące ze specjalnych przetarc niższe klasy surowca. W ten sposób w ogólnym podniesieniu wydajności materiałowej surowca skrzynkarnia partycypuje w około 2%. W skrzynkarni, produkującej wszelkie rodzaje skrzynek, powstaje jednak również odpad, który jest kierowany na opał. Tymczasem nasuwa się tu jeszcze dalsza możliwość wykorzystania tego odpadu, tym bardziej, że jest on już ostrugany gładko i posiada jeden rozmiar, właściwy dla poszczególnych maszyn. Tego rodzaju odpad możnaby z powodzeniem wykorzystać dla produkcji zabawek. Doświadczenia fabryk mebli giętych powinny być zastosowane również w tym przypadku. Jeśliby zaś istniały trudności w uruchomieniu odpowiedniego warsztatu z braku fachowców, opłaciłoby się nawet przysyłać odpadkowe deszczułki do odpowiednich wytwórni zabawek.

Załoga jest świadoma swoich celów, o czym świadczy chociażby fakt, iż niemal 100% zatrudnionych bierze udział we współzawodnictwie pracy. Robotnicy osiągnęli wielkie sukcesy, których dowodem jest wypracowanie tak wysokiej wydajności materiałowej, przekraczającej o kilka procent średnią wydajność, założoną dla całego przemysłu tartaczno-go. W ten sposób wnoszą oni swój wielki wkład do walki o jak najracjonalniejsze wykorzystanie drewna użytkowego. Jeśli za ich przykładem pójda inni, nie tylko zatrudnieni w przemyśle tartaczno-m, lecz również w innych działach gospodarki, które przerabiają drewno lub użytkują je, jeśli wszyscy z jednakowym wysiłkiem walczyć będą o oszczędność drewna, wtedy nie tylko usunięte zostaną braki w zaopatrzeniu, lecz również będzie to wielka pomoc i niezbędny czynnik przebudowy naszych lasów. (md).

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

Inż. K. G. SZULIWNUK

P l a n y s t a n d a r t o w e

WLATACH Wielkiej Wojny Ojczyźnianej wiele przedsięwzięto w sprawie organizacji pracy rytmicznej, a w szczególności w sprawie wprowadzenia potokowej organizacji produkcji. Zostało to jednakże zastosowane przeważnie na tych odcinkach produkcji, na których możliwości wprowadzenia potoku nie nasuwa najmniejszych wątpliwości¹⁾. Były to przede wszystkim oddziały obróbki dużych elementów. Zagadnienie stosowania poszczególnych elementów potokowej organizacji

robót i wprowadzenie ściśle rytmicznej pracy na seryjnych odcinkach produkcji omal że nie było rozpatrywane. Tymczasem ciężar gatunkowy wszystkich tych odcinków w fabrykach budowy maszyn o masowej wydajności gotowych wyrobów lub z produkcją w dużych seriach jest wielce poważny.

¹⁾ Z pracy opublikowanej w zbiorze „Operatiwnoje planirowanie proizvodstva” tom I — Maszgiz — 1949.

Jak wskazuje doświadczenie, większość nomenklatury stanowią część o średniej pracochłonności, produkowane na seryjnych odcinkach produkcji nawet przy dużej wydajności.

Planowanie pracy seryjnych odcinków, zwykle wykonywane według systemu pracy „na skład” większymi partiami, nie zawsze zapewnia rytmiczność pracy i należyte wykorzystanie urządzeń. Najistotniejszym brakiem takiego „manewrowego” planowania jest niemożność zapewnienia przestrzegania obliczonej jednostki cyklu produkcyjnego, a więc terminowe i nieprzerwane przekazywanie wszystkich części do montażu.

Szczególną trudność w tym zakresie przedstawia planowanie produkcji na tych seryjnych odcinkach, na których proces technologiczny odznacza się znaczną ilością operacji. To ostatnie pociąga za sobą znaczny czas trwania cyklu produkcyjnego. Praca systemem dużych partii „na skład” jest na takich odcinkach prawie całkowicie wykluczona, gdyż czas trwania cyklu produkcyjnego niewspółmiernie się zwiększa. Zmniejszenie wielkości partii w warunkach manewrowego planowania prowadzi w praktyce do nierównomiernego podziału zaczynów w procesie produkcyjnym, do niepełnego obciążenia urządzeń i do nierównomiernej wydajności gotowych części.

Na takich odcinkach seryjnej produkcji prawidłowa organizacja procesu produkcyjnego może być rozwiązana jedynie przy pomocy ściśle rytmicznej pracy według systemu „planu standardowego”. System ten oparty jest na zastosowaniu niektórych zasad potoku, zajmujących pośrednie miejsce pomiędzy systemem pracy większymi partiami „na skład” i metodami potokowej organizacji pracy, która charakteryzuje się równomiernym wydawaniem części w ciągu krótkich okresów czasu po jednej sztuce, stosownie do taktu, lub niezmiennie małymi ilościami kilka razy w ciągu jednej zmiany. Przy pracy według systemu planu standardowego obróbka i wydawanie części wykonywane są jednakowymi niewielkimi partiami w ciągu ściśle określanych niewielkich okresów czasu, wybiegających poza granicę doby i stanowiących zwykle nieznaczną część miesiąca. Taką organizację procesu produkcyjnego charakteryzuje się jako pracę przy zwiększonym rytmie, znacznie (zwykle dziesięciokrotnie) przekraczającym takt wydawania gotowych wyrobów. Ściśle przestrzeganie tego rytmu zapewnia równomierne, całkowite wydawanie gotowych części przy minimalnym zacinie i minimalnych stratach na obciążeniu. W ten sposób osiąga się wszystkie te ostateczne prerogatywy, które stanowią podstawę potokowej organizacji produkcji.

Rytmiczna praca odcinka według planu standardowego może być zorganizowana przy istnieniu wiadomych przesłanek lub warunków.

Podstawowym warunkiem jest także uformowanie odcinków, przy którym do każdego z nich przydzielona jest określona nomenklatura części. Części przechodzą na swoim odcinku cały kompleks technologicznych operacji obróbki mechanicznej. Takie odcinki nazywane są niekiedy

przedmiotowymi lub technologicznie zamkniętymi.

Pod technologicznie zamkniętym (przedmiotowym) odcinkiem obróbki mechanicznej należy rozumieć zespół obrabiarek, które są między sobą powiązane w procesie wykonywania wszystkich operacji przywiązanych do tych obrabiarek wykazem. Wyrażając się inaczej, technologiczny cykl obróbki mechanicznej danej części lub grupy części zamyka się w ramach określonego odcinka produkcyjnego.

Technologicznie zamknięty odcinek powinien dla zorganizowania na nim pracy rytmicznej według planu standardowego zostać w taki sposób sformułowany, aby ilość rodzajów wyrabianych części była możliwie najmniejszą. Nomenklatura części powinna być ustalona według cech podobieństwa technologicznych sposobów ich obróbki lub według jednorodności stosowanych typów urządzeń. Jest pożądane, aby obrabiarki rozmieszczone były stosownie do technologicznych sposobów obróbki części, tworząc linię stanowisk roboczych.

Technologicznie zamkniętej linii stanowisk roboczych, obrazującej pracę według planu standardowego, nadać można nazwę „potok seryjny”. Podkreśla się w ten sposób, że odcinek tego typu zajmuje pośrednie miejsce pomiędzy seryjną i potokową formą organizacji procesu produkcyjnego, posiadając jednocześnie poszczególne cechy każdej z tych form. Zasada potokowej organizacji produkcji polega na tym, że do każdego stanowiska roboczego przydzielona jest ściśle określona praca tego samego zakresu w postaci całokształtu określonych operacji przy częściach. Operacje te wykonywane są w takiej samej kolejności w ciągu ściśle utrzymywanego okresu czasu. W ten sposób, stanowiska robocze, tak samo jak przy pracy potokowej, są specjalizowane i praca ich przebiega rytmicznie. Różnica między powyższą formą pracy a formą potokową polega na tym, że:

- a) każda obrabiarka wykonuje kilka operacji (zamiast jednej, co ma miejsce przy ścisłym potoku), i dlatego obrabiarki muszą być prze-regulowywane;
- b) wykluczona jest możliwość jednoczesnego, równoległego wykonywania wszystkich operacji, co jest charakterystyczne dla formy potokowej.

Seryjny potok może sobą przedstawiać: a) linię wielu części, na której produkuje się części kilku rodzajów; do każdej obrabiarki mogą być przywiązane operacje, odnoszące się do różnych części, lecz jednocześnie powinna być zachowana zasada prostej linii w przenoszeniu każdej części przy wykonywaniu operacji obróbkowych; b) linię jednej części, z której wychodzą części jednego tylko rodzaju, lecz do każdej obrabiarki przywiązanych jest kilka operacji.

Aby można było mówić o organizacji seryjnego potoku, należy zachować podstawową zasadę

pracy rytmicznej, polegającą na tym, że na każdym stanowisku roboczym w ciągu jednakowych okresów czasu wykonywane są w koniecznym zakresie przywiązane do tego stanowiska operacje. Dla zorganizowania ściśle rytmicznej pracy na seryjnym odcinku produkcji konieczne jest, aby zakres pracy, przypadający na każdą obrabiarkę dla wszystkich przywiązanych do niej operacji, uzgodniony był z wydajnością danej obrabiarki, aby ustalona była określona kolejność wykonywania poszczególnych operacji na każdej obrabiarce i w końcu, aby określona była periodyczność powtarzania się wszystkich tych operacji. Periodyczność ta powinna być zachowana dla wszystkich operacji. Jest ona organizacyjną podstawą rytmicznej pracy seryjnego odcinka. Dlatego też można nazwać ją seryjnym rytmem.

Periodyczność czyli seryjny rytm powinien być taki sam dla wszystkich operacji, wykonywanych w seryjnym potoku. Określa ona wielkość partii obróbki wszystkich części dla wszystkich operacji, przy czym partie te cechuje jednakowa liczba kompletów.

Przestrzeganie wymienionych wyżej warunków stwarza określoną cykliczną powtarzalność wszystkich prac, przywiązanych do danego odcinka. Potem, jak operacje z częściami, przywiązane do każdej obrabiarki i wykonywane w określonej kolejności, zostały zakończone w ciągu jednego okresu, rozpoczyna się drugi okres, w ciągu którego cały zakres pracy dokładnie się powtarza w tej samej kolejności i zakresie; ściśle tak samo przebiega trzeci okres itd. Przez taką cykliczną powtarzalność prac realizowana jest zasada rytmicznej pracy na seryjnym odcinku.

Doświadczenia z wprowadzeniem rytmicznej pracy na odcinkach mechanicznych według planu standartowego wykazały, że liczba operacji przy częściach na seryjno-potokowej linii przy istnieniu wszystkich warunków nie powinna, z reguły, przewyższać 30 — 40, przy czym na każdą obrabiarkę powinno przypadać nie więcej, niż 4 — 6 operacji. Ilość obrabiarek, z których formuje się linię, praktycznie wynosi nie więcej, niż 8 — 10 jednostek. Ilość rodzajów części nie powinna w tych warunkach przekraczać liczby stanowisk roboczych.

Przy takiej organizacji pracy ruch każdej części przy wykonywaniu operacji obróbkowych jest ściśle określany przez kalendarzowy rozkład w postaci harmonogramu „planu standartowego”. Podstawę dla skonstruowania takiego harmonogramu stanowi przyjęta wielkość seryjnego rytmu. Praca wszystkich obrabiarek powinna być ściśle uzgodniona w czasie; dlatego też, im więcej jest obrabiarek w linii seryjno-rytmicznej i im większa jest ilość przywiązanych do niej operacji z częściami, tym trudniej jest uregulować ich pracę i zachować rytmiczność ruchu produkcji. W warunkach odcinka produkcyjnego, gdzie na jedną obrabiarkę przypada średnio 10 — 15 operacji, seryjny potok jest w praktyce niemożliwy do zastosowania lub jest możliwy tylko przy

zorganizowaniu go na niewielkiej ilości obrabiarek (nie więcej, niż 2 — 3).

Dla organizowania rytmicznej pracy odcinka produkcyjnego nie wystarczy sformować taki odcinek zgodnie z wymienionymi wyżej wymogami i opracować dlań „plan standartowy”. Należy zapewnić należyte warunki dla możliwości przestrzegania tego planu. Seryjny odcinek rytmicznej pracy stawia wysokie wymagania wszystkim działom ogólnooddziałowym: remontowemu, narzędziowni, transportowaniu itp. Powinno być zapewnione nieprzerwane zaopatrzenie odcinka w materiały, części, narzędzia, przyrządy, staranną obsługę urządzeń, dokładną organizację regulowania obrabiarek zgodnie z harmonogramem itp. Dokładność i jakość obsługi powinna być tutaj niewspółmiernie wyższa, niż na zwykłym seryjnym odcinku, który pracuje według zasad planowania manewrowego.

W ten sposób, podstawowymi przesłankami, określającymi możliwość zorganizowania pracy na odcinku mechanicznym według planu standartowego przemysłane są: a) formowanie technologicznie zamkniętego (przedmiotowego) odcinka produkcyjnego, ściśle obliczonego według wydajności każdego stanowiska roboczego i włączającego go zwartą grupę 8 — 10 jednostek urządzenia z przywiązaniem do nich niewielkiej ilości rodzajów części; b) opracowanie dla takiego odcinka sztywnego kalendarzowego rozkładu pracy dla każdego stanowiska roboczego w postaci tak zwanego planu standartowego, do podstaw którego zalicza się obliczony rytm seryjny czyli periodyczność, jednakowa dla wszystkich operacji z częściami, wykonywanych na danym odcinku; c) zapewnienie wszystkich warunków, umożliwiających ściśle przestrzeganie „planu standartowego”.

Poza wskazanymi podstawowymi przesłankami do urzeczywistnienia seryjnego potoku należy uwzględnić jeszcze pewne warunki, których przestrzeganie zapewnia uzyskanie najbardziej zadowalniających wskaźników pracy seryjno-potokowych linii, w szczególności, w odniesieniu do obciążenia i wykorzystania urządzenia i skrócenia czasu trwania cyklu produkcyjnego.

Do warunków tych należy zaliczyć: a) przy operacjach obróbki tego samego rodzaju należy dążyć do wykorzystania możliwie najmniejszej ilości obrabiarek, gdyż w ten sposób osiąga się znaczną technologiczną wymiennność urządzenia; b) operacje odnoszące się do jednego rodzaju obróbki (np. roboty tokarskie), powinny być projektowane w procesie możliwie zwarcie, tj. w taki sposób, aby nie były one odgraniczane od różniących się technologicznie operacji; c) operacje o jednakowym czasie trwania powinny — w miarę możliwości — następować jedna za drugą; najbardziej celową jest taka kolejność operacji, przy której operacje długo — i krótkotrwałe nie są rozdzielane, lecz układane są w kolejności wzrastającego lub zmniejszającego się czasu trwania; przy zachowaniu takiego warunku można maksymalnie skrócić czas trwania cyklu produk-

cyjnego drogą wprowadzenia równoległej obróbki partii przy wykonywaniu różnych operacji; d) różnice czasu trwania poszczególnych operacji powinny być możliwie jak najmniejsze; należy dążyć do tego, aby największa różnica w normach czasu poszczególnych operacji odpowiadała stosunkowi 1:2 lub 1:3.

Czynnikami, zapewniającymi efektywność omawianego systemu pracy, są: a) wprawienie się robotników, czemu sprzyja ścisłe przydzielenie organicznej liczby operacji do każdego stanowiska roboczego; b) normalizacja ruchu produkcji, związana z przejściem na pracę według ścisłego harmonogramu kalendarzowego, co podnosi dyscyplinę produkcji; c) wprowadzeniu ścisłego kalendarzowego trybu pracy robotników regulujących,

lepsze przygotowanie regulacji, poprawa jakości i zmniejszenie braków.

Organizacja seryjno-rytmicznej pracy według systemu planu standartowego, urzeczywistniona w latach Wojny Narodowej w mechanicznych oddziałach fabryk, wydających produkcję specjalną, potwierdziła wielką efektywność metody tej na odcinkach produkcji, charakteryzujących się wymienionymi wyżej właściwościami. W szczególności, przejście na system seryjno-rytmicznej pracy w oddziale fabrycznym, wykonującym 20 rodzajów części ze zróżnicowanym procesem technicznym, znalazło w ciągu 3 miesięcy (lipiec — wrzesień 1942 r.) odbicie na wszystkich najważniejszych wskaźnikach pracy w sposób następujący:

Miesiąc	Ogólna produkcja w stosunku do czerwca, przyjętego za 100 %	Wykonanie programu w %	Równomierność pracy w czasie dekad w % do zakresu miesięcz.			% wykonujących normy	Średni procent wykonania norm według specjalności		
			I	II	III		frezownicy (specjalność podst.)	tokarze	Kopiujący
Lipiec	138,0	104,8	24,7	43,2	36,9	37,2	61,8	105,0	95,0
Sierpień	175,0	113,4	32,8	35,0	45,6	81,6	97,8	123,0	107,0
Wrzesień	193,0	110,7	35,0	36,8	38,9	89,2	112,0	139,0	131,0

E. MANIEWICZ

Dwa systemy — dwa wyniki

Artykuł niniejszy zawiera obszernie wyjątki z pracy autora, umieszczonej w Nr. 2 (1950 r.) miesięcznika radzieckiego „Woprosy Ekonomiki”. Opuuszczono tu pierwszą część oryginału, dotyczącą szczegółów rozwoju gospodarki Związku Radzieckiego, a w częściach dotyczących osiągnięć gospodarki krajów ludowej demokracji, Stanów Zjednoczonych Ameryki i krajów zachodnio-europejskich dokonano nieznacznych tylko skrótów.

PAŃSTWA ludowej demokracji doszły obok Związku Radzieckiego w swej powojennej pracy nad odbudową gospodarki narodowej oraz podniesieniem materialnej i kulturalnej stopy życiowej świata pracy do osiągnięć wielkiej miary.

Związek Radziecki, po wyzwoleniu krajów centralnej i południowo-wschodniej Europy z okowów faszystowskiej niewoli oraz po odegraniu decydującej roli w kształtowaniu się struktury krajów ludowej demokracji, okazał narodom tych krajów braterską pomoc w utrwalaniu ustroju ludowej demokracji oraz w odbudowie i rozbudowie ich narodowej gospodarki.

W ciągu lat, które minęły po zakończeniu drugiej wojny światowej, klasa robotnicza krajów ludowej demokracji, pod kierownictwem komunistycznych i robotniczych partii, dokonała głębokich przemian ekonomicznych i politycznych. Przeprowadzono reformy rolne, przejęto na własność państwa wielki i średni przemysł, upaństwowiono banki, transport, handel zagraniczny itp. Te historyczne przeobrażenia doprowadziły do zmiany społecznej i państwowej struktury krajów centralnej i południowo-wschodniej Europy. Państwowy, socjalistyczny sektor w przemyśle tych krajów wynosi ok. 98% całkowitego przemysłu, jest więc kierowniczym i decydującym elementem w całokształcie życia gospodarczego. Umocnienie sektora socjalistycznego stworzyło podstawę dla narodowego planowania gospodarczego.

Umocniony ustrój państwowy ludowej demokracji spełnia z powodzeniem funkcje dyktatury proletariatu. Kraje demokracji ludowej wkroczyły na drogę wiodącą do socjalizmu. Socjalistyczne uprzedmiotowienie gospodarki narodowej przeprowadza się w szybkim tempie na podstawie planów państwowych; poczyniono pierwsze kroki w kierunku socjalistycznej przebudowy gospodarki rolnej.

Mimo olbrzymich strat, jakie kraje demokracji ludowej poniosły w wyniku wojny i niemieckiej okupacji, mimo zacieklego oporu, jaki stawia zwycięskiej klasie robotniczej strącona z piedestału burżuazja, podtrzymywana i zaczęcana do oporu przez anglo - amerykańskich imperialistów, gospodarka narodowa tych krajów przeżywa stały rozkwit. Jaskrawym tego dowodem są fakty przekroczenia przedwojennego poziomu produkcji przemysłowej: w Bułgarii w r. 1948 o 71%, w r. 1949 w Czechosłowacji — o prawie 40% (w IV kwartale 1949 r. na głowę ludności nie licząc produkcji przemysłu spożywczego), w Polsce — o 75%, na Węgrzech — o 40%. Objętość wytworzonej w r. 1949 produkcji przemysłowej Albanii wynosi 361% w stosunku do poziomu r. 1938. Produkcja przemysłowa Rumunii osiąga poziom przedwojenny, a w poszczególnych ważnych dziedzinach przemysłowych (wytop surowki i stali, wyroby walcowane i inne) poziom ten został już znacznie przekroczony. Ten szybki proces odbudowy i rozbudowy gospodarki narodowej stał się możliwy dzięki ogromnemu zakresowi pomocy okazywanej krajom demokracji ludowej przez potęgę gospodarczą Związku Radzieckiego, dzięki polityce rządów oraz komunistycznych i robotniczych partii krajów ludowej demokracji, dzięki nieznanemu dotąd entuzjazzmowi pracy i inicjatywie mas pracujących, wyzwolonych z wyzysku kapitalistycznego, wytwarzających odtąd nie dla kapitalistów, a dla siebie, budujących nową socjalistyczną społeczność.

Pracujące chłopstwo, które w wyniku reform rolnych otrzymało ziemię i raz na zawsze wyzwoliło się od obszarniczego jarzma, zwiększa wytwórczość rolną.

Mimo niesprzyjających warunków meteorologicznych r. 1948, zbiór zbóż i owsa w Polsce był o 42% większy niż w r. 1947. Ogólny zbiór pszenicy, żyta i owsa wyniósł tu około 9 milionów ton, co w przeliczeniu na głowę ludności przewyższa poziom przedwojenny o 22,1%. W r. 1949 średnia urodzajność z hektara osiągnęła poziom przedwojenny, a w niektórych uprawach przekroczyła ów poziom. Ogólna produkcja ziarna wyniosła w 1949 r. 9,3 milionów ton. Ludność chłopska Czechosłowacji, Rumunii, i Węgier doszła do znacznych sukcesów w dziedzinie ulepszenia produkcji rolnej. Dużą rolę w rozwoju gospodarki rolnej krajów demokracji ludowej odgrywa pomoc, jaką państwo okazuje pracującym chłopom oraz postępy w mechanizacji gospodarki rolnej (utworzenie państwowych i spółdzielczych stacji maszyn i traktorów, zaopatrzenie w maszyny rolne, polityka różniczkowania podatków i td.).

Coraz większego znaczenia dla przebudowy gospodarki rolnej nabierają powstające na zasadach dobrowolności wiejskie spółdzielnie produkcyjne.

W r. 1949 Bułgaria miała już 1600 spółdzielni produkcyjnych, obejmujących 147 tysięcy gospodarstw chłopskich. W Rumunii utworzono товариства wspólnej uprawy ziemi, w których zrzeszyło się 55 tysięcy gospodarstw chłopskich. Na Węgrzech istnieje ponad 1500 spółdzielni produkcyjnych różnych typów, obejmujących ponad 50 tysięcy rodzin chłopskich, które prowadzą kolektywną gospodarkę na powierzchni ponad 360 tysięcy holdów (1

hold = 0,57 hektara). Pracujący chłopci krajów ludowej demokracji przekonują się naocznie o przewadze systemu gospodarki kolektywnej. W r. 1949 członkowie spółdzielni w Bułgarii otrzymali o 20 — 25% więcej ziarna niż gospodarze indywidualni. W licznych gospodarstwach spółdzielczych Węgier zebrano w 1949 r. po 15 — 18 ctn pszenicy z hektara, w indywidualnych gospodarstwach — po 8 — 12 ctn.

W wyniku likwidacji ucisku kapitalistów i obszarników, dzięki niepowstrzymanemu wzrostowi przemysłowej i rolnej produkcji, oraz w wyniku troski ludowo - demokratycznego państwa, w krajach ludowej demokracji nieprzerwanie podnosi się poziom materialnego i kulturalnego życia mas pracujących. Wielką zdobyczą krajów demokracji ludowej jest zupełna likwidacja bezrobocia. Rośnie liczebność klasy robotniczej. W Polsce np. klasa robotnicza stanowiła w 1948 r. około 24% całkowitej ludności, przy 14% w 1938 r. Od r. 1946 do r. 1949 liczebność klasy robotniczej Polski zwiększyła się o 1.100 tysięcy ludzi, tj. o 40%. Liczba robotników i pracowników umysłowych zatrudnionych w przemyśle Bułgarii była w r. 1948 o 40% większa niż w r. 1944. W szeregu krajów zniesiono kartkowy system rozdzielnictwa produktów, obniżono ceny na przedmioty pierwszej potrzeby. Realne płace robocze były w r. 1949 w Polsce wyższe o 26,6%, na Węgrzech — o ponad 40%, w Bułgarii — o 25%, w Czechosłowacji — o 40%, w stosunku do płac przedwojennych. Wzrosło znacznie spożycie na głowę ludności podstawowych towarów. Tak np. w Polsce w r. 1949 w porównaniu z r. 1938, spożycie pszenicy na głowę ludności wzrosło o 29%, jaj — o 50%, mięsa — o 19%, cukru — o 64%, tkanin wełnianych — o 55% itd. W Budapeszcie spożycie chleba, mleka, wyrobów cukierniczych wzrosło w r. 1949 w porównaniu z r. 1947 trzykrotnie, mięsa — dwukrotnie. W krajach ludowej demokracji wprowadzono ubezpieczenia socjalne, obejmujące wszystkich pracujących; robotnikom i pracownikom umysłowym udziela się płatnych urlopów wypoczynkowych.

W krajach demokracji ludowej rozwija się szeroko działalność kulturalno - oświatowa. W Albanii, Bułgarii, Rumunii, na Węgrzech, prawie jedna trzecia część ludności składała się poprzednio z analfabetów. Obecnie, we wszystkich krajach ludowej demokracji wprowadzono powszechny obowiązek nauczania, likwiduje się analfabetyzm dorosłej ludności, zbudowano tysiące nowych szkół, dziesiątki nowych wyższych zakładów naukowych, dostępnych dla wszystkich ludzi pracy.

Współpraca ekonomiczna między Związkiem Radzieckim a krajami ludowej demokracji doznała dalszego wzrostu i umocnienia przez utworzenie Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Na wspólnej naradzie gospodarczej, która odbyła się w styczniu 1949 r. w Moskwie, przedstawiciele Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR złożyli oświadczenie, że:

„rządy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Anglii i niektórych innych państw zachodniej Europy, w istocie rzeczy bojkotują stosunki handlowe z krajami demokracji ludowej oraz

ZSRR. Dzieje się tak z tego względu, że kraje ludowej demokracji nie widzą możliwości podporządkowania się dyktandu planu Marshalla odnośnie tych punktów planu, które naruszają suwerenność tych krajów oraz interesy ich narodowej gospodarki“.

Narada stwierdziła konieczność zorganizowania szerszej jeszcze współpracy gospodarczej między ZSRR i krajami ludowej demokracji. W lutym 1949 r. przyjęto do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej Albanie.

Wysuwając jako podstawową zasadę całkowite równouprawnienie i wzajemne poszanowanie suwerenności wszystkich uczestników, Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej ma się przyczynić do wzajemnej wymiany doświadczeń gospodarczych, wzajemnej pomocy technicznej, surowcowej, maszynowej, aprowizacyjnej itd.

„Z inicjatywy tow. Stalina — pisze A. I. Mikołaj — stworzono taki system wzajemnych stosunków gospodarczych z krajami ludowej demokracji, który zapewnia braterską współpracę, koleżeńską zgodność planów gospodarczych. Usprawnia się obrót towarowy, wolny od wpływów kapitalistycznych kryzysów i samorzutności rynku, obrót towarowy, który pozwala krajom ludowej demokracji nabywać w ZSRR sprzęt i surowiec, którego nie mogą uzyskać w krajach kapitalizmu, oraz znaleźć w ZSRR rynek zbytu dla swoich towarów“. — („Bolszewik“, — Nr 24 r. 1949, str. 50).

×

W przeciwieństwie do ZSRR i krajów ludowej demokracji, gdzie nieprzerwany rozwój gospodarki narodowej podnosi materialną i kulturalną stopę życiową pracujących, gospodarkę powojenną krajów kapitalistycznych charakteryzuje narastanie kryzysu gospodarczego i stałe pogarszanie się sytuacji szerokich mas pracujących. Oznaki rozpoczynającego się w USA kryzysu gospodarczego stają się z każdym miesiącem widoczniejsze.

Amerykańscy imperialiści, dążąc do rozpętania pożogi wojennej przeciwko obozowi demokracji i socjalizmu, realizują szeroki program zbrojeń, wykorzystują dla swych zarobków wojenno - inflacyjną koniunkturę, przeprowadzają program gospodarczego i politycznego opanowania krajów zachodniej Europy, forsują na wszelki sposób eksport swych towarów. Mimo tych wszystkich zabiegów, produkcja przemysłowa USA, osiągając z końcem 1948 r. zaledwie 80% poziomu 1943 r., poczęła znów spadać. Od października 1948 r. do lipca 1949 r. produkcja stali spadła o 28%, budowy maszyn — o 21%, metali kolorowych — o 32%, towarów tekstylnych — o 27%. W sumie, poziom całej produkcji przemysłowej USA obniżył się od października 1948 r. do października 1949 r. o 22%. W IV kwartale 1949 r. notowano tu dalszy spadek produkcji. Inwestycje przemysłowe w USA zmniejszyły się w r. 1949 o 15%. Ceny hurtowe zwiększają, zapasy towarowe rosną.

Z obawy przed rosnącymi siłami demokracji i socjalizmu, przed coraz silniej rozwijającym się ruchem robotniczym i walką wyzwolenczą ludów ko-

lonialnych, burżuazja Anglii, Francji, Włoch, Belgii i innych krajów przyjęła niewolnicze warunki „planu Marshalla“. Zachodnio-europejscy kapitaliści liczą bowiem, że magnaci zza Oceanu pomogą im stłumić ruchy robotnicze i uratować zachwiany ustrój kapitalizmu. Ale wraz z nasileniem ekspansji amerykańskiego imperializmu, opętanego szaleńczą ideą zdobycia panowania światowego, wzrastają coraz bardziej przeciwieństwa wewnątrz imperialistycznego obozu, a zwłaszcza przeciwieństwa anglo - amerykańskie.

Amerykański imperializm, wykorzystując jako oręż trujące idee burżuazyjnego kosmopolityzmu, pod pozorem „pomocy“ dla krajów zachodniej Europy zagarnia ich wewnętrzne i zagraniczne rynki, podcina podstawy gospodarczego życia tych krajów, podporządkowuje je coraz bardziej swoim gospodarczym i politycznym zamysłom, organizuje i inspirowe prześladowania postępowych elementów tych krajów, skleca wojskowo - polityczne bloki, skierowane przeciw obozom socjalizmu i demokracji, przeciw ruchom robotniczym w krajach kapitalistycznych, przeciw ludowo - wyzwolenczym ruchom w koloniach.

Wykorzystując „plan Marshalla“ do wyciskania olbrzymich zysków, amerykańscy imperialiści zapełniają rynki krajów zachodnio-europejskich ogromną ilością zleżałych towarów. Zgodnie z niewolniczymi warunkami „planu Marshalla“, wywozi się do krajów zachodniej Europy nie maszyny i nie sprzęt instalacyjny, lecz gotowe towary spożywcze. Zalewanie rynków krajów zachodnio-europejskich takimi towarami amerykańskiej produkcji przynosi ogromny uszczerbek gospodarce tych krajów, wywołuje spadek ich własnej produkcji i wzrost bezrobocia.

W wyniku amerykańskiej „pomocy“ i konkurencji w Lancashire w Anglii zamyka się fabryki bawełniane oraz zakłady przemysłu dziewiarskiego, a w Coventry fabryki budowy maszyn. Wyjątkowo ciężką sytuację przeżywają robotnicy angielskiego przemysłu budowy statków morskich. W r. 1949 liczba robotników zatrudnionych w przemyśle budowy statków zmniejszyła się o 29,5% w porównaniu z r. 1943. We Francji, stosownie do ugody z monopolami USA, zwija się tak ważne gałęzie przemysłowe jak przemysł lotniczy, elektro - energetyczny, budowy statków morskich, materiałów budowlanych, przemysł filmowy i inne. We Włoszech monopole amerykańskie wykorzystują „plan Marshalla“ dla zagarnięcia ważniejszych zakładów przemysłowych — fabryk samochodów, rafinerii nafty, elektrowni itp. Ogólny wskaźnik produkcji Włoch w stosunku do przedwojennej wynosił we wrześniu 1948 r. 90, a we wrześniu 1949 r. — 85. W wyniku przepełnienia rynku belgijskiego amerykańskimi towarami, produkcja belgijskiego przemysłu bawełnianego w latach 1948 i 1949 znacznie spadła.

Wbrew interesom narodów, anglo - amerykańscy imperialiści wciągają kraje zachodniej Europy do agresywnych bloków. Kosztem potwornego wyzysku szerokich mas pracujących rosną wciąż wydatki wojenne krajów kapitalistycznych. Same tylko bezpośrednie wydatki wojenne USA wynosiły w 1947/1948 r. 10.924 milionów dolarów, na r. 1948/49 okre-

ślono je kwotą 11.745 milionów, a na r. 1949/50 — 14.268 milionów dolarów, podczas gdy tuż przed wojną, w r. 1938/39, wynosiły one 1,074 milionów dolarów.

Wydatki na tzw. sprawy międzynarodowe (plan „Marshalla“ itp.), które również służą celom przygotowania wojny, wyniosły 4,782 milionów dolarów w 1947/48 r., a przewyższyły kwotę 7,200 milionów dolarów w 1948/49 r. Są to wydatki na opanowanie zachodniej Europy, na tzw. „pomoc“ dla Grecji, Turcji, Iranu itd. Rozmiary tej pomocy w postaci różnego rodzaju pożyczek, długoterminowych kredytów i usług wynosiły 6 miliardów dolarów.

Ponadto, wielkie wydatki wojenne ukryte są w różnych pozycjach amerykańskiego budżetu; wydatki np. na energię atomową ukryte są w pozycji p. t. „Rozwój istotnych zasobów“. Na tę „pokojuwą“ pozycję przeznaczono w 1948/49 r. 1616 milionów dolarów, w 1949/50 r. — 1816 milionów dolarów. Łącznie więc, około 30 miliardów dolarów, tj. ponad 70% budżetu USA na r. 1950/51 przeznaczają się bezpośrednio lub pośrednio na cele wojenne. W ten sposób wydatki na cele wojenne wzrosły w USA od 1939 do 1950 r. ponad dwudziestokrotnie.

Z roku na rok zwiększają się także wydatki wojenne marshallowskich państw Europy zachodniej. W Anglii same bezpośrednie wydatki wojenne sięgają w budżecie 1949/50 r. kwoty 758 milionów funtów szterlingów, podczas gdy w okresie przedwojennym 1937/38 asygnowano na cele wojenne 262 miliony f. szt. Ciężar gatunkowy wydatków wojennych w budżecie Anglii r. 1949/50 wynosi 30% wszystkich wydatków. We Francji oficjalne wydatki wojenne w 1949 r. osiągnęły kwotę 384 miliardów franków, a łącznie z niebudżetowymi wydatkami stanowią ogromną kwotę — 600—700 miliardów franków. Wzrost wydatków wojennych przewidziany jest również w innych krajach Północno - Atlantyckiego bloku. Ta niesłychana nagonka zbrojeniowa nakłada ciężkie brzemie na masy pracujące w USA i w kapitalistycznych krajach Europy.

Lata powojenne przyniosły klasie robotniczej i wszystkim pracującym krajów kapitalistycznych dalsze obniżenie ich materialnego i kulturalnego poziomu życia. Lata te charakteryzuje nieprzerwany wzrost bezrobocia, natarcie kapitału na prawa polityczne i stopę życiową klasy robotniczej, olbrzymi inflacyjny wzrost cen na produkty spożywcze i przedmioty pierwszej potrzeby, zwyżka czynszów mieszkaniowych itp. Ilość bezrobotnych i półbezrobotnych wzrosła do liczby ok. 45 milionów.

W połowie r. 1948 ceny żywności w USA były wg danych oficjalnych o 53% wyższe niż w r. 1945. Oficjalny, znacznie obniżony, wskaźnik cen detalicznych na artykuły żywnościowe wynosił (1937 = 100) w grudniu 1946 r. 177, w grudniu 1947 r. 196, w sierpniu 1948 r. — 206. W rezultacie, mógł więc pracujący Stanów Zjednoczonych nabyć w 1948 r. za jednego dolara dwa razy mniej towarów niż przed wojną, a o 1/3 mniej niż w 1945 r. W 1919 r. płaca robocza i dochody ludności ulegają dalszej obniżce.

W ciągu lat powojennych wzrasta w USA bezrobocie. Według oficjalnych sprawozdań amerykańskich, liczba całkowicie bezrobotnych powiększyła się w USA w r. 1949 w stosunku do r. 1948 o 94,5%, a częściowo bezrobotnych — o 111%. Ogólna liczba całkowicie i częściowo bezrobotnych wynosi, również wg danych oficjalnych, ponad 17 milionów ludzi. Według danych amerykańskich związków zawodowych, liczba całkowicie bezrobotnych w październiku 1949 r. wynosiła w USA ponad 5 milionów ludzi, a półbezrobotnych — 14 milionów. Należy tu zwrócić uwagę, że podstawowa masa bezrobotnych nie otrzymuje zasiłków i miliony ludzi jest pozbawionych wszelkich środków egzystencji.

Dotkliwy upadek przeżywa w krajach kapitalistycznych gospodarka rolna. Setki tysięcy zrujnowanych chłopów uzupełnia szeregi chronicznej armii bezrobotnych. W latach 1948/49, rząd USA, idąc po linii żądań monopolu, przedsięwziął kroki, zmierzające do ograniczenia powierzchni siewnej pszenicy na rzecz bawełny, ziemniaków i szeregu innych upraw. Ogólny dochód brutto farmerów USA w r. 1949 obniżył się w porównaniu z r. 1948 o 4,7 miliarda dolarów. W niemal wszystkich krajach zachodnio - europejskich urodzajność ziemi nie osiągnęła poziomu przedwojennego. We Francji urodzajność upraw ziarnistych (z wyjątkiem pszenicy) osiągnęła w 1948 r. około 77% urodzajności przedwojennej.

Przeprowadzona we wrześniu 1949 r. dewaluacja walut 25 państw kapitalistycznych była aktem prostej ekonomicznej agresji amerykańskiego imperiaizmu. Celem tej dewaluacji jest ułatwienie Stanom Zjednoczonym taniego skupu przedsiębiorstw i całych gałęzi przemysłowych w zmarshallizowanych krajach Europy zachodniej, oraz ułatwienie zagarnięcia europejskich posiadłości kolonialnych. W wyniku dewaluacji, zwiększyły się możliwości penetracji Stanów Zjednoczonych do krajów zachodnioeuropejskich, wzmogła się finansowo - gospodarcza, a tym samym i polityczna, zależność tych krajów od USA. Całkowite brzemie dewaluacji walut spada jednak na barki mas pracujących krajów kapitalistycznych, których stopa życiowa, w wyniku wzrostu cen, obniża się katastrofalnie.

Sytuacja klasy robotniczej Anglii uległa również znacznemu pogorszeniu. Nie tylko utrzymał się tu kartkowy system rozprowadzania środków spożywczych, ale zmniejszono normy rozprowadzanej żywności. Roczne spożycie produktów żywnościowych w Anglii w r. 1948 było niższe niż w latach 1934-38: bekonów — o 62%, masła — o 46%, mięsa — o 26%. Ceny na podstawowe środki żywnościowe wzrosły na przestrzeni lat 1938—1949 dwukrotnie. Stosownie do decyzji rządu labourzystów, przeprowadzana jest bezwzględna polityka „zamrażania“ płacy roboczej. Równocześnie, wzrosły trzykrotnie podatki bezpośrednie (w r. 1938 wynosiły one 3,1% rocznego funduszu płacy, a w r. 1948 — 8,5%); podatki pośrednie wzrosły od r. 1945 do r. 1948 o 42%. W r. 1949 było w Anglii około 1/2 miliona całkowicie bezrobotnych i takąż ilość częściowo bezrobotnych. Realna płaca robocza była w połowie r. 1948 o 25% niższa niż w r. 1938.

W październiku 1949 r., w ślad za dewaluacją funta szterlinga, ceny na chleb wzrosły o 30%. Zwyżce uległy również ceny na produkty żywnościowe oraz na towary importowane z krajów strefy dolarowej.

Cieżyką sytuację ekonomiczną przeżywa świat pracy Francji, Włoch, Belgii i innych państw. We Francji na przykład, w wyniku katastrofalnej inflacji, zdolność kupna mas pracujących osiągnęła w końcu 1948 r. średnio zaledwie 51% przedwojennej; na przestrzeni wszystkich lat po wojnie wzrost cen na produkty spożywcze wyprzedzał znacznie wzrost nominalnej płacy roboczej.

Lata miesiące	Wskaźnik nominalnej płacy roboczej	Wskaźnik cen detalicznych na produkty spożywcze
1945 (X)	398	436
1946 „	553	866
1947 „	650	1309
1948 „	1000	1904
1948 (XII)	1000	1924
1949 „	1000	1937

Dewaluacja franka wywołała zwyżkę cen na przedmioty pierwszej potrzeby o średnio 20%. Dekret rządowy z dn. 15 września 1949 r. podnosi ceny na wszystkie produkty z mleka. Zdrożało znacznie mięso, kartofle i jaja. Na dzień 1 stycznia 1950 roku ilość pieniędzy papierowych, znajdujących się we Francji w obiegu, opiewała na kwotę 1.278.211 milionów franków, tj. o 290 miliardów franków więcej, niż w r. 1948. Ciężar właściwy dochodów robotników i pracowników umysłowych w dochodzie narodowym Francji spadł z 45% w r. 1938 do 39% w r. 1948.

We Włoszech z roku na rok zwiększa się liczba bezrobotnych. W końcu 1946 r. było 2093 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych, w końcu 1947 r. — 1778 tys., a w 1949 — ponad 3 miliony, nie licząc półbezrobotnych. Siła kupna lira włoskiego zmniejszyła się 50 — 60 razy. Wskaźnik nominalnej płacy roboczej (1938 r. = 100) wynosił w lutym 1949 r. 5415, a wskaźnik cen detalicznych na produkty żywnościowe — 6164. Od stycznia 1949 r. czynsz mieszkaniowy podniesiono o 30%. Ceny okresowych biletów kolejowych, którymi posługują się robotnicy i pracownicy umysłowi, wzrosły 4 — 7 razy.

Rozpaczliwe położenie przeważającej większości włoskiego świata pracy spowodowało ostry spadek liczby urodzeń oraz wzrost śmiertelności. Ogólny przyrost ludności obniżył się w ostatnich 2 latach z 11,4 do 9,8 na tysiąc mieszkańców, a śmiertelność dzieci wzrosła z 70 do 70,6.

Niepowstrzymana inflacja ogarnęła prawie wszystkie kraje kapitalistycznego świata. W wyniku reakcyjnej polityki amerykańskich władz okupacyjnych, wzrasta się wciąż gwałtowny wzrost inflacji w Japonii. Wskaźnik cen hurtowych osiągnął tu we wrześniu 1949 r. 16.220 (październik 1937 = 100). Liczba całkowicie i częściowo bezrobotnych w Japonii wynosi ponad 7 milionów ludzi.

Taka jest sytuacja świata pracy w państwach kapitalistycznych po wojnie. A im gorsze jest położenie robotników, im niższa jest ich realna płaca, tym wyższe są zyski kapitalistów, wyciskane na drodze wyzysku robotników, wykorzystania inflacji, zwiększenia państwowych zamówień wojennych itd.

Zyski monopoli kapitalistycznych USA wzrastały po wojnie szybciej jeszcze niż w latach wojny. W r. 1947 amerykańskie towarzystwa akcyjne uzyskały prawie 20 miliardów dolarów czystego dochodu, wobec 6 miliardów w r. 1939 i 11 miliardów w r. 1943. Rok 1948 przyniósł prawie 22 miliardy dolarów czystego dochodu. Dochód brutto monopoli USA wg opublikowanych przez nie sprawozdań, za czas od czerwca 1948 r. do czerwca 1949 r., zwiększył się o 20%. Dochody towarzystw budowy maszyn zwiększyły się w r. 1949 o 35%.

Rosną również dochody monopoli kapitalistycznych w krajach zachodnio - europejskich. Czysty dochód angielskich towarzystw w 1948 r. zwiększył się w porównaniu z r. 1944 ponad 1 1/2 raza. Rosną dywidendy płacone od kapitałów: od r. 1942 do r. 1947 wzrosły one z 10 do 15%.

Ogólna konferencja pracy we Francji wyliczyła, że dochody monopolistów francuskich, za pierwsze półrocze 1948 r., wyniosły ponad 400 miliardów franków. Towarzystwo „Forges de Strassbourg” wykazało w 1948 r. 32,5 milionów franków czystego dochodu, wobec 1 miliona franków w 1946 r. Kapitał tego towarzystwa zwiększył się w porównaniu z końcem roku 1945 o 415%.

Lata powojenne charakteryzuje zaostrzenie przeciwności w krajach kapitalistycznych. Jeszcze bardziej niż dotąd ujawniły się przeciwieństwa między pracą i kapitałem, wzmożła się polityczna i ekonomiczna walka klasy robotniczej. Monopolistyczny kapitał, prowadząc jawnie agresywną politykę zagraniczną, zwiększa nacisk na klasę robotniczą, na związki zawodowe i dąży do likwidacji ostatnich demokratycznych praw pracujących. Proces faszyzacji polityki wewnętrznej USA postępuje w szybkim tempie naprzód. Każdy przejaw jakiegokolwiek myśli postępowej ulega zduszeniu, okrutne prześladowania grożą wszelkim postępowym organizacjom i działaczom, a w pierwszym rzędzie komunistom; robotników pozbawia się prawa walki o podwyżkę, o ludzkie warunki pracy i życia.

Na całym świecie wzrasta się i krzepnie opór świata pracy przeciwko siłom imperiaлизmu i reakcji. W samych tylko Stanach Zjednoczonych, od początku r. 1946 po październik 1949, przeprowadzono 15.247 strajków, w których uczestniczyło 11.730 tysięcy robotników i pracowników umysłowych. W r. 1949, utracono w USA na skutek strajków, 53 miliony dniówek roboczych, wobec 34,1 milionów dniówek w 1948 r. Fala strajków objęła liczne kraje zachodniej Europy. Klasa robotnicza, pod kierownictwem komunistycznych partii, łączy swoje siły w walce o pokój, o wolność i niezależność narodów, o zwycięstwo sił demokracji i socjalizmu.

Zaostrzenie podstawowego przeciwieństwa kapitalizmu — między społecznym charakterem produkcji a prywatną formą przywłaszczania — prowadzi

nieuchronnie świat kapitalistyczny do nowego głębokiego kryzysu ekonomicznego, który powiększy jeszcze bardziej milionowe rzesze armii bezrobotnych.

Świat pracy krajów kapitalistycznych nie ma i mieć nie może wiary w jutro. Pracujący wszystkich krajów świata patrzą z satysfakcją na osiągnięcia wielkiego Związku Radzieckiego—pierwszego na świecie państwa zwycięskiego socjalizmu. Przykład Związku Radzieckiego uczy i pokazuje narodom drogę wiodącą poprzez wyzwolenie z głodu,

nędzy i ciężarów niewolniczej pracy do swobodnego i zamożnego życia.

Ogromne historyczne zwycięstwa ZSRR i wielkie powojenne osiągnięcia krajów ludowej demokracji świadczą z nową siłą o przewadze systemu gospodarki socjalistycznej nad gospodarką kapitalistyczną; demonstrują wyższość radzieckiego ustroju i socjalistycznej gospodarki nad rozkładającym się, zżeranym przez głębokie antagonizmy i przeciwieństwa ustrojem kapitalizmu.

(tłum. J. B.)

Leon SIENNICKI

Zadania bułgarskiego planu gospodarczego

W CIĄGU 1949 roku gospodarka narodowa Bułgarskiej Republiki Ludowej rozwijała się pod znakiem dalszego polepszania bytu materialnego i podnoszenia poziomu kulturalnego mas pracujących. Mimo błędów popełnionych w kierownictwie gospodarczym, mimo zdrady i sabotażu gospodarczego ze strony bandy szpiegowskiej Trajczko Kostowa — dzięki entuzjazmowi bułgarskich mas pracujących i pomocy gospodarczej Związku Radzieckiego — plan produkcji przemysłowej za rok 1949 został przekroczony o 7,1%, a globalna produkcja w przemyśle w porównaniu z 1948 rokiem wzrosła o 29,5%. Rolnictwo, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, wykazało się dobrymi wynikami. Osiągnięto znaczne sukcesy w postępie mechanizacji oraz we wzmacnianiu istniejących i zakładaniu nowych rolniczych spółdzielni produkcyjnych; zwiększono dochodowość poszczególnych kultur rolnych; wzrósł skup produktów rolnych. Pomyślne wyniki gospodarki rolnej zapewniły zaopatrzenie przemysłu w surowce rolne i umożliwiły wzrost eksportu tytoniu, oleju różanego i warzyw, co z kolei pozwoliło na import wyposażenia technicznego dla rozwijającego się przemysłu. W całości państwowy plan rozbudowy gospodarki narodowej Bułgarii za rok 1949 — pierwszy rok pięciolatki dymitrowskiej — został przekroczony o 23%.

Wykonanie i przekroczenie planu rocznego wpłynęło w decydujący sposób na rozszerzenie działalności produkcyjnej przedsiębiorstw socjalistycznych w bułgarskiej gospodarce narodowej i dało mocne podstawy do określenia dalszych zadań gospodarczych na rok 1950. Udział sektora socjalistycznego w 1949 roku wynosił:

w dochodzie narodowym	60%
w przemyśle	99%
w wymianie towarowej	86%
w rolnictwie	10%

Podstawowe zadania planu państwowego na rok 1950, tzn. na drugi rok pięciolatki dymitrowskiej, zostały określone w uchwałach bułgarskiej Rady Ministrów. Uzasadniając te zadania

przed polityczno-gospodarczymi organami kierowniczymi Bułgarii premier bułgarski Wyłko Czerwieńkow wskazał, że podstawowym zadaniem na rok 1950 jest dalszy wszechstronny rozwój wszystkich dziedzin gospodarki narodowej, który przyczyni się do wzrostu dochodu narodowego w 1950 roku o 29,9% w porównaniu z rokiem 1949 oraz do zwiększenia wartości globalnej produkcji przemysłowej (w cenach niezmiennych z 1949 roku) o 16,3%.

Państwowy plan gospodarczy Bułgarii na rok 1950 ustala zwiększenie w ciągu roku produkcji energii elektrycznej o 14%. Nastąpi to dzięki systematycznemu ulepszaniu istniejących i uruchomieniu nowych elektrowni, których budowę rozpoczęto w roku ubiegłym. Równocześnie zostanie podjęta budowa dalszych elektrowni, których uruchomienie zaplanowano na rok 1951.

Plan na rok 1950 stawia przed przemysłem ciężkim zadanie przyspieszenia tempa rozbudowy kopalń oraz rozwoju przemysłu chemicznego i budowy maszyn. Wzrost wydobycia węgla wyniesie 7%, rud ołowiano-cynkowych 24,4%; duże znaczenie gospodarcze dla Bułgarii będzie miało zwiększenie wydobycia rud miedzi. Produkcja surówki wzrośnie w ciągu roku o 28,8%, kotłów parowych o 45,1%, silników spalniczych o 103,2%, silników elektrycznych o 67,3%, transformatorów o 183,8%. Niemniej wydatne zwiększenie produkcji postawiono przemysłowi budowy maszyn. Zwiększy się szczególnie produkcja maszyn rolniczych, jak np. pługów traktorowych o 311,7%, siewników traktorowych o 55,8% itd.

Dla zaspokojenia potrzeb transportu w zakresie opon samochodowych produkcja ich wzrośnie o 63,2%. Produkcja cementu wzrośnie o 7,7% i zapewni pokrycie zapotrzebowania własnego budownictwa i eksportu.

W ciągu 1950 r. zwiększy się produkcja przemysłowa towarów masowego spożycia. Na czoło wysuwa się tu przemysł włókienniczy i skórzaný. Przykładowo biorąc, produkcja tkanin bawełnianych wzrośnie w ciągu roku o 28,9%, tkanin wełnianych — o 30,4%, obuwia skózanego o 50,2%, obuwia na gumie o 162,2% itd.

Jak z przytoczonych danych wynika, plan produkcji przemysłowej drugiego roku pięciolatki dymitrowskiej jest niewątpliwie planem przodującym i pod tym względem, jak stwierdził premier Czerwienkow, „jest planem bolszewickim, równym według planów przodujących, a nie według pozostających w tyle.“ Plany te równane są nie według średnio arytmetycznych, lecz według średnio progresywnych norm technicznych, które muszą zapewnić z dnia na dzień z miesiąca na miesiąc, wzrost produkcji przemysłowej. Drogą nieustannego rozniecania walki o masowe przekroczenie ustalonych norm technicznych, o masowe łamanie przestarzałych norm, o racjonalizowanie procesów produkcyjnych w przedsiębiorstwach — wydajność pracy robotników przemysłowych zwiększy się w ciągu roku co najmniej o 12,4%. Pod tym względem w gospodarce bułgarskiej ma w pełni zastosowanie socjalistyczna zasada wynagrodzenia za pracę według jej ilości i jakości, przyczyniająca się do nieustannego zwiększania wydajności pracy.

Decydującym warunkiem wykonania planu produkcji przemysłowej na rok 1950 jest mobilizacja wszystkich materiałów i finansowych środków oraz wprowadzenie jak najsurowszego systemu oszczędności w rozchodowaniu tych środków. Przez walkę o oszczędność, przez przyspieszenie obiegu środków obrotowych, przez ograniczenie administracyjnych i innych wydatków zostanie osiągnięte w ciągu roku obniżenie kosztów własnych produkcji co najmniej o 2,8%.

W wyniku zwiększenia wydajności pracy i zmniejszenia kosztów własnych produkcji przeciętne wynagrodzenie za pracę robotnika wzrośnie w ciągu roku 1950 co najmniej o 2,9%.



Dalszym podstawowym zadaniem bułgarskiej gospodarki narodowej na rok 1950 jest znaczne podniesienie poziomu rolnictwa. W ostatnich latach rolnictwo bułgarskie ucierpiało wiele na skutek niekorzystnych warunków atmosferycznych (niedostateczna ilość opadów). Pomyślne natomiast warunki w okresie zeszłorocznych zasiewów jesiennych, przekroczenie planu tych zasiewów oraz tegorocznych zasiewów wiosennych, znaczny postęp w przyswojeniu nowoczesnej agrotechniki przez rolnicze spółdzielnie traktorowe, ośrodki maszynowo-traktorowe i dużą część indywidualnych rolników stanowią pewną gwarancję urodzajów w bieżącym roku.

Plan państwowy przewiduje, że globalna produkcja w gospodarce rolnej wzrośnie w 1950 roku w porównaniu z rokiem 1949 o 40,5%. Powierzchnia uprawna kultur roślinnych zwiększyła się w roku bieżącym o 4,4%, a powierzchnia gruntów

nawadnianych — o 68%. W ciągu 1950 roku zwiększy się pogłowie: koni o 6%, rogacizny o 8%, trzody chlewnej o 32%, owiec o 12%, kóz o 14,2%. Ilość ptactwa domowego wzrośnie o 56%, pszczoł o 22%.

Rolnicze spółdzielnie produkcyjne w Bułgarii otrzymały zadanie osiągnięcia w bieżącym roku gospodarczym przeciętnego zbioru z 1 ha: pszenicy 15,3 q, żyta 14 q, jęczmienia 18,5, kukurydzy 16,1 q, ryżu 34,5 q, ziarna słonecznikowego 11,9 q, bawełny 2,3 q, tytoniu 8 q, buraków cukrowych 188 q. Stosowanie postępowej nauki miczurinowskiej i współzawodnictwo pracujących chłopów oraz sprawne kierownictwo miejscowych organizacji partyjnych niewątpliwie zapewnią pomyślne wykonanie planu rocznego w rolnictwie.



Plan państwowy na rok 1950 przewiduje zwiększenie obrotu towarowego w handlu (państwowym i spółdzielczym) o 23,3%. Masy pracujące otrzymają w roku bieżącym więcej niż w roku ubiegłym: mięsa o 17,5%, tłuszczów roślinnych o 28,9, smalcu 2,6 raza, materiałów bawełnianych o 30,1 %, wełnianych o 40,2%, obuwia o 66,2%, mydła o 13,2% itd. Sieć państwowych i spółdzielczych placówek handlowych ulegnie znacznemu rozszerzeniu. Obok przytoczonych danych co do wzrostu stopy życiowej mas pracujących, plan na rok 1950 zakłada dalsze rozszerzenie urządzeń kulturalno-socjalnych. przeznaczając na te cele 30% budżetu państwowego.

Olbrzymim zadaniem, jakie wyznacza masom pracującym Bułgarii państwowy plan gospodarczy na rok 1950, odpowiada w pełni uchwalony przez Zgromadzenie Narodowe tegoroczny budżet państwowy. Z ogólnej sumy wydatków z budżetu państwowego przeznaczają się 132 mlrd lewów (65% całości) na finansowanie gospodarki narodowej i kulturalno-socjal. przedsięwzięć. Na szczególne podkreślenie zasługuje stale wzrastająca pozycja nakładów inwestycyjnych. W 1949 roku asygnowano z budżetu państwowego Bułgarii sumę 25,6 mlrd lewów, w 1949 roku — 41 mlrd, a w roku 1950 przeznaczono 40 mlrd lewów. Bułgaria nigdy dotąd nie miała możliwości rozwijania podobnego tempa nakładów inwestycyjnych.

Wykonanie planu państwowego na rok 1950 wymaga napięcia wszystkich sił ze strony mas pracujących, wykorzystania wszelkich rezerw krajowych, przeprowadzenia surowego systemu oszczędności, świadomej dyscypliny i wypełniania bez zastrzeżeń wszelkich zarządzeń władzy. Mimo olbrzymich wymagań i zadań, jakie plan państwowy na 1950 rok postawił przed masami pracującymi Bułgarii, jest to plan w pełni realny, dla którego wykonania istnieją wszelkie warunki.

Michał SADULSKI

Jak pracuje RZS w Wierzbicy

NA ZACHODNIM brzegu Narwi, przy trakcie kowieńskim Nr 2 i szosie Wierzbica—Wyszków, w odległości dwóch kilometrów od miasta Serocka — rozciąga się dzisiaj Rolniczy Zespół Spółdzielczy Wierzbica.

Obszar stanowi prostokąt nachylony w kierunku Narwi; łąki, pastwiska niskie, wiosną zalewane, częściowo zabagnione i zakwaszone, rowy odwadniające zanieczyszczone o miernym jakościowo trawostanie; pozostała przestrzeń to grunty orne mocno pofalowane z przewagą ziem lekkich szczerkowato-piaszczystych, przewiewnych — i ostatnia — o ziemi glinkowatej, mocniejszej i czynnej we wgłębieniach falistości, nawet mokrej. Cała powierzchnia łatwa do uprawy, lecz niezbyt urodzajna, w dodatku pokryta sporą jeszcze ilością rowów strzeleckich, przeciwczołgowych oraz bunkrów — zachwaszczona, niedoprawiona.

Gleba orna dzieli się na kompleksy: pszenno-buraczany (30,30 ha), żytnio-kartoflany (69,33 ha), orne użyteczności (4,75 ha), grunty nadłukowe (3,32 ha), pastewny (6 ha) oraz ośrodek gospodarczy (4,30 ha).

Dogodne warunki dla sadownictwa, szczególnie we wgłębieniach i na południowych stokach fałd terenowych. Bliskość zaś pierwszoklasowych arterii komunikacyjnych, miast, lotnisk, bliskość mającej być odbudowaną, pracującej przed wojną na eksport cegielni, nadto przebiegająca wtedy linia wysokiego napięcia oraz projektowana budowa kolei normalnotorowej — otwierają perspektywy dla gospodarki rolnej i hodowlanej.

Do roku 1944 części składowe gromady Wierzbica stanowiła wieś o tej samej nazwie, zamieszkała przez mało i średniolnych chłopów oraz folwark o obszarze 341,55 ha. Utrzymujący się w tym miejscu przez okrągłe pół roku front zmiotł doszczętnie tak gospodarstwa chłopskie jak i folwark. W roku 1944 z reformy rolnej po wspomnianym majątku powstało 50 gospodarstw, z czego 35 przypadło ludziom ze służby folwarcznej i bezrolnym. Wielkość nadziału wynosiła dla bezrolnych od 4,50 do 8,50 ha, dla małorolnych od 2,50 do 3,50 ha. Część niewłaściwie nadzielonych, została pozbawiona ziemi przez komisję kwalifikacyjną, część zaś nie podołała piętrzącym się trudnościom i prawie beznadziejnej pracy i po pewnym czasie porzuciła odłogi nadziały. Pozostali w liczbie 26-ciu, przeważnie jeszcze do lata ubiegłego roku zawalali rowy i usuwali bunkry. Podczas jednego tylko ostatniego lata usunęli 1.500 metrów okopów i dołów przeciwczołgowych.

Warunki nadziałowców nie ulegały poprawie, a przeciwnie pogarszały się niemal z dnia na dzień

z powodu braku najprymitywniejszych pomieszczeń dla ludzi i inwentarza żywego. Najprawdopodobniej niewielu z nich byłoby pozostało tutaj, gdyby z inicjatywy ob. M. Karpińskiego — obecnie przewodniczącego zarządu Zespołu i J. Olszewskiego — sekretarza PZPR, nie zakiełkowała myśl uspołecznienia gospodarstw. Długo nad tym chłopie rozprawiali, wertowali na wszystkie strony statut, aż wreszcie doszło do pierwszego walnego zebrania nadziałowców 29 marca 1949 roku, a 25 maja wymienionego roku na gruntach po byłym folwarku Wierzbica zarejestrowano spółdzielnię produkcyjną III-go typu — jednocześnie w ogóle pierwszą w powiecie pułuskim.

Statut podpisało 16-tu członków, wnosząc do spółdzielni wszystkiego majątku jedynie 83,27 ha ziemi. Zespół dysponuje 35-ma siłami roboczymi, podzielonymi na dwie grupy: hodowlaną oraz polowo-ogrodową. Wszyscy podlegają kierownikowi zarządu spółdzielni, który w zależności od potrzeb może powiększać grupę hodowlaną w zimie lub polową w lecie. Nadto ustanowionych jest dwóch grupowych.

Tymczasem realizator nowopowstałej spółdzielni produkcyjnej, Karpiński, wyjechał z wycieczką chłopów polskich do kolchozów na Ukrainę. W międzyczasie, na skutek wrogiej propagandy i małego jeszcze wówczas uświadomienia, spółdzielnia praktycznie przestała istnieć. Powróciwszy z Ukrainy Karpiński, zamiast wprowadzać w życie doświadczenia radzieckich kolchoźników, musiał na nowo przekonywać chłopów miejscowych do socjalistycznego rolnictwa, umacniać w przekonaniu o wyższości kolektywnej uprawy nad indywidualnym gospodarstwem, przekonywać o sensie i sile pracy zespołowej, odpierać zarzuty, zanim znowu dopiął celu. W spółdzielni pozostało 15-tu członków. Jakkolwiek stan ten nie powiększył się do dnia dzisiejszego, to jednak chłopie z sąsiadujących ze spółdzielnią gospodarstw, przełamują opory i zaczynają coraz jawniej podchodzić do spółdzielni, a nawet niektórzy biorą udział w otwartych zebraniach; ich zachowanie i nastrój przemawiają raczej za tym, że po zbiorach przystąpią do spółdzielni.

Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Wierzbicy obejmuje ogółem obszar 193,51 ha ziemi, na którą składa się: 121,68 ha gruntów ornych, 12,98 ha łąk, 30,39 ha pastwisk, 18 ha działek przyzagrodowych, resztę stanowią wody i nieużytki.

Po szczegółowym przeanalizowaniu przez ogólne zebranie planu produkcyjnego, opracowano budżet spółdzielni na rok 1949/50, zamykający się

po stronie dochodów kwotą 8.782.475 zł, na którą składają się następujące pozycje:

z produkcji roślinnej	7.707.825 zł.
z produkcji zwierzęcej	1.074.650 „

Równocześnie rozchody zamknięto kwotą 4.022.085 zł, którą stanowią:

kupno nasion i sztucznych nawozów	1.667.925 zł.
pasze	830.660 „
utrzymanie kancelarii	63.000 „
opał i światło	12.500 „
materiały pędne i smary	13.000 „
konserwacja budynków	100.000 „
konserwacja narzędzi	100.000 „
materiały magazynowe	100.000 „
nieprzewidziane (za zużycie traktora i wynajęcie magazynu)	1.000.000 „
podatki i ubezpieczenia	135.000 „

Na podstawie budżetu spółdzielnia mogła przystąpić do zaplanowanych prac.

W pierwszej orce zespołowej na jesieni ubiegłego roku, zgodnie z planowaniem Zespół zasiał 12 ha pszenicy ozimej oraz 36 ha żyta. Natomiast na wiosnę bieżącego roku przeznaczono 12 ha pod pszenicę jary, przy czym wsiano w nią 6 ha koniczyzny czerwonej, 16 ha pod owiec jary z wsiewką koniczyzny czerwonej i białej, 18 ha pod jęczmień, 14 ha pod ziemniaki, 3 ha pod buraki pastewne, 1 ha pod marchew pastewną, 2 ha pod lucernę na zielono, 2 ha pod mieszanek na zielono, 8 ha pod mieszanek na siano, 8 ha pod peluszkę i 3 ha pod łubin.

Ze względu na niewłaściwe zastosowanie i rozmieszczenie płodozmianu, projektowane są w nim zmiany, przy czym procentowe zestawienie zasiewów przedstawiać się będzie w przyszłości następująco: zboża ozime 33 proc., zboża jare 10 proc., okopowe 25,5 proc., motylkowe pastewne 9 proc. i motylkowe strączkowe 19 proc.

Tak siewy jesienne jak i wiosenne przeszły w Zespole w Wierzbicy pod znakiem wyjątkowego zapału i z pomyślnym wynikiem. Kampania siewna toczyła się w ramach współzawodnictwa ze spółdzielnią w Kleszewie. Zespół w Wierzbicy zakończył ją 15 kwietnia, gdy tymczasem spółdzielnia kleszewska jeszcze w połowie maja zwróciła się do Wierzbiczian o pomoc przy sadzeniu ziemniaków. Żniwa zapowiadają się w Zespole wierzbickim również pomyślnie. Jedynie pszenica w połowie wymarża. Obecnie zaś odczuwa się szczególny brak deszczu.

Jakkolwiek spółdzielnia produkcyjna w Wierzbicy stoi dopiero przed pierwszymi żniwami, to jednak według wszelkich prognozyków można już dzisiaj twierdzić, że omłoty żyta wyniosą od 18 do 20 q z 1 ha, pszenicy ozimej 16 q, owsa 25 q, jęczmienia 20 q, siana od 60 do 80 q oraz zielonek 1.200 q. Tymczasem ci sami chłopcy z nadziałów wyciągali zaledwie 14 q żyta z 1 ha, 14 q owsa oraz 14 q jęczmienia. Natomiast pszenicy, jakkolwiek ją siali, na skutek wyjałowienia ziemi, w ogóle nie zbierano.

Ponieważ z 15-tu udziałowców, żaden albo w ogóle nie posiadał inwentarza martwego, albo posiadał w stanie zupełnej nieprzydatności, wobec tego do siewów, przede wszystkim jesiennych, Zespół, poza wydatną pomocą PGR z Jadwinina

w traktorach i ziarnie, zmuszony był wypożyczać każdy najdrobniejszy sprzęt rolniczy od gospodarzy na wsi. Stąd sprawa inwestycji stała się piekącą.

W tej chwili inwentarz martwy spółdzielni produkcyjnej w Wierzbicy rejestruje z ważniejszych pozycji: 4 wozy, 2-je sań roboczych, 8 kompletów uprząży, 3 pługi dwuskbowe, 2 pługi nakolesne, 1 pług jednoskbowy, 2 brony, 2 pol. ciężkie, 2 brony Campbella, 3 pol. lżejsze, 1 bronę 4 pol. posiewną, 1 wał, 1 wał pierścieniowy, 2 kultywatory, 2 brony sprężone, 1 siewnik do zboża, 1 siewnik do nawozów, 1 siewnik ogrodowy, 1 dołownik, 1 obsypnik, 1 wypielacz 4 rzęd., 1 kopaczkę, 1 sortownik do kartofli, 1 snopowiązałkę, 1 kosiarkę 1 sieczkarę, 1 grabiarkę. Jeszcze w tym roku planuje się kupno triera.

Analogicznie nie wniesiono do Zespołu żadnego inwentarza żywego, poza jedną krową zakupioną przy organizowaniu spółdzielni z dochodów państwowych. W okresie parumiesięcznej działalności spółdzielni zakupiono 7 koni i tyleż krów. Wprawdzie nabyte konie nie są rasowe, jednak przydatność ich do pracy jest dobra. Nabyte zaś krowy są o małej wydajności mleka. Spółdzielnia jest w trakcie pertraktacji o zakup buhaja i knura.

Wysiłek spółdzielców wierzbickich nie ogranicza się do inwestowania w produkcji roślinnej, zwierzęcej, czy sprzętu rolniczego, ale poczyniono również poważne inwestycje budowlane. Przede wszystkim zbudowano 11 domków z budynkami inwentarskimi. Do 15 czerwca zostanie oddana do użytku zespołowa obora na 80 sztuk bydła. Dzięki zrealizowaniu przy tej inwestycji wielu robót systemem gospodarczym, koszt jej wyniesie 3 miliony zł, zamiast przewidzianych w kosztorysie 4 milionów zł. Z zaoszczędzonych w ten sposób kredytów Zespół zamierza jeszcze w roku bieżącym wybudować wspólną stajnię. Dalej w zamierzeniach tegorocznych widnieją: budowa silosu, przeprowadzenie kapitalnego remontu studni oraz założenie sadu przynajmniej na przestrzeni 3,37 ha. Ogółem inwestycje w latach 1940/50 mają pochłoniąć 8.275.000 zł.

Jeżeli idzie o inwestycje to Zespół przykładą do nich szczególną wagę. Świadczą o tym najlepiej zestawienia kwot przeznaczonych na nie w latach od 1949 do 1952, zamykające się sumą globalną 12.475.000 zł:

Wyszczególnienie inwestycji	1949 r. w	1950 r. z	1951 r. ł	1952 r. o	t	y	c	h
obora	4.000.000							
stodoła		500.000						
kurniki z ogrodzeniem			1.000.000					
spichlerz z piwnicą								1.000.000
wozownia i narzędziownia								250.000
remont studni		250.000						
silosy		250.000						
gnojniki i studzienki								250.000
budynek administracyjny								1.000.000
narzędzia	1.140.000							
założenie sadu		300.000						
konie		500.000						
krowy		1.000.000		600.000				
świnie		335.000						
drób								100.000

Ponieważ Zespół, mimo najlepszych chęci i jak najoszczędniejszego gospodarowania, nie będzie w stanie pokryć wszystkich kosztów inwestycji, przeto zadłużenie z tego tytułu w roku 1952-gim wzrośnie do 3.564.000 zł.

W planie 6-letnim, Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Wierzbicy nastawiać się będzie na prowadzenie gospodarki racjonalnej, a więc z jednej strony na produkcję roślinną: na uprawę pszenicy trzyletniej, pastwisk strukturalnych (koniczyna, lucerna) oraz na sadownictwo — z drugiej strony na gospodarkę hodowlaną krów i świń wysokogatunkowych. Spółdzielnia pójdzie na hodowlę krów mlecznych, nizinnych, z wychowem młodzieży na własny użytek, jako renowacja stada. Ponieważ brak własnej śmietanczarni, na razie sprzedaż mleka, po pokryciu zapotrzebowania przy wychowie młodzieży bydłowej i chlewnej częściowo mlekiem pełnym zbywana jest w mleczarni w Serocku.

Projektowana hodowla prosiąt hodowlanych i na tucz ma być rasy niemieckiej ostrouchej, względnie gołębskiej.

Zagospodarowanie ca 50 ha łąk i pastwisk nadnarwiańskich, jak również możliwość założenia w miejscach wilgotniejszych kompleksów pszeniczno-pastwiskowych, uwarunkowały Zespołowi w Wierzbicy obranie kierunku hodowlanego z przewagą uprawy roślin pastewnych i okopowych. Kierunek hodowlany da możliwość przetworzenia odpadków i użytków rolnych na produkt rentowniejszy, syntetyczny, przede wszystkim w okresie wolnym od zajęć polowych. Nadto kierunek hodowlany dostarczy duże ilości obornika, koniecznego do tutejszych gleb lżejszych, przewiewnych, szybko się zużywających. Duże i częste dawki obornika umiejętnie i racjonalnie uzupełniane nawozami pomocniczymi, spowodują intensyfikację upraw, wzmogą wydajność z jednostki powierzchni, a co za tym idzie wysoką opłacalność Łąki i pastwiska są zdrenowane, tylko drenaż nie- naprawiony i uszkodzony działaniami wojennymi, przeto należy go jak najprędzej doprowadzić do stanu właściwego. Pastwisko kultywowane powinno dać w okresie wiosennym i pierwszej połowie lata przynajmniej połowę zapotrzebowania paszowego, przez to zielonki w tym okresie mogą być tylko dodatkiem; w drugiej połowie lata i wczesną jesienią żywienie opierałoby się zasadniczo na zielonkach; pastwisko w tym okresie służyć będzie raczej jako miejsce pobytu na świeżym powietrzu. Jesienią bowiem pełne żywienie będzie kontynuowane raczej na śródpolach (seradela), lub poplonach (łubin niegorzki, peluska, wyka, owies, rzepak). Zbywająca krescencja kompleksu pastewnego będzie przeznaczona na kiszenie lub suszenie.

Projektowane jest założenie 10-ciohektarowego sadu handlowego, wysokopiennego, pestkovoziarnkowego. Owoc będzie zbywany na Warszawę, okolice podwarszawskie i letniskowe. Zbocza fałd nadają się na urządzenie niezbyt kielkim kosztem przechowalni. Natomiast trudniejszą do rozwiązania byłaby sprawa przetwórci owoców, której

brak w okolicy. Bez uruchomienia przetwórci ciężko będzie zbywać warzywa, które na miejscu nie znajdują dostatecznego zbytu.

Projektuje się wreszcie obsadę 20 rodzin, licząc po 9 ha ziemi użytkowej rolniczo na jedną rodzinę, z równoczesnym przydzieleniem obsadzonych działek przyzagrodowych po 60 arów.

Na terenie Zespołu opracowano plan zabudowania, w ramach którego wystawiono już 11 wspomnianych domków indywidualnych. Każdy domek składa się z kuchni, dwóch pokoi, mansardy oraz budynku inwentarskiego w obejściu, mogącego pomieścić 3 sztuki bydła, 6 sztuk nierogaczyny i do 100 sztuk drobiu. W roku bieżącym powstaną jeszcze 3 domki indywidualne. Każde gospodarstwo jest zelektryfikowane i radiofonizowane. Każde posiada działkę przyzagrodową o powierzchni 60 arów na własny użytek, jedną do dwóch krów, tyleż nierogaczyny i spore ilości drobiu.

Wzdłuż zagród Zespołu urządzono 1.500 metrów drogi polnej.

Bardzo charakterystycznym rysem Zespołu jest fakt, że nawet w okresie najgorętszych prac organizacyjnych, polnych i inwestycyjnych, mimo wielu kłopotów i zmarwień—nie zapomniano o kwestii socjalnej oraz kulturalno-oświatowej. Założona została na miejscu apteczka, przedszkole i żłobek dla 15 dzieci. Dzieci pod nadzorem dwóch sił kwalifikowanych i pomocy miejscowej przebywają w żłobku od godziny 6 rano do 20 wieczorem. Założono bibliotekę składającą się już z 50 tomów, od zagadnień marksistowskich poczynając, na beletrystyce kończąc. Zespół prowadzi gazetkę ścienną oraz kursy dla analfabetów. Nadto Zespół posiada sprzęt sportowy do siatkówki i piłki nożnej. Miejsce pod boisko obrano i najprawdopodobniej w jesieni boisko to zostanie uruchomione.

W tej chwili dla Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Wierzbicy jednym z istotnych zagadnień są zbliżające się sianokosy, sprzęt koniczyny i żniwa.

— Jesteśmy gotowi już nie tylko do zielonych żniw — oświadcza przewodniczący zarządu Zespołu, Karpiński—ale i do żniw zbóż. Zrobiliśmy wszystko, by ograniczyć straty z naszej winy. Nie mamy wpływu tylko na pogodę.

A jednak nie wszystko zrobiono, by rzeczywiście ograniczyć do minimum straty, bo chociażby to, że suszenie siana odbywa się w Wierzbickim Zespole jeszcze sposobem prymitywnym na ziemi, a nie przygotowano piramid, czy rogali.

Poza pomocą w żniwiarkach i wiązałkach z Państwowego Ośrodka Maszynowego, większość prac zostanie wykonana rękami, kosami i sprzężem Zespołu. Akcja przygotowawcza sprzętu i taboru mechanicznego została zakończona, a ludzie podzieleni na kosiarzy, wiązaczy i stawiaczy. Każdy już zna wysokość pracy dniówkowej przy wszystkich rodzajach prac żniwnych.

Jak wskazuje przebieg pogody, sianokosy są „za pasem“, a żniwa rozpoczną się wcześniej niż zwykle.

Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Wierzbicy jest jednym z wielu na terenie Polski Ludowej, który powstał głównie z pracy i woli ludzkiej. Zespół przeszedł okres błędów, a nawet „anarchii”, jak twierdzą światlejsi członkowie. Niedomagań coraz mniej. Jeszcze wprawdzie trzeba kupować paszę dla koni i bydła, ale już tylko do żniw. Jeszcze brak stodoły, magazynu, daje się mocno odczuwać. Nie ma warsztatu naprawczego — powoli jednak i ten się postawi i zaopatrzy w odpowiednie narzędzia i maszyny. Wreszcie poza buchalterką, brak własnych fachowców nie mało wstrzymuje racjonalny rozwój gospodarki. Tymczasem, pomoc udzielana z zewnątrz traktowana bywa często jako jeszcze jedno źródło dochodu. Takie podejście cechuje przede wszystkim miejscowego lekarza weterynarii, na co uskarżają się członkowie spółdzielni.

Ale Zespół w Wierzbicy nie jest osamotniony. W tym wypadku specjalne uznanie należy się ekipie robotniczej SPB Nr 6 z Warszawy, która od zakładania podwalin pod Zespół, a więc przy budowie domków indywidualnych oraz przy-sprawieniu i ustawieniu motoru elektrycznego, włożyła tutaj wiele trudu i pracy. Na szczególne zaś wyróżnienie wśród niej zasługują robotnicy: Wośsek, Perkowski i Baranowski.

Najbardziej pocieszającym objawem jest to, że ludzie Zespołu coraz mocniej stają się jednolici, coraz więcej cech społecznych przemawia przez wielu z nich, coraz pewniej i śміiej patrzą w jutro. Na ogół są chętni do pracy i nie ociągają się w niej. Dniówka obrachunkowa w tej chwili wynosi 450 zł, lecz w końcowym obrachunku, jak

z zestawień buchalteryjnych należy wnioskować, wyniesie 700 zł. Stawia ona dobrą podstawę dla mocnej spółdzielni, w której całkowicie panuje socjalistyczna zasada: „każdemu według ilości i jakości pracy”.

— Będziemy żyli lepiej, jeżeli tylko będziemy chcieli — twierdzą już dzisiaj ludzie w Zespole wierzbickim.

W przeciwieństwie do zarządu spółdzielni, któremu na ogół nie można by wykazać większych usterek, wiele zastrzeżeń budzi obsada komisji rewizyjnej i sądu koleżeńkiego. Członkowie tych organów spółdzielni nie kwapią się do wykonywania przyjętych na siebie obowiązków.

Nadzwyczajną natomiast inwencją i uporem, odznaczają się wspomniani ob. ob. Karpiński i Olszewski. Pierwszy przy każdej sposobności rozszerza horyzonty wiedzy praktycznej współtowarzyszy przykładami i spostrzeżeniami z doświadczeń rodzimej agrotechniki oraz nowej techniki maszynowej, jakie miał możliwość oglądać w ukraińskich kolchozach „Stalina”, „Szewczenki” i „Miczurina”; Olszewski natomiast swoim zmysłem praktycznym wykonał szereg usprawnień, między innymi gospodarczym sposobem sporządził dźwig, zmniejszający obsługę z 15-tu ludzi do dwóch, a czas z trzech godzin pracy do 20 minut.

Dewizą Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Wierzbicy coraz wyraźniej stają się słowa Miczurina: „Nie możemy oczekiwać na dobrodziejstwa przyrody — samym brać je od niej jest naszym obowiązkiem”.

Z K R A J U

WPOŁOWIE maja odbyła się w całym kraju masowa akcja składania podpisów pod Apelem Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, żądającym zakazu broni atomowej i uznania za zbrodniarza wojennego tego rządu, który by pierwszy zastosował broń atomową przeciwko jakimukolwiek krajowi.

Każdy dzień przynosił ze wszystkich miast i wsi polskich liczne meldunki o tworzeniu nowych dzielnicowych i blokowych gminnych i gromadzkich komitetów obrońców pokoju. Setki ludzi ze wszystkich środowisk społecznych samorzutnie zgłaszały swój udział w zbieraniu podpisów pod Apelem. Akcję masowego zbierania podpisów pierwsza rozpoczęła Warszawa. Jako pierwszy złożył podpis Prezydent RP Bolesław Bierut.

Składanie podpisów poprzedziły masowe zebrania ludności we wszystkich miastach i ośrodkach wiejskich, na których wybrano blokowe komitety obrońców pokoju oraz wyłoniono trzyosobowe zespoły, które natychmiast przystąpiły do zbierania w mieszkaniach podpisów.

Olbrzymia większość ludzkości na świecie nie chce wojny. Setki milionów ludzi bez względu na położenie

geograficzne rasy, przekonania i religie, kładąc swój podpis pod Apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, ostrzegają tych, którzy chcieliby pogrzebać świat w otchłani katastrofy wojennej, że będą traktowani jako hitlerowscy zbrodniarze wojenni.

Akcja zbierania podpisów w walce o pokój ma ogromne międzynarodowe znaczenie. Był to bowiem pierwszy w dziejach ludzkości protest przeciw wojnie, olbrzymia pod względem masowości manifestacja obrońców pokoju, którzy skupiając się wokół ostoji pokoju — Związku Radzieckiego — deklarowali swymi podpisami chęć wspólnej walki przeciw wojnie.

Naród nasz wziął masowy udział w tym wielkim plebiscycie pokoju, wyrażając niezłomną wolę walki przeciw podżegaczom wojennym. Naród nasz gromadząc nowy dorobek, budując podstawy socjalizmu, jest żywotnie zainteresowany w utrzymaniu trwałego pokoju. Dlatego z prawdziwym entuzjazmem przyłączył się do z górą ponad miliard zwolenników pokoju, przeciwko tym, którzy planują nową zbrodnię ludobójstwa, zniszczenia i pożogi.

W tej walce ogólnoludzkiej, walce najbardziej szlachetnej, bohaterskiej, na jaką zdobyć się może człowiek miłujący człowieka i wolność — musimy zupeł-

nie wytepić zbrodnicze myśli o wojnie. Nie zadowolimy się zebraniem podpisów protestujących przeciw podżegaczom wojennym, dopóki nie zabezpieczymy potężnej woli narodów świata — **POKOJU!**



17 MAJA weszła w życie ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Ustawa ma doniosłe znaczenie dla całej naszej gospodarki narodowej. Spowoduje ona wzmocnienie dyscypliny w zakładach pracy, urzędach i instytucjach, a tym samym przyczyni się do maksymalnego wykorzystania każdego dnia roboczego, do zlikwidowania wypadków bumelanctwa i łazikowstwa, zadających naszej gospodarce niepowetowane straty materialne.

Ustawa skierowana jest przeciwko tym, którzy naruszając dyscyplinę pracy obniżają skuteczność ofiarnej pracy swych współtowarzyszy, wpływając hamująco na dalszy, ciągły wzrost dobrobytu, na rozwój całej naszej gospodarki.

Ustawa nadaje dyscyplinie pracy nową, socjalistyczną treść. Biorąc w obronę większość sumiennych, uczciwych robotników i pracowników, przyznaje wyróżniającym się nienaganną dyscypliną w ciągu trzech

kolejnych lat, wysokie odznaczenia państwowe : nagrody. Za naruszanie zaś dyscypliny pracy ustala kary porządkowe od nagan począwszy do kar sądowych i rozwiązania umowy o pracę łącznie. Jednocześnie ustawa podaje kryteria uznające, a nawet nakazujące zwalnianie pracowników od pracy, w wypadkach uzasadnionych.

W ustawie o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy robotnicy i pracownicy mają zagwarantowaną wielką pomoc, trwałe prawne oparcie.

Przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy jest również nieodzownym warunkiem realizacji planu 6-letniego, jest nieodzownym warunkiem zwycięskiej realizacji planów produkcyjnych przez całe załogi, jest nieodzownym warunkiem stałego wzrostu zarobków, a tym samym podnoszenia dobrobytu polskich mas pracujących.

Wprowadzenie socjalistycznej dyscypliny pracy i jej zabezpieczenie, pomoc robotników w ich walce z absencją, jest poważnym, bojowym zadaniem dyrekcji i kierownictw, organizacji partyjnych i rad zakładowych wszystkich zakładów pracy, urzędów i instytucji.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY WYKONUJE PLAN

Jedna z kluczowych gałęzi naszego przemysłu — górnictwo węglowe ma osiągnąć w 1955 — 95 milionów ton rocznego wydobycia, co stanowi 317 tysięcy ton dziennie. W tym celu zostanie przeprowadzona kapitalna rozbudowa trzech zakładów górniczych oraz wybudowane 7 nowych kopalń, w czym dwie — węgla koksującego. Dlatego też plan 6-letni kładzie silny nacisk na rozbudowę fabryk maszyn i sprzętu gospodarczego.

Plan 6-letni stawia przed przemysłem węglowym zadania zwiększenia wydobycia o 3% przy równoczesnym wzroście wydajności o 35%. Aby przemysł węglowy mógł należycie wykonać swe zadania, otrzyma na inwestycje kopalniane 250 miliardów zł, z tego w roku bieżącym 27 miliardów zł.

PLAN na rok 1950 przewiduje wzrost frontu odbudowy w całym przemyśle węglowym o 18 km. W celu powiększenia frontu odbudowy zostanie wykonanych w roku bieżącym znacznie więcej chodników, udośćniających pola węglowe. Planowanie i kontrola robót przygotowawczych, uzależnienie premii od wykonania tych robót gwarantuje, że plan ten będzie wykonany.

W wyniku powiększenia zmianowości, mechanizacji, wykonywania dwóch cykli na dobę w niektórych przodkach front odbudowy będzie również intensywniej eksploatowany. Szybkość robót górniczych wzrośnie w roku 1950 od 7% na filarach do 17% na chodnikach.

Potężnym środkiem zwiększenia wydajności pracy jest również mechanizacja procesów produkcyjnych. Stopień mechanizacji poszczególnych procesów wydobycia poważnie wzrośnie w roku bieżącym. Ładowanie węgla na chodnikach będzie zmecha-

nizowane przy pomocy specjalnych maszyn tzw. „kaczich dziobów”, które po raz pierwszy z krajowej produkcji znajdują się na kopalniach w trzecim kwartale bieżącego roku. Ilość transporterów zgrzeblowych do ładowania na ścianach zostanie podwojona. Po raz też pierwszy w roku bieżącym zostaną w Polsce zastosowane radzieckie kombajny węglowe „Donbas”, mechanizujące całkowicie pracę urobku i ładowania. W rezultacie 6 mln ton węgla, tj. 3 i pół raza więcej niż w roku 1949, zostanie w roku bieżącym załadowane pod ziemią mechanicznie.

Ponieważ mechanizacja ta jest możliwa przeważnie na bazie silnego rozwoju krajowej produkcji maszyn górniczych — produkcja ta w stosunku do roku ubiegłego wzrośnie o 20%.

Niezmiernie ważnymi czynnikami gwarantującymi podniesienie wydajności pracy oraz wykonanie planu są: rozwijająca się akcja współza-

wodnictwa pracy i zobowiązań, lepsza organizacja pracy, lepsza struktura załóg, słuszną polityka norm i płac.

Współzawodnictwo pracy, a zwłaszcza zobowiązania długofalowe objęły już $\frac{2}{3}$ załóg przodków, przy czym wyniki pierwszego kwartału bieżącego roku świadczą o tym, że górnicy nie tylko wykonują powzięte zobowiązania, ale je przekraczają. Dzięki współzawodnictwu średnie wydobycie na dobę stale rośnie. I tak, w styczniu było ono o 3 tysiące ton dziennie wyższe w stosunku do czwartego kwartału ubiegłego roku, w lutym o 11 tys. ton, a w marcu o 14 tysięcy ton. Równocześnie plan za pierwszy kwartał 1950 roku został przez przemysł węglowy wykonany w 104%, natomiast plan wydobycia węgla na kwiecień zrealizowano w 102%, przy czym wszystkie zjednoczenia wykonały swe zadania produkcyjne z nadwyżką.

Na przodujące miejsce pod względem realizacji planu wydobycia wysunęli się w tym czasie górnicy Zaborskiego Zjednoczenia, którzy swe zadanie produkcyjne w kwietniu wypełnili w 107,3%. Załoga Dąbrowskiego Zjednoczenia PW zrealizowała swój plan w 105%, załogi Dolnośląskiego i Rybnickiego Zjednoczenia w 102,9%. Najwyższy wzrost wydajności w stosunku do marca bie-

żącego roku osiągnęli w kwietniu górnicy Dolnośląskiego Zjednoczenia (3.4%) oraz załoga Zjednoczenia Katowickiego (2.2%). Najwyższą natomiast wydajność na robotnikodniówkę osiągnęli w kwietniu górnicy Katowickiego Zjednoczenia.

Równocześnie przemysł węglowy wykorzystuje doświadczenia przodujących górników jak również racjonalizatorów. Zaznaczyć tutaj należy, że pracownicy przemysłu węglowego od chwili zapoczątkowania ruchu racjonalizatorskiego zgłosili dotych-

czas 3.867 wniosków ulepszeń i wynalazków. Realizacja tych pomysłów przyniosła około 2.602 milionów zł oszczędności. Racjonalizatorom wypłacono premie w łącznej wysokości ponad 39.665 tysięcy zł.

Wreszcie zagadnienie kadr, które wiąże się z mechanizacją robót w górnictwie. Nowa gospodarka, nowa technika i nowy styl pracy, wymagają nowego człowieka. Na pierwszej Wszechzwiązkowej Naradzie Stachanowców 17.11.1935 roku Stalin powiedział: „A ż e b y n o w a t e c h-

nika mogła dać wyniki, trzeba jeszcze mieć ludzi, kadry robotników i robotnic, zdolne stanąć na czele techniki i pchnąć ją naprzód”. Stąd w roku 1950 przemysł górniczy będzie się starał jak najszybciej wciągnąć do produkcji 8 tysięcy absolwentów Szkół Przysposobienia Przemysłowego, gdyż zapewnienie kadr jest jedną z najważniejszych przesłanek wykonania planu produkcyjnego na rok bieżący.

WSPÓŁZAWODNICTWO RACJONALIZATORÓW

Wraz z rozszerzającym się wachlarzem coraz to nowszych form współzawodnictwa pracy, również ruch racjonalizatorski z miesiąca na miesiąc osiąga poważne postępy. Rozwojowi tego ruchu wybitnie pomaga współpraca z naukowcami, kluby racjonalizacji i techniki, referaty postępu technicznego oraz usprawnień, które dzielą się doświadczeniami, koordynacją, planowaniem i popularyzacją racjonalizatorską wśród robotników.

DO podnoszenia zaś klasyfikacji zawodowej racjonalizatorów w zakładach pracy przyczyniają się organizowane biblioteki naukowo-techniczne, pracownie, pomoce w opracowywaniu projektów, wykonywanie obliczeń ze strony inżynierów i techników, wreszcie odczyty z dziedziny fachowej.

Dotychczasowy dorobek racjonalizatorski jest wprost olbrzymi, przy czym ruch racjonalizatorski w wielu przemysłach przeszedł już z formy żywiołowości do planowej pracy. Świadczą o tym chociażby częste narady wytwórczo-racjonalizatorskie, nawiązywanie kontaktów ze światem nauki i wspólne zebrania, mające na celu zbliżenie teorii do praktyki oraz włączenie się racjonalizatorów do długofalowego współzawodnictwa pracy.

Niestety i na tym odcinku praca wykazuje pewne niedociągnięcia. Do tych przede wszystkim należy brak w szeregu większych zakładów samodzielnych referatów usprawnień oraz biurokratyczny stosunek niektórych komisji usprawnień, dyrekcji, czy rad zakładowych do pomysłów robotniczych. Kluby racjonalizatorskie nie powiązały się jeszcze z inżynierami i technikami poszczególnych fabryk. Również za mało uwagi poświęca się zagadnieniom rozpo-
wszechniania dokonanych już usprawnień i wynalazków.

Należy położyć nacisk na planową pracę racjonalizatorów i ściśle powiązanie ruchu racjonalizatorskiego

z planami produkcyjnymi, szczególnie w dziele planu 6-letniego. Trzeba zwrócić uwagę na konieczność stworzenia warunków dla zespołowej pracy; na przeprowadzenie planowego kształcenia technicznego przy branżowych klubach racjonalizatorskich; na stworzenie stałych kursów kształceniowych dla racjonalizatorów. Racjonalizatorzy powinni opracowywać konkretne tematy związane z likwidacją wąskich gardeł produkcji.

Na wzmagające się zainteresowanie ruchem racjonalizatorskim, jak i na jego rozwój, wpływa w dużym stopniu szybkie rozpatrywanie wniosków przez poszczególne komisje usprawnień oraz odpowiednie premiowanie wynalazców. Według ostatnich danych nie tylko wzrasta ruch racjonalizatorski wśród robotników, ale również i liczba wniosków zgłaszanych przez nowatorów na zakładach pracy. Równocześnie realizacja pomysłów racjonalizatorskich z uzyskanych skróceń cykli produkcyjnych i oszczędnej gospodarki surowcami przynosi państwu miliardy zł oszczędności.

W pierwszych miesiącach bież. roku robotnicy racjonalizatorzy oraz siły techniczne zakładów podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Metalowego zgłosili ponad 700 pomysłów, z czego już 595 załatwiono pozytywnie.

W pierwszym kwartale bież. roku pracownicy zakładów energetyki zgłosili ok. 700 pomysłów racjona-

lizatorskich. Z tego 60% wniosków zaopiniowano pomyślnie.

Liczba usprawnień w przemyśle bawełnianym od stycznia do 15 kwietnia 1950 r. wyniosła 234, z tego 123 usprawnienia zastosowano w produkcji.

Przełomową rolę w ruchu racjonalizatorskim w Państwowym Przedsiębiorstwie „Pocza Polska, Telegraf i Telefon” odegrały kluby racjonalizatorów i techniki, które w roku bież. do 1 marca zgłosiły 947 wniosków, z czego 117 wykorzystano.

Już te kilka rzucanych cyfr świadczy niebicie o ciężarze gatunkowym i rozwoju ruchu racjonalizacji.

Ale kluby racjonalizatorów nie tylko pracują nad umiejętnym organizowaniem pracy, gospodarności, pełnym wykorzystaniem czasu, techniki, materiałów itp., uczestnicy tego ruchu szukają również nowych form współzawodnictwa pracy. I tak ostatnio np. racjonalizatorzy przemysłu fermentacyjnego zobowiązali się przez dokonanie nowych ulepszeń w r. bież. uzyskać 500 mln zł oszczędności. Członkowie klubu racjonalizatorów przy Państwowych Zakładach Przemysłu Drzewiarskiego im. M. Konopnickiej w Łodzi zobowiązali się zrealizować i wprowadzić w życie w roku bież. 18 nowych pomysłów. Jednocześnie wezwali do współzawodnictwa pracy na odcinku racjonalizacji sposobów produkcji, wszystkich członków klubów racjonalizatorów w Polsce, a zarazem do naśladowania ich inicjatywy. Wymienione długofalowe zobowiązania zostały z miejsca podchwyczone przez inne kluby.

Ilość produktów zależy od wydajności pracy, a ta między in. od ulepszeń technicznych, od dobrej organizacji pracy, od racjonalnego wykorzystania czasu, od obniżenia kosztów własnych produkcji, czyli

od szerokich kadr robotniczych, a więc od ich socjalistycznego stosunku do pracy. O stosunku tym nie trzeba przekonywać, gdyż ruch racjonalizatorski zatacza coraz większe kręgi i to nie tylko robotników przemysłu, ale również pracowników handlowych PGR. Jednocześnie w wielu fabrykach ze względu na szczególną liczbę zatrudnionych pracowników, racjonalizatorzy tych zakładów łączą się w kluby międzybranżowe.

CZYN MELIORACYJNY

Konserwacja i budowa urządzeń wodno-melioracyjnych ma obecnie szczególne znaczenie w związku z realizacją zadań produkcyjnych rolnictwa w planie 6-letnim, a przede wszystkim w związku z koniecznością powiększenia bazy paszowej dla rozwijającej się hodowli. Wysuwają się w tej dziedzinie poważne zadania, tym pilniejsze do wykonania, że w okresie planu 3-letniego nie zdołano jeszcze usunąć wszystkich zniszczeń i szkód w urządzeniach wodno-melioracyjnych, spowodowanych przez działania wojenne i grabieżczą gospodarkę okupanta.

CHŁOPI w całej pełni rozumieją znaczenie urządzeń wodno-melioracyjnych w uzyskaniu plonów z ha i lepszych zbiorów siana. W licznych wypadkach chłopi w celu szybszej odbudowy istniejących urządzeń i budowy nowych — występowali z inicjatywą pracy przy robotach wodno-melioracyjnych.

Pełnego poparcia w tej akcji udzielili terenowe rady narodowe, ZSch, ZMP oraz służba wodno-melioracyjna. Prezydium terenowych rad narodowych powołały w powiatach i gminach specjalne komitety „Czynu melioracyjnego”. Zadaniem komitetów jest mobilizowanie miejscowych sił społecznych do wykonania robót oraz organizowanie robót i kierowanie nimi.

„Czyn melioracyjny” spotkał się z powszechnym uznaniem chłopów jako forma właściwej organizacji ich własnej inicjatywy. Chłopi rozumiejąc olbrzymie znaczenie melioracji w podniesieniu produkcji rolnej deklarują swoją pomoc i podejmują zobowiązania, że własnymi siłami wykonają najpotrzebniejsze prace melioracyjne na swoim terenie.

Pierwszą gromadą, którą podjęła „Czyn melioracyjny”, była gromada Kosobudy w pow. Chojnice. Chłopi tej wsi postanowili w czasie od 10 maja do 10 czerwca bież. roku uregulować odcinek przepływającej obok rzeki Niechwas, przy

czym praca ta obejmie roboty ziemne obliczone na ok. 10.000 metrów sześć. Poza tym jako zobowiązanie długofalowe chłopi wym. gromady postanowili w r. 1951 wykopać 3 km rowów odwadniających, co pozwoli racjonalnie zagospodarować około 900 ha łąk przylegających do rzeki. Inicjując „Czyn melioracyjny” chłopi ze wsi Kosobudy wezwali wszystkie gromady w Polsce do podjęcia podobnych zobowiązań.

Wezwanie chłopów Kosobudy znalazło żywy oddźwięk wśród chłopów w całym kraju. Na zebraniach gromadzkich organizowanych przez rady narodowe i ZSch, chłopi szeroko omawiają potrzeby poszczególnych gromad w dziedzinie melioracji.

W wyniku zebrań chłopi masowo przystępują do „Czynu melioracyjnego”, przy czym wzorują się na długofalowych zobowiązaniach robotników przemysłowych.

Na Pomorzu Szczecińskim zobowiązanie „Czynu melioracyjnego” pierwsi podjęli chłopi gromady Bielkowo w pow. Sławno. Postanowili oni odwodnić 4 km rowów melioracyjnych na terenie swej gromady. Za przykładem wsi Bielkowo poszło już ponad 200 gromad województwa.

„Czyn melioracyjny” w woj. krakowskim zainicjowali chłopi z Chochni pow. Wadowice wzywa-

jąc do współzawodnictwa wszystkie gminy i gromady województwa. W celu organizacyjnego ujęcia tej inicjatywy wsi krakowskiej, niezależnie od komisji terenowych, zawiązała się Wojewódzka Komisja Czynu Melioracyjnego, która wyłoniła pełnomocników dla poszczególnych powiatów.

W woj. poznańskim w akcji „Czynu melioracyjnego” przodują chłopi powiatów wągrowieckiego, kaliskiego i leszczyńskiego. W woj. rzeszowskim pierwsza do „Czynu melioracyjnego” przystąpiła gromada Siedliska postanawiając w ciągu miesiąca przeprowadzić konserwację rowów odwadniających na długości 10 km. Na Kielecczyźnie pierwszą uchwałą o „Czynie melioracyjnym” podjęli chłopi wsi Kołaczkowice. Liczne meldunki o podejmowaniu tego rodzaju zobowiązań napływają z woj. warszawskiego. Na Dolnym Śląsku pierwsza do „Czynu melioracyjnego” przystąpiła gromada Kamieniec pow. Wrocław. W ślad za nią zobowiązania wykonania szeregu prac melioracyjnych na swych terenach podejmują coraz liczniejsze gromady. Również w woj. lubelskim gromady licznie przystępują do „Czynu melioracyjnego”.

Prace „Czynu melioracyjnego” dadzą tysiące km oczyszczonych rowów odwadniających, naprawę przepustów, uregulowanie licznych rzeczek, strumieni, naprawę wałów oraz wiele innych prac w zależności od miejscowych potrzeb. Chłopi w pełni zrozumienia intencji „Czynu melioracyjnego” masowo podejmują zobowiązania.

PRZED KAMPANIĄ CUKROWNICZĄ

Produkcja przemysłu cukrowniczego nie tylko pokrywa całkowicie zapotrzebowanie rynku krajowego, ale pozwala na eksport poważnych ilości cukru. Przemysł cukrowniczy już w r. 1947 osiągnął cyfry przedwojennej produkcji. W ostatniej kampanii, tj. w r. 1949, wyprodukowano $\frac{3}{4}$ mln. ton cukru, czyli ponad 150% średniej produkcji rocznej z ostatnich trzech lat przedwojennych.

W tegorocznej kampanii wyprodukujemy 830 ton cukru, a w końcu planu 6-letniego ponad 1 mln ton.

RÓWNOCZESNIE ze wzrostem produkcji wzrasta także i konsumpcja. W r. 1949 wynosiła ona w stosunku rocznym 19 kg na 1 mieszkańca, w r. 1950 osiągnie ok. 21 kg. Stanowi to poważny wzrost w porównaniu z konsumpcją przedwojenną, która wynosiła ok. 12 kg na osobę.

Rok 1950 stawia przed przemysłem cukrowniczym poważne zadania do wykonania. Ciężar tych zadań spoczywa nie tyle w dziedzinie techniczno-przemysłowej, ile w dziedzinie plantacyjno-rolniczej.

Rozszerzenie obszaru zasiewu buraków z 260 tys. ha w r. 1949 do 264 tys. w roku bież. będzie zupełnie łatwe do osiągnięcia, pozostanie to jednak bez większego wpływu na wykonanie planu surowcowego. O wykonaniu tego planu zadecyduje nie ilość hektarów zajęta pod uprawę, lecz wydajność z hektara. Postęp w przemyśle cukrowniczym zależny jest bowiem od wyników walki o plony.

W roku ub. najlepsze wyniki uzyskano w poznańskim (205 q), warszawskim (196 q) i toruńskim (193 q). Wśród gromad na czoło wysunęła się jak w latach poprzednich gromada Podolan w pow. wągrowieckim, osiągając przeciętny plon 260 q z 1 ha.

Konkursy buraka cukrowego przyniosły już w kampanii 1948/49 poważnąwyżkę surowca, co w przeliczeniu na gotówkę powiększyło wartość uzyskanego cukru na 850 mln zł

brutto. Po akcji tej spodziewać się należy, iż w najkrótszym czasie potrafi ona podnieść plony oraz racjonalizować metody plantacji.

Osiągnięcie w r. 1950 zakreślonej produkcji cukru wymagać będzie jeszcze większych wysiłków w kierunku podniesienia wydajności z hektara. W związku z tym wysuwa się konieczność jeszcze ściślejszego niż dotychczas współdziałania plantatora, technika i naukowca jak również konieczność jeszcze większego zacieśnienia współpracy między przemysłem i rolnictwem. Cukrownie będą musiały więcej niż dotychczas pomagać głównym dostawcom buraka cukrowego — mało i średniorolnym chłopom — w wykonaniu ich planu gospodarczego, a to w drodze ułatwienia im uprawy roślin przemysłowych oraz udzielania pomocy agrotechnicznej i organizacyjnej.

Szczególnie cenną pomocą dla hodowców buraka cukrowego są prace Głównego Instytutu Przemysłu Rolnego i Instytutu Cukrowniczego. Z doświadczeń tych instytutów winni korzystać wszyscy plantatorzy.

Niemniej ważnym czynnikiem, który zadecyduje o wykonaniu planu surowcowego naszego cukrownictwa, jest współzawodnictwo pracy oraz coraz lepiej rozwijający się ruch racjonalizatorski w poszczególnych cukrowniach. Przykładem dobrze rozwiniętego współzawodnictwa jest

wspomniana już wieś Podolany, która osiągnęła rekordowe zbiory buraka.

Doświadczenia przodujących gromad oraz najlepszych rolników-producentów, zdobyte w okresie dotychczasowej walki o podniesienie plonu, należy przenieść jak najrychlej na wszystkie plantacje.

W roku bież. kontraktacja buraka cukrowego zarówno u drobnych rolników jak i w spółdzielniach produkcyjnych przebiega pomyślnie. Wszystko przemawia za wykonaniem, a nawet za przekroczeniem zadań stojących przed plantatorami w bieżącej kampanii cukrowniczej.



W REALIZACJI planu 6-letniego przemysł cukrowniczy zwrócił szczególną uwagę na zagadnienie organizowania grup producentów, ustalenie zasad współzawodnictwa w produkcji buraka cukrowego, rozszerzenie akcji racjonalizacji w fabrykach i plantacjach.

Współzawodnictwo musi mieć charakter zespołowy i indywidualny. Jeżeli idzie o współzawodnictwo przemysłu i rolnictwa, cukrownie muszą więcej niż dotychczas pomagać chłopom w wykonaniu ich planu gospodarczego przez ułatwianie im upraw roślin przemysłowych oraz udzielanie pomocy agrotechnicznej i organizacyjnej.

Dalsze zacieśnienie współpracy między przemysłem a rolnictwem to organizowanie grup producentów buraka cukrowego, podnoszenie pracy badawczo-naukowej oraz przeprowadzenie za przykładem cukrowni Małoszyn zobowiązań długofalowych.

SPOŁECZNA INSPEKCJA PRACY

Bezpieczeństwo i higiena pracy stanowią jeden z najważniejszych elementów troski o człowieka wysuwającej się na czoło zagadnień w państwie socjalistycznym. Nie dziwne więc, że z tak wielkim entuzjazmem przyjął świat pracy uchwaloną przez Sejm ustawę o społecznej inspekcji pracy.

W ZWIĄZKU z uchwaleniem wym. ustawy, Centralna Rada Związków Zawodowych prowadzi przygotowania do wprowadzenia jej w życie.

Komisje składające się z przedstawicieli CRZZ i zarządów głównych

poszczególnych związków zawodowych opracowują regulaminy i instrukcje dla społecznych inspektorów pracy, określające zakres i zasady ich działalności oraz podstawy współpracy z radami zakładowymi,

ogniwami związków zawodowych i Państwową Inspekcją Pracy.

Po ostatecznym zatwierdzeniu tych regulaminów w bież. półroczu, rozpocznie się akcja wyborcza w zakładach pracy, przede wszystkim w przemyśle górniczym, hutniczym i metalowym.

Obecnie CRZZ rozpoczęła szkolenie kandydatów na oddziałowych i grupowych inspektorów. W woje-

wódzkich szkołach związków zawodowych do końca tego roku przeszkolonych zostanie ok. 1.000 społecznych inspektorów pracy.

Ustawa wprowadza organizację Społecznej Inspekcji Pracy jako organu związków zawodowych, mającego za zadanie przestrzeganie przepisów prawa pracy oraz bezpieczeństwa i higieny w zakładach. Celem ustawy jest wzmocnienie opieki nad pracującymi i stworzenie takich warunków pracy, jakie odpowiadają nowoczesnym wymogom higieny pracy. Ustawa wprowadza instytucje, które od dawna już istnieją w Związku Radzieckim, odgrywając tam poważną rolę.

Do zadań Społecznej Inspekcji Pracy należy między in. kontrola wykonywania przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy. Stąd będzie ona wpływać w tym kierunku na kierownictwo poszczególnych zakładów pracy, zwróci baczna uwagę nawet na drobne usterki, jak np. niehigieniczne warunki w stołówkach, złe oświetlenie, które niejednokrotnie pochodzi stąd, że okna są brudne lub dotąd jeszcze zamalowane „zaciemnieniem” itp. Społeczna Inspekcja Pracy zaktywizuje koła bezpieczeństwa i higieny pracy, będzie prowadzić akcję uświadamiania, która dotychczas była stawiana niejednokrotnie niewłaściwie.

Wprowadzenie Społecznej Inspekcji Pracy przyczyni się poważnie do poprawy istniejących warunków bezpieczeństwa i higieny w zakładach wszelkiego typu. Dotychczasowy bowiem aparat państwowy nie wnikał w rzeczywiste potrzeby i bolączki poszczególnych zakładów. Nie było to możliwe przy dorywczych inspekcjach. Tymczasem trudności zwiększały się na skutek istniejących w poszczególnych zakładach specyficznych warunków oraz przepisów, zależnych od technologii produkcji.

Zagadnienie bezpieczeństwa i higieny pracy było niejednokrotnie niedoceniane, nie tylko przez administrację zakładów, ale i przez samych robotników. Stąd duża liczba wypadków, stąd braki w zakresie zapewnienia pracownikom odpowiednich warunków pracy w poszczególnych zakładach. W wielu zakładach, mimo wyraźnej poprawy, warunki higieniczne nie są dostatecznie dobre, a higiena nie jest należycie przestrzegana. Poważnym mankamentem jest zbyt szczupła liczba referentów BHP. Przy tym są oni niejednokrotnie wykorzystywani do prac niemających nic wspólnego z ich obowiązkami.

Często robotnicy, mimo odpowiedniego wyposażenia w urządzenia ochronne, wskutek braku uświadomienia lekceważą przepisy i z posiadanych urządzeń nie korzystają. W in-

nych znowu wypadkach robotnicy nie stosują się do przepisów twierdząc, że zmniejszają one tempo pracy.

Dlatego niemniej ważnym zagadnieniem dla Społecznej Inspekcji Pracy jest uświadamianie załóg o konieczności stosowania przepisów zabezpieczających przed wypadkami i chorobami zawodowymi.

Podniesienie poziomu bezpieczeństwa i higieny pracy zależy przede wszystkim od wychowania w odpowiednim duchu ogółu kadr pracowniczych. Dobry stosunek robotników do spraw BHP w ich zakładach pracy i docenianie przez nich znaczenia tych zagadnień ma co najmniej takie samo znaczenie, jak kredyty pieniężne przeznaczone na ten cel przez państwo.

Aby odpowiedzialne zadania Społecznej Inspekcji Pracy były jak najlepiej wykonywane, konieczny jest wybór na inspektorów tych ludzi, którzy znają całokształt produkcji swego zakładu oraz warunki i potrzeby pracowników. Tylko wówczas będą oni mogli wysuwać odpowiednie dezyderaty w stosunku do administracji oraz swoją cenną inicjatywą wzbogacać istniejące przepisy, wprowadzać ulepszenia i nowe pomysły urządzeń zapobiegających wypadkom, a podnoszących poziom bezpieczeństwa i higieny w zakładach.

Z CAŁEGO ŚWIATA

W OŚRODKU informacyjnym ONZ w Moskwie w połowie maja br. odbyła się konferencja prasowa, na której przewodniczący Europejskiej Komisji Ekonomicznej ONZ, Myrdal, udzielił szeregu wyjaśnień przedstawicielom prasy radzieckiej i zagranicznej o strukturze i działalności wymienionej Komisji. W dniu 31 maja br. Europejska Komisja Ekonomiczna ONZ rozpoczyna w Genewie swoją piątą sesję, podczas której rozwiązywane będą problemy związane z działalnością tej instytucji. Wizyty, jakie złożył p. Myrdal w szeregu stolic europejskich, między innymi w Moskwie i Warszawie, miały mu dać materiał do skonkretyzowania wniosków w sprawie możliwości rozszerzenia wzajemnych stosunków gospodarczych w Europie.

Omawiając w Moskwie działalność poszczególnych organów Komisji, p. Myrdal ze szczególnym naciskiem podkreślił niekorzystne wyniki, zanotowane w dziedzinie handlu międzynarodowego. Komitet do

spraw rozwoju handlu — zdaniem p. Myrdala — znalazł się w ślepym zaułku. Do likwidacji tego stanu rzeczy mógłby przyczynić się rozwój handlu między Europą wschodnią i zachodnią. Handel ten ukształtował się obecnie na poziomie o połowę niższym od przedwojennego, chociaż również i przedwojenny poziom mógł być znacznie wyższy. Pomysłna realizacja zakrojonych na szeroką skalę planów rozwoju ekonomicznego w krajach Europy wschodniej i równoległy fakt istnienia trudności płatniczych w krajach Europy zachodniej — jak oświadczył p. Myrdal — stwarzają możliwości potencjalne dla rozwoju obopólnych obrotów.

P. Myrdal niedwuznacznie, choć nieco dyplomatycznie, scharakteryzował stan rzeczy w dziedzinie wewnątrz-europejskich stosunków gospodarczych. Uchylił się wprawdzie od analizy skutków destrukcyjnego działania planu Marshalla. Uchylił się od oceny skutków nagonki monopolu amerykańskich na

kraje zmarshallizowane, zmierzającej do przekształcenia gospodarki tych krajów na gospodarkę typu wojennego, podporządkowaną dyrektywom Wall Streetu. P. Myrdal nie mógł jednak nie przyznać, że metody dyskryminacji handlowej i próby izolowania krajów Europy wschodniej od wewnętrzno-europejskiej wymiany godzą w interesy przede wszystkim krajów Europy zachodniej. Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej zajmowały zawsze i zajmują nadal pozytywne stanowisko odnośnie jak najszerzej wymiany handlowej z krajami kapitalistycznymi, z zastrzeżeniem jednak zachowania niezależności gospodarczej i słusznym interesów każdej ze stron. Plan Marshalla stał się narzędziem monopolu amerykańskich, narzucając krajom zmarshallizowanym zasady dyskryminacji: bojkotu ekonomicznego, skierowanego przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. Jak się okazuje, skutki tego bojkotu odczuwają jednak wyłącznie kraje kapitalistyczne. Europejska Komisja Ekonomiczna ma możliwość oświetlenia na piątej sesji w Genewie rzeczywistego stanu rzeczy i wysunięcia propozycji co do poprawy sytuacji. Prawdopodobnie jednak p. Myrdal znajdzie poważną przeszkodę dla tych zamierzeń w postaci dyplomacji totalnej Achesona i Dullesa i ich zastraszników z krajów zachodniej Europy.

* * *

Obrady polityczne w rodzaju londyńskiej konferencji ministrów zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji są niewątpliwie wyrazem wojowniczej kampanii imperialistów amerykańskich, nie rezygnujących z prób ratowania rozkładającego się kapitalizmu monopolistycznego. Jeżeli komunikat z londyńskich obrad „trzech” głosi, że uczestnicy konferencji „planują ściślejszą koordynację ogólnych zasobów”, to w tłumaczeniu na język prosty zdanie takie oznacza, iż monopole amerykańskie usiłują roztoczyć kontrolę nad gospodarką narodową podporządkowanych sobie krajów. Nie mniej wyrażne tendencje zawiera inna część komunikatu, w którym jest mowa o wyznaczaniu grupy eksporterów dla zbadania problemu „nadmiaru ludności” w Europie zachodniej oraz możliwości dodatkowych planów przesiedlenia części mieszkańców krajów zachodnio-europejskich, a szczególnie z Włoch, Niemiec zachodnich i Holandii. W tej części oświadczenia zostało potwierdzone istnienie ostrego kryzysu bezrobocia w krajach marshallowskich, a równocześnie zostały ujawnione zamiary pozyskania dodatkowej taniej siły roboczej przez wielkie monopole kapitalistyczne. Jeżeli trzej panowie ministrowie spraw zagranicznych, reprezentujący interesy rodzimych i międzynarodowych kapitalistów, piszą w komunikacie, że doszli do zasadniczego porozumienia w sprawie „znaczenia rozwoju politycznego ludów Afryki”, to w formule tej kryje się zapowiedź jeszcze bardziej bezwzględного tłumienia — w imię interesów imperializmu — ruchów narodowo-wyzwoleńczych, wzmagających się wśród ludów kolonialnych i zależnych.

Równocześnie formuła ta bynajmniej nie oznacza, że panowie ministrowie doszli do porozumienia w sprawie rozdzielnika, według którego eksploata-

rzy kolonialni będą dzielili się surowcami z obszarów „zaczafanych gospodarczo.”

Wreszcie deklaracja „trzech” w części, stwierdzającej, że trzej ministrowie „porozumieeli się” (tzn. zastosowali się do dyrektyw monopolu amerykańskich) w sprawie polityki wobec Niemiec zachodnich jest na razie niezgodna z prawdą.

Wyrazem stosunku imperialistów amerykańskich do Niemiec zachodnich jest przedłożony na konferencję londyńską za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych Francji tzw. plan Schumana. W powodzi planów, prokurowanych w celach ratowania kapitalizmu, dopłynął nowy, potwierdzający tylko fakt, że „planowanie” monopolistów amerykańskich ma wyjątkowo jednostronny i mało urozmaicony charakter.

Plan Schumana co do połączenia przemysłu stalowego i węglowego Francji i Niemiec zachodnich jest od dawna sygnalizowanym pociągnięciem amerykańskim, zmierzającym do uzbrojenia Niemiec zachodnich i wciągnięcia ich do agresywnych planów amerykańskich.

Co mówią imperialiści amerykańscy o planie Schumana?

„New York Times” stwierdza, że Departament Stanu USA od dawna domagał się od Francji zgody na połączenie francuskiego przemysłu ciężkiego z niemieckim. Amerykańscy monopolisci zorganizowali uprzednio szereg francusko-niemieckich konferencji w tej sprawie. Głównym ekspertem ze strony niemieckiej jest bankier Pferdemenges, który za czasów Republiki Weimarskiej brał aktywny udział w organizowaniu pomocy finansowej dla Hitlera.

W innym artykule „New York Times” udzielił ostrej nagany Wielkiej Brytanii za jej „chłodne ustosunkowanie się do planu Schumana”. Korespondent londyński tego dziennika stwierdza, że między trzema ministrami spraw zagranicznych ujawniły się pewne różnice zdań, których nie zdołają ukryć gładkie sformułowania komunikatu.

„Washington Post” podkreśla, że niemiecko-francuski kombinat przemysłowy będzie miał charakter wielkiego kartelu, nad którym kontrolę będą sprawowali Amerykanie. (tzn. monopole). Polityka amerykańska będzie szła w kierunku rozszerzenia ekspansji produkcji niemieckiej oraz „likwidacji niepotrzebnych zakładów przemysłowych”. I aby nie było wątpliwości o co chodzi, dziennik amerykański wyjaśnia, że akcja likwidacyjna dotknie przede wszystkim przemysł francuski, jako „przestarzały w stosunku do przemysłu niemieckiego.”

Organ amerykańskiej oligarchii finansowej „Wall Street Journal”, pełen entuzjazmu dla planu Schumana, domaga się przystąpienia do tego planu Wielkiej Brytanii (nie mówiąc o krajach Beneluksu), ponieważ ma on znaczenie wojskowe. Pismo dodaje, że Amerykanie będą mieli możliwość zakupu na wolnym rynku pakietu akcji kopalń i hut zarówno Francji jak i Niemiec zachodnich. Jedynie w ten sposób kombinat niemiecko-francuski w koncepcji rzekomo Schumana będzie miał charakter „międzynarodowy.”

Jeżeli chodzi o stanowisko monopolistów brytyjskich, to ci wobec planu Schumana nie wyrażają za-

dowolenia. Konserwatywny „Daily Express” stwierdza w ostrej formie, że przyjęcie propozycji Schumana i włączenie do kombinatu również brytyjskiego przemysłu ciężkiego oznaczałoby koniec niezależności brytyjskiej gospodarki narodowej. Zrzeczenie się krajowej kontroli nad przemysłem stalowym i węglowym stanowi bowiem o zrzeczeniu się suwerenności i wolności.

Prasa postępową, reprezentującą szerokie masy pracujące w krajach zachodniej Europy, ostro wystąpiła przeciwko reklamowanemu gwałtownie planowi Schumana. Angielski „Daily Worker” stwierdza, że nowa koncepcja amerykańskich monopolów ma na celu całkowite podporządkowanie w Europie funta szterlinga — dolarowi. Plan Schumana stanowi niedwuznaczny krok w agresywnych przygotowaniach Europy zachodniej i groźbę dla brytyjskiego przemysłu stalowego i węglowego oraz dla stopy życiowej robotników brytyjskich.

Nie lekceważąc przedłożonego na konferencję londyńską amerykańskiego planu Schumana, klasa robotnicza zainteresowanych krajów kapitalistycznych

podjęmuje środki, zmierzające przeciwko próbom wprowadzenia tego planu w życie, oraz demaskuje na każdym kroku przejawy imperialistycznej ekspansji Amerykanów do krajów Europy zachodniej. Z dotychczasowej oceny planu Schumana, dokonanej przez prasę burżuazyjną różnych mas, nasuwa się wniosek, że plan ten nie jest jeszcze dojrzały do realizacji. Wielka Brytania broni się jeszcze. Opór mas ludowych we Francji wzrasta. Ponadto jasne jest, że w całej tej imprezie Schuman został wykorzystany przez Achesona jako marionetka. W rozwijającej się grze między amerykańskimi i brytyjskimi imperialistami plan Schumana może mieć na celu zaszachowanie niesfornego partnera. Może być jednak również rozpaczliwym ruchem Achesona na szachownicy, w obronie zagrożonej pozycji własnej. Totalna dyplomacja Achesona wymaga rozreklamowanych sukcesów. Taki właśnie sukces musiał Acheson wywieźć z Londynu. Na tle wewnętrznych tarć politycznych w USA i na gruncie narastającego kryzysu gospodarczego „sukcesy londyńskie” doprowadzić mogą do całkowitej klęski obecnej dyplomacji totalnej. (hs).

ZWIĄZEK RADZIECKI

W DNIU 15 maja br. minęła dwudziesta rocznica od powzięcia, z inicjatywy Józefa Stalina, doniosłej uchwały KC WKP(b) w sprawie utworzenia drugiego wielkiego ośrodka przemysłu węglowo-hutniczego w ZSRR. Ośrodek ten powstał na bazie ogromnych bogactw naturalnych Uralu i Syberii, walnie przyczyniając się do rozwoju gospodarki radzieckiej i budownictwa komunizmu ZSRR.

O zasobach i bogactwach naturalnych powstałego na terenach wschodnich ZSRR ośrodka przemysłowego świadczy chociażby ten fakt, że złoża wysokogatunkowego węgla kamiennego tylko w zagłębiu Kuźnieckim przewyższają kilkakrotnie zasoby węgla w Wielkiej Brytanii. Góra Magnetyczna w pobliżu Magnitogorska zawiera ogromne pokłady rud żelaznych; nie mniej bogate złoża rudy i zasobów mineralnych posiadają również inne tereny kombinatu uralsko-kuźnieckiego.

Dzięki ofiarnej pracy milionowych mas pracujących, pod kierownictwem partii bolszewickiej, zrealizowano zadanie uprzemysłowienia wschodnich terenów ZSRR. Dokonano tego w ciągu stosunkowo krótkiego czasu. Podczas ostatniej wojny światowej wschodnia baza węglowo-hutnicza w ZSRR stała się potężnym oparciem dla radzieckiego przemysłu wojennego. W tym czasie produkcja surowki we wschodnim ośrodku

zwiększyła się w porównaniu z 1940 rokiem o 58%, stali — o 56%, walcówki — o 57% itd.

Dając krótki rys rozwoju wschodniego ośrodka przemysłowego, moskiewska „Prawda” podkreśliła, iż żaden kraj kapitalistyczny nie rozwiązał i nie mógłby rozwiązać tak trudnego zadania, jak połączenie w jeden gigantyczny zespół bogactw naturalnych dwóch ogromnych obszarów, oddalonych od siebie o 2.000 km. Na olbrzymich terenach, pozbawionych niemal całkowicie przemysłu, zbudowano ściśle ze sobą związane zakłady przemysłowe. Można to było zrealizować tylko dzięki wyższości systemu socjalistycznej gospodarki planowej nad systemem kapitalistycznym. Rozwój czołowych gałęzi przemysłu na Uralu i Syberii stał się częścią składową stalinowskiego programu lokalizacji przemysłu, zbliżenia przemysłu do źródeł surowcowych oraz do konsumenta.

W okresie powojennej pięcioletki stalinowskiej znaczenie przemysłowych rejonów wschodnich stale wzrasta. W wykonaniu planu pięcioletniego ośrodek wschodni zajmuje czołową pozycję. Potężny Kuźniecki Kombinat hutniczy im. Stalina wykonał powojenny plan pięcioletni produkcji surowki w ciągu 3 i pół roku, a produkcji stali w ciągu 3 lat. Niemniej duży rozwój wykazuje przemysł węglowy zagłębia Kuźnieckiego, Karagandy i Uralu.

Najbardziej charakterystyczne dla gospodarki socjalistycznej w ZSRR

jest wysokie tempo rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki. W okresie ostatnich dwudziestu lat tempo rozwoju przemysłu radzieckiego było dziesięciokrotnie wyższe, niż tempo rozwoju przemysłu USA.

Elektryfikacja przemysłu i gospodarki rolnej, wszechstronna mechanizacja i automatyzacja produkcji odgrywają w ZSRR doniosłą rolę przy tworzeniu technicznej bazy komunizmu. Najwyższe tempo rozwoju, wyższe nawet niż w przemyśle, wykazuje w Związku Radzieckim produkcja energii elektrycznej. O postępach mechanizacji pracy świadczy najnowocześniejsze w świecie wyposażenie techniczne kopalń radzieckich; wydobywanie węgla na wielu odcinkach zmechanizowano w 99%. Imponujące osiągnięcia notuje radziecki przemysł budowy maszyn. Produkowana przez moskiewskie zakłady seria nowych obrabiarek, jak stwierdza czasopismo radzieckie „Bolszewik”, stanowi prototyp maszyn, którymi będzie posługiwało się społeczeństwo komunistyczne. Obrabiarki te o napędzie elektrycznym wykonują całą pracę na podstawie wykresów technicznych; po zakończeniu obróbki danej części, obrabiarka — zaopatrzona w automatycznie działający licznik produkcji bieżącej — przedstawia się automatycznie na dalszą pracę.

Automatyzacja przemysłu znalazła wyraz nie tylko w produkcji automatycznych obrabiarek, lecz i w budowie zautomatyzowanych oddziałów

fabrycznych. Między innymi zbudowano ostatnio w Moskwie fabrykę automat, produkującą łuki do samochodów.

W zakładach hutniczych „Azowstal” w mieście Zdanow ostatnio zakończono całkowitą mechanizację i automatyzację procesów produkcyjnych. W poszczególnych cechach fabrycznych, w oddziałach pieców martenowskich, w oddziałach walowniczych itd. znalazły zastosowanie tysiące przyrządów automatycznych i mechanizmów, przy pomocy których wytapianie metali i ich obróbka odbywa się bez zastosowania ciężkiej pracy fizycznej. Na przykład hutnicy, którzy przy wytapianiu surówki pracowali w wysokiej temperaturze, kierują obecnie procesem wytopu przy pomocy specjalnych mechanizmów-automatów z oddalonej i odgradzonej kabiny. Zastosowanie mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych przyczyniło się do znacznego zwiększenia wydajności pracy poszczególnych brygad.

Również wiele elektrowni w ZSRR pracuje obecnie na zasadach całkowitej automatyzacji. W latach 1950-51 zakończona zostanie w ZSRR całkowita automatyzacja wszystkich elektrowni, zarówno czynnych jak i znajdujących się w stadium budowy.

W latach 1927—45 powstało w Związku Radzieckim przeszło 305 nowych miast, w tym większość we wschodnich obszarach kraju. Wielkiego rozmachu nabrały prace przy budowie miast kołchozowych.

W 70-tą rocznicę urodzin Józefa Stalina założono kamień węgielny pod pierwsze na świecie tego rodzaju osiedle robotnicze typu miejskiego. W obwodzie kijowskim, w rejonie czerkaskim, jest obecnie w toku budowa 12 miast kołchozowych.

W toku rozwoju bazy ekonomicznej dla społeczeństwa komunistycznego zanikają różnice między pracą fizyczną a umysłową oraz równocześnie zacierają się warunki bytowania radzieckich ludzi w miastach i na wsi.

(w)

CZECHOSŁOWACJA

PLAN gospodarczy Czechosłowacji za I-szy kwartał 1950 roku w całości wykonany został z nadwyżką, aczkolwiek w niektórych gałęziach przemysłu plan kwartalny nie został osiągnięty. Kwartalny plan produkcji w przemyśle odnośnie niektórych gałęzi osiągnął następujące wskaźniki:

I-szy kwartał 1950 r.
w %%

przemysł węglowy	102,7
przemysł energetyczny	103,5
przemysł hutniczy	103,5
budownictwo ciężkich maszyn	98,7
przemysł samochodowy	94,5
budownictwo maszyn precyzyj.	103,6
przemysł chemiczny	99,6
lekki przemysł metalowy	100,9
przemysł włókien. i odzieżowy	101,5
przemysł żywnościowy	110,5
przemysł w całości	101,9
(bez żywnościowego)	101,9

Plan produkcyjny w przemyśle czechosłowackim za kwiecień 1950 r. wykonany został w 106,3%, a łącznie za okres czterech miesięcy bieżącego roku — w 102,4%. (Dane nie obejmują wyników, osiągniętych w przemyśle żywnościowym). W poszczególnych gałęziach przemysłu za cztery miesiące br. osiągnięto następujące wskaźniki:

w %%

przemysł energetyczny	102,7
metalurgia	103,4
przemysł budowy maszyn	101,5

Pomyślnie wykonany został za miesiąc kwiecień plan produkcyjny w czechosłowackim przemyśle węglowym. Wydobyte węgla kamiennego wyniosło 103,5% ilości zaplanowanej, węgla brunatnego — 111,1%, produkcja koksu — 102,2%. W kwietniu górnictwo czechosłowackie osiągnęło duże sukcesy w wykonaniu zobowiązań ponadplanowych. Zobowiązania te zostały powzięte dla zapewnienia szybszej rozbudowy i przebudowy czechosłowackiego przemysłu — zadanie wytyczone gospodarce narodowej na lutowej sesji KC KPCz. W kwietniu br. ponadplanowe zobowiązania wykonane zostały w 96,4% w wydobywaniu węgla kamiennego, w 99,5% w produkcji koksu i w 111,1% w wydobywaniu węgla brunatnego. Pomyślne wykonanie za kwiecień planu i zobowiązań ponadplanowych w przemyśle węglowym było wynikiem przedmajaowego współzawodnictwa pracy. W maju poczyniono przygotowania, aby ponadplanowe zobowiązania osiągnięto i przekroczone w wydobywaniu węgla kamiennego i w produkcji koksu. W tym celu odbyło się w Pradze zebranie Komitetu Związku pracowników przemysłu węglowego z udziałem dykcji gene-

ralnej czechosłowackich kopalń węgla. Zebranie wykazało, że na kopalniach istnieją nieujawnione jeszcze rezerwy, których wykorzystanie hamowane jest tu i ówdzie przez biurokrację i złą organizację pracy. Przewodniczący Komitetu zwrócił również uwagę na braki w polityce płac w górnictwie, co hamuje rozwój wydajności pracy. Nowy regulamin pracowniczy dla techników, który zaczął obowiązywać od maja, przyczyni się do zmobilizowania kadr, w celu podniesienia poziomu wydobywania węgla. Czechosłowacki przemysł węglowy, w związku z przebudową gospodarki narodowej i przedstawieniem na przemysł ciężki, będzie musiał dokonać dużych zmian, a przede wszystkim przeprowadzić mechanizację pracy w górnictwie, pogłębiać stare i budować nowe kopalnie, koncentrować współzawodnictwo między doborowymi zespołami. Dużym zadaniem będzie pozyskanie młodych kadr dla górnictwa, na które zapotrzebowanie w 1951 roku wyniesie o 4000 osób więcej niż w roku bieżącym. (h)

WĘGRY

Z DNIE 1 stycznia br. masy pracujące Węgierskiej Republiki Ludowej rozpoczęły realizację planu 5-letniego. Plan ten następuje po 3-letnim planie odbudowy gospodarczej, a jego zadaniem jest zbudowanie na Węgrzech fundamentów socjalizmu. Pomimo znacznie wyższych niż w poprzednim planie zadań, już pierwsze 3 miesiące planu 5-letniego dowiodły, że może być on wykonany, a nawet przekroczony.

Jak wynika z ogłoszonego w dniu 4 maja br. komunikatu Krajowego Urzędu Planowania, w I kwartale 1950 r. zaznaczył się dalszy rozwój gospodarstwa narodowego, a szczególnie sił produkcyjnych kraju. Sukcesy osiągnięte w wykonaniu planu zawdzięczać należy przede wszystkim stale rozwijającemu się ruchowi stachanowskiemu i współzawodnictwu pracy.

Największego rozwoju doznała podstawowa gałąź gospodarstwa narodowego — przemysł, którego plan wykonany został w 108,5%, przy czym w przemyśle ciężkim osiągnięto 109,1%, a w przemyśle lekkim 106,3%. W ciągu I roku, tzn. od I kwartału 1949 roku do I kwartału roku 1950, produkcja przemysłowa podniosła się o 47,4%, podczas gdy w okresie 1926—1938 wzrost ten wy-

niósł zaledwie 10,6%. Najsilniej rozwinięta została produkcja przemysłu ciężkiego. W poszczególnych gałęziach przemysłu wzrost ten przedstawia się następująco:

Wzrost produkcji
I kw. 1950 r.
w stosunku
do I kw. 1949 r.
w % %

górnictwo	27,4
przemysł żel., metal. i maszyn.	46,3
produkcja energii elektrycznej	40,7
przemysł materiałów budowl.	73,6
przemysł chemiczny	67,2
przemysł ciężki łącznie	48,4
przemysł drzewny	48,3
przemysł skórzaný	33,2
przemysł gumowy	84,9
przemysł tekstylny	48,0
przemysł odzieżowy	108,0
przemysł papierniczy	38,9
przemysł drukarski	51,6
przemysł rolniczy	33,6
przemysł lekki łącznie	45,9
przemysł łącznie	47,4

Wzrost produkcji na odcinku przemysłu ciężkiego jest najpoważniejszy w przemyśle żelaznym, metalowym i maszynowym, w przemyśle materiałów budowlanych i w przemyśle chemicznym, a na odcinku przemysłu lekkiego — w produkcji przemysłu gumowego i odzieżowego. W poszczególnych artykułach produkcji przemysłowej produkcja narzędziarek wzrosła w okresie rocznym o 25%, traktorów o 90,8%, motocykli o 61,2%, superfosfatu o 32,2%, cementu o 109,2%, wapna o 56,7%, a obuwia skózanego o 65,6%.

Plan kwartalny przekroczyły z wyjątkiem 2-ch wszystkie gałęzie przemysłu, co obrazuje poniższe zestawienie:

Wykonanie planu
w % %

górnictwo	106,2
hutnictwo	110,6
produkcja maszyn ciężkich	104,0
produkcja urządzeń na prąd silny	114,1
produkcja urządzeń telekomunikacyjnych	112,2
przemysł mechaniki precyz.	126,9
przemysł wyrobów masowych	110,0
warsztaty komunikacyjne	110,7
produkcja energii elektrycznej	101,7
przemysł materiałów budowlanych	113,2
przemysł chemiczny, ciężki	114,5
przemysł ciężki łącznie	109,1
przemysł chemiczny, lekki	106,5
przemysł gumowy	98,9
przemysł drzewny	104,5
przemysł papierniczy	105,9

przemysł drukarski	123,3
przemysł tekstylny	107,3
przemysł skórzaný	102,2
przemysł odzieżowy	97,8
przemysł lekki łącznie	106,3
przemysł ciężki i lekki razem	107,7
przemysł rolniczy	112,3
przemysł łącznie	108,5

Jeszcze silniejszy wzrost nastąpił w budownictwie, którego produkcja w samym tylko marcu 1950 była większa od produkcji całego I kwartału roku poprzedniego.

Poważny wzrost produkcji pociągnął za sobą wzrost stanu zatrudnienia. Liczba pracowników fizycznych w przemyśle i budownictwie podniosła się o 27.000. W ciągu I kwartału zatrudniono 13.400 uczniów szkół przemysłowych, z tego 5.300 w przemyśle żelaznym.

Do rozwoju produkcji przemysłowej przyczyniła się w dużym stopniu podniesiona wydajność pracy. W okresie I kwartału 1950 r. zwiększona została ona o 2% w stosunku do grudnia 1949 r., kiedy to w związku z zobowiązaniami dla uczczenia rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina wydajność pracy doprowadzona została do poziomu nigdy przedtem nieosiągniętego. W I kw. br. jedynie w przemyśle ciężkim nie uzyskano wyników grudniowych (98,4%), natomiast w przemyśle lekkim osiągnięto 106,6% tego poziomu. Zwiększona wydajność pracy umożliwiła wyższe zarobki. W okresie pierwszych 3-ch miesięcy br. przeciętne stawki godzinowe wzrosły o 7,7%. Przy niezmiennych kosztach utrzymania dało to dalszy, poważny wzrost stopy życiowej mas pracujących.

Pomyślnie również przebiegała realizacja planu w rolnictwie. Prace wiosenne odbywały się zgodnie z planem, co umożliwiło wykonanie do 29 kwietnia następujących % % planu zasiewów podstawowych upraw roślinnych:

Wykonanie planu siewów
w % %

jęczmień jary	97,9
owies	108,8
buraki cukrowe	101,6
słonecznik	97,9
ziemniaki	97,2
lucerna	161,0
kukurydza	81,6

W wyniku uchwały węgierskiej rady ministrów o rozwoju gospodarki rolnej nastąpiła znaczna poprawa jakości robót rolnych. W wykonaniu planu siewów wiosennych przodo-

wały państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne, które przez szerokie stosowanie metod nowoczesnej agrotechniki wykonały swe plany przed terminem — I kwartał 1950 r. przyniósł dalszy wzrost udziału sektora socjalistycznego w rolnictwie.

Areał ziemi ornej gospodarstw państwowych osiągnął na koniec ubiegłego kwartału powierzchnię 430 tys. holdów (hold = 0,57 ha), co stanowi 4,5% ogólnej powierzchni ornej. Liczba spółdzielni produkcyjnych wzrosła do 1865, a powierzchnia ziemi ornej w spółdzielczości doszła do 393 tys. holdów, czyli 4,0% całości ziemi uprawnej. Z końcem marca br. istniało na Węgrzech 275 ośrodków maszynowych.

Równolegle z ogólnym rozwojem gospodarki narodowej postępował rozwój komunikacji. Obrót towarowy na kolejach wzrósł w porównaniu z I kw. 1949 r. o 35,2%, a w przewozie osób o 22,5%. Również poważnie rozwinął się transport samochodami ciężarowymi. W zakresie usług pocztowych ilość przesyłek listowych podniosła się w porównaniu z I kw. ub. r. o 14,7%, ilość przesłanych paczek o 9,9%, ilość rozmów telefonicznych miejscowych o 28,3%, rozmów międzymiastowych o 26,8%, liczba abonentów telefonicznych o 27,9%, a abonentów radiowych o 12,1%.

Ogólny rozwój gospodarstwa narodowego zaznaczył się również w dziedzinie handlu uspołecznionego. Państwowy handel hurtowy dokonał w ciągu pierwszych 3-ch miesięcy br. obrotów na sumę 5,3 mld Ft, uzyskując tym samym 10% przekroczenia planu. Te obroty na wielką skalę zapewniły sprawne i ciągłe zaopatrzenie uspołecznionego handlu detalicznego oraz dorównały zwiększonej sile nabywczej mas pracujących. Liczba państwowych sklepów hurtowych wzrosła w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego o 27,7%, liczba państwowych sklepów detalicznych o 36,2%, a sklepów spółdzielni rolniczych o 23%.

Inwestycje dokonane w okresie I kwartału br. były o 158% większe od tychże w I kw. 1949 r. Ze środków państwowych zainwestowano 1,2 mld Ft w porównaniu z 0,7 mld Ft I kw. roku ubiegłego.

Wykonując i przekraczając plan I kwartału planu 5-letniego, węgierski lud pracujący dał dowód swej czynnej postawy w szeregach walczących o pokój.

(aj)

RUMUNIA

RUMUŃSKA rada ministrów opublikowała komunikat o wynikach wykonania państwowego planu gospodarczego za I kwartał 1950 r. Między innymi komunikat stwierdza, że przemysł rumuński wykonał plan produkcyjny za okres sprawozdawczy w 104,6%. Plan przekroczyły: przemysł hutniczy, chemiczny, naftowy, drzewny, spożywczy, lekki i energetyczny. W porównaniu z I kwartałem 1949 roku wzrosła produkcja:

energii elektrycznej	o 9,2%
wydobycie węgla	o 10,7%
surówki	o 20,9%
stali	o 9 %
walcówki	o 23,2%
ropy naftowej	o 13 %

Równocześnie wzrosła produkcja lokomotyw o 28,5%, tkanin budowlanych — o 22,8%, tkanin wełnianych — o 31%, obuwia — o 60,1%, wyrobów mącznych — o 47,2%, wyrobów cukierniczych — o 85,5%, produktów mięsnych — o 190,8% itd.

Liczba robotników i pracowników umysłowych wzrosła w porównaniu z I kwartałem 1949 r. o 30%.

Ośrodki maszynowo-traktorowe w Rumunii okazują wielką pomoc przy uprawie roli państwowym gospodarstwom rolnym oraz spółdzielniom produkcyjnym. Wiosną br. około 130 tys. chłopów rumuńskich zorganizowało zrzeszenia uprawy roli i podpisało umowy z ośrodkami maszynowo-traktorowymi. Obecnie ilość tych ośrodków wynosi 108; dysponują one 4.500 traktorami, 4.200 pługami traktorowymi i 3.200 młockarniami. (h)

BULGARIA

PAŃSTWOWA Komisja Planowania Bułgarskiej Republiki Ludowej opublikowała dane o wykonaniu państwowego planu gospodarczego na I-szy kwartał 1950 r.

Plan produkcji przemysłowej został wykonany w 101,6% (nie licząc przemysłu miejscowego). W porównaniu z I kwartałem roku ub. produkcja wzrosła o 21,1%. Do 27 kwietnia zasiano kultury jare na powierzchni o 225,700 ha większej niż do tego samego okresu w roku 1949. W I kwartale br. liczba członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych wzrosła o 3,491 osób, a powierzchnia ziemi uprawnej w tych gospodarstwach o 10.804 ha. Liczba ferm hodowlanych spółdzielni produkcyj-

nych, państwowych gospodarstw rolnych i innych organizacji społecznych wzrosła w I kwartale 1950 r. o 574, w porównaniu z I-szym kwartałem roku ub. Przewóz ładunków w kolejnictwie wzrósł w porównaniu z I-szym kwartałem roku 1949 o 8%, w transporcie morskim i rzeczonym o 81% i samochodowym o 4%. Liczba robotników i urzędników w przemyśle i innych gałęziach gospodarki wzrosła o 34.086 osób w porównaniu z I-szym kwartałem roku ub. W tym samym okresie fundusz płac wzrósł o 18%.

Ogólnokrajowa konferencja spółdzielcza (Centralnego Związku Spółdzielni), jaka odbyła się na początku maja w Sofii, wykazała duże sukcesy bułgarskiej spółdzielczości. Między innymi spółdzielcze przedsiębiorstwa włókiennicze wykonały plan I kwartału 1950 r. w 111,5%, a przetwórczość nabiału — w 130,5%. Sztandar przechodni i premię pieniężną za najlepsze wyniki w I-szym kwartale 1950 r. przyznano związkowi spółdzielczemu w Płowdiwie.

Bułgarska rada ministrów opublikowała uchwałę z dnia 13 maja br. o podwyżce wynagrodzenia za pracę górników, o zmianie systemu premiovania za wydajną pracę i o polepszeniu materialnych warunków dla górników. Bułgarska „Karta Górnicza” posiada doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju przemysłu węglowego w Bułgarii. Przewiduje ona dodatkowe wypłaty w wysokości od 10 do 15 tysięcy lewów rocznie w zależności od przepracowanych lat w górnictwie. „Karta Górnicza” ustanawia honorowy tytuł „zasłużonego górnika”, który będzie przyznawany przodownikom socjalistycznego współzawodnictwa pracy w górnictwie.

(w)

ALBANIA

OSZYBKIM rozwoju przemysłu albańskiego świadczą dane, dotyczące wzrostu liczby robotników w kolejnych latach po wyzwoleniu Albanii. Przyjmując liczbę robotników przemysłowych w 1945 roku za 100 wskaźniki wzrastają odpowiednio: w 1946 r. — 120, w 1947 r. — 150, w 1948 r. — 180, w 1949 r. — 220, a w 1950 r. planowy wzrost ma osiągnąć 360. Na rok 1955 wskaźnik, dotyczący liczby robotników przemysłowych w Albanii, wzrośnie do 684. Wraz z rozwojem liczby albańskiej klasy robotniczej wzrasta rola związków zawodowych i liczeb-

ność zorganizowanych w nich członków.

Rząd Albanii przywiązuje szczególną wagę do problemu przygotowania nowych kadr technicznych. W 1950 roku przyznane będzie 600 stypendiów osobom, kształcącym się w budownictwie statków i radiotechnice oraz doskonalącym swe wykształcenie zawodowe w przemyśle włókienniczym, kolejnictwie itp.

W gospodarce albańskiej doniosłą pozycję zajmuje przemysł tytoniowy. Obecnie znajduje się on całkowicie w ręku państwa. Stare fabryki zostały przebudowane i wyposażone w maszyny najnowszej konstrukcji. Rząd otacza troską robotników przemysłu tytoniowego, budując nowe domy mieszkalne, stołówki, kluby, czytelnie i inne urządzenia socjalne. W okresie pięcioletnim po wyzwoleniu kraju, produkcja przemysłu tytoniowego znacznie wzrosła, przekraczając: w 1949 roku trzykrotnie produkcję z 1945 roku. Obecnie w mieście Szkodra buduje się olbrzymi kombinat produkcji tytoniowej. (h)

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

URZĄD Informacyjny Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosił sprawozdanie, dotyczące wykonania planu gospodarczego za okres I kwartału 1950 r.

Plan produkcji przemysłowej za ten okres został wykonany w 103%. W porównaniu z I kwartałem 1949 r. nastąpił wzrost produkcji przemysłowej o 34%, przy czym przedsiębiorstwa państwowe zwiększyły produkcję o 41%, zaś spółdzielcze i prywatne — o 26%. W poszczególnych gałęziach przemysłu wzrost produkcji w porównywanym okresie wyniósł:

w energetyce	20%
w górnictwie	8%
w metalurgii	89%
w przemyśle elektrotechnicznym	76%
w budowie maszyn	19%
w produkcji instrumentów precyzyjnych	15%
w przemyśle chemicznym	41%
w produkcji materiałów budowlanych	24%
w obróbce drzewa	44%
w przemyśle włókienniczym	57%
w przemyśle garbarskim, obuwniczym i konfekcyjnym	36%
w przemyśle papierniczym	40%
w przemyśle poligraficznym	30%

W okresie I kwartału 1950 r. nastąpiła znaczna poprawa w zaopa-

trzeniu gospodarki rolnej w nawozy sztuczne, co stworzyło istotne przesłanki do osiągnięcia przedwojennej normy zbiorów z 1 ha.

W ciągu roku liczba zatrudnionych pracowników w przedsiębiorstwach państwowych wzrosła o 173 tys.

W okresie I kwartału 1950 roku w porównaniu z I kwartałem 1949 roku zwiększyły się obroty w handlu detalicznym.

Przytoczone dane stwierdzają, że gospodarka narodowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dzięki wysiłkom mas pracujących, czyni stałe postępy i zmierza do pokojowego rozwoju Niemiec. Wychodząc z tych założeń, Biuro Polityczne Niemieckiej Partii Jedności Politycznej (SED) na posiedzeniu w dniu 9 maja br. podjęło uchwałę, zalecającą rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwrócić się do rządu ZSRR z prośbą o zmniejszenie przypadających na Republikę odszkodowań wojennych, ustalonych w porozumieniu jaltańskim i poczdamskim. Masy pracujące NRD zawsze uważały wypełnianie zobowiązań reparacyjnych za swój obowiązek, który wykonywany był ściśle i punktualnie. Na prośbę rządu niemieckiego, aby ułatwić narodowi niemieckiemu wysiłki w dziele odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej Niemiec, rząd ZSRR po uzgodnieniu sprawy z rządem Rzeczypospolitej Polskiej postanowił prośbę rządu niemieckiego uwzględnić.

Ogólna kwota zobowiązań reparacyjnych była ustalona na sumę 10 mld dolarów. Poważna część tych zobowiązań, a mianowicie w wysokości 3.658 mln dolarów, będzie spłacona do końca 1950 r. Pozostającą do spłaty kwotę odszkodowań rząd ZSRR zmniejszył o 50%, tj. do sumy 3.171 mln dol. Spłata tej sumy została rozłożona na 15 lat, tzn. do 1965 roku włącznie. Spłata będzie dokonana towarami z produkcji Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

(h)

CHIŃSKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

PLAN wydobywania węgla w kopalniach państwowych na całym obszarze Chin Ludowych za I kwartał 1950 r. został wykonany w 105,5%.

Koleje państwowe, subsydiowane dotychczas przez państwo, poczęły przynosić na początku br. dochody. Plan przewozu ładunku za I kwartał

1950 r. został wykonany z nadwyżką. W całym kraju przeciętne załadowanie dzienne wyniosło około 10 tys. wagonów towarowych. Równocześnie ze wzrostem kolejnictwa chińskiego obniżono koszty przewozu ładunków.

W wyniku rozwoju gospodarki chińskiej i reorganizacji systemu finansowego nastąpiła w całym kraju stabilizacja cen i wzrosła siła nabywcza pieniądza, emitowanego przez chiński Bank Narodowy. Wbrew przewidywaniom imperialistycznych ekonomistów, rząd Chińskiej Republiki Ludowej opanował i położył kres inflacji, trwającej w Chinach od dziesiątków lat w okresie rządów kuomintangowskich.

Na tle ogólnokrajowego wszechstronnego rozwoju gospodarki narodowej Chińskiej Republiki Ludowej wyróżniają się w szczególności sukcesy gospodarcze Chin Północno-Wschodnich. Do końca marca br. uruchomiło tu pracę około 90% zakładów przemysłowych, fabryk i kopalń. Na ukończeniu jest całkowita odbudowa przemysłu hutniczego, którego produkcja wynosi $\frac{3}{4}$ ogólnej produkcji stali w Chinach.

W I kwartale 1950 r. wzrosła znacznie produkcja energii elektrycznej, która całkowicie zaspokaja stale rosnące potrzeby przemysłu i górnictwa. Przemysł węglowy i koksowniczy w Chinach Północno-Wschodnich przekroczył o 24% plan produkcyjny na rok 1949. Niemniej poważne osiągnięcia notuje również przemysł budowy maszyn, przemysł włókienniczy, papierniczy i gumowy. W tej najbardziej uprzemysłowionej części kraju nastąpił znaczny wzrost stopy życiowej mas pracujących. W ciągu ubiegłego roku płace realne wzrosły o 27%. Dalszy ich wzrost nastąpił w I kwartale 1950 r. na skutek obniżenia cen towarów masowego użytku. Obniżka cen wyniosła od 3 do 6%. Z funduszu ubezpieczeń społecznych wybudowano i otwarto szereg nowych szpitali i sanatoriów. Wszyscy robotnicy i członkowie ich rodzin korzystają z bezpłatnej pomocy lekarskiej.

Obszar tegorocznych zasiewów w Chinach Północno-Wschodnich wzrósł o ponad 2 mln ha. Znacznie również wzrosła urodzajność kultur roślinnych. Olbrzymią pomoc okazują chłopom chińskim państwowe ośrodki traktorowo-maszynowe. Olbrzymi ośrodek traktorowo-maszynowy powstał w pobliżu Mukdenu. (s)

FRANCJA

NA ŁAMACH amerykańskiego pisma „U. S. News and World Report” monopolisci amerykańscy ubolewają nad Francją, która niechętnie widzi u siebie nakłady inwestycyjne ze strony kapitału amerykańskiego. Pismo przypomina przede wszystkim o tym, że „pomoc amerykańska” z planu Marshalla, udzielona Francji i wynosząca dotychczas około 1,5 mld dol., jest darem płatników amerykańskich, który Francuzów do czegoś zobowiązuje. Tymczasem kapitaliści francuscy w obronie swych zagrożonych pozycji twierdzą, że plan Marshalla nie ma na celu tworzyć ułiscia dla ekspansji prywatnych kapitalistów amerykańskich, przynajmniej do czasu trwania „pomocy amerykańskiej”. To stanowisko poparte jest przez oficjalny punkt widzenia rządu francuskiego, który rzekomo nie dopuszcza kapitału amerykańskiego do przedsiębiorstw, produkujących np. towary masowego użytku. Całkowity kapitał amerykański, ulokowany we Francji, obecnie jest niższy o 20% od nakładów kapitałowych przed wojną, które wynosiły 145 mln dol. Ten stan rzeczy z kolei zniechęca kapitalistów amerykańskich, którzy zapowiadają, że i w przyszłości, tzn. po ustaniu dotacji marshallowskich, będą wstrzymywali się przed inwestowaniem kapitałów prywatnych w przedsiębiorczości francuskiej.

Artykuł pisma amerykańskiego świadczy o niewątpliwych tendencjach kapitału amerykańskiego, który penetruje wszędzie tam, gdzie widzi dla siebie interes, nawet wówczas, gdy wcale nie jest pożądany.



W toku ostatniej debaty nad budżetem wojskowym we francuskim Zgromadzeniu Narodowym szereg mówców lewicowych wykazało, że tendencją tego budżetu jest rozbudowa sił lądowych Francji i ograniczenie nowych rodzajów broni, jak marynarka i lotnictwo. Generał Joinville podkreślił, że proponowany budżet jest bezpośrednim wykonywaniem zobowiązań paktu atlantyckiego i że o wydatkach wojskowych Francji decyduje w istocie nie Zgromadzenie Narodowe, ale różne komitety atlantyckie, a więc innymi słowami Wall Street.

Deputowany komunistyczny Villon wykazał, że proponowany budżet wojskowy przekracza sumę 550 mld

frs., jeżeli wziąć pod uwagę sumy zamaskowane w różnych kredytach cywilnych. Mówca podkreślił, że tak wysoki budżet wojskowy wymaga dodatkowego opodatkowania ludności i ograniczenia inwestycji na cele produktywne. Deputowany Villon w imieniu grupy komunistycznej zgłosił wnioski o skreślenie z kredytów wojskowych sumy 200 mlrd frs. Uchwalenie tego wniosku oznaczałoby zaprzestanie brudnej wojny w Vietnamie i możliwość znalezienia środków na zaspokojenie niezbędnych potrzeb odczuwanych przez masę pracującą.

Wniosek grupy komunistycznej o zredukowanie budżetu wojskowego o 200 mlrd frs. został odrzucony przez reakcyjną większość 418 głosami przeciwko 199.

W czasie debaty deputowani lewicy zajęli zdecydowane stanowisko do tzw. planu Schumana. Plan amerykański ogłoszony przez Schumana, — stwierdził generał Joinville — oznacza wydanie francuskiego przemysłu ciężkiego na łup przemysłowców Ruhry i ich amerykańskich protektorów. Plan ten w sposób groźny godzi w niepodległość narodową Francji.

Francuska centrala związków zawodowych Generalna Konfederacja Pracy (CGT) — wypowiedziała się przeciwko planowi połączenia francuskiego przemysłu stalowego i węglowego pod „wspólną zwierzchnią władzą”. Komunikat CGT stwierdza, że urzeczywistnienie planu Schumana, wchodzącego w ramy przygotowań wojennych, doprowadziłoby do dalszego ograniczenia niepodległości narodowej Francji i do wzmożenia bezrobocia oraz obniżenia i tak już niskiej stopy życiowej robotników francuskich. (ks)

STANY ZJEDNOCZONE

KWIETNIOWY biuletyn Federalnego Banku Stanów Zjednoczonych przyniósł szereg danych, dotyczących bilansu płatniczego USA. Wykazują one bez żadnych wątpliwości, iż w obliczu narastającego kryzysu tzw. plan Marshalla miał na celu m. in. ratowanie kapitalistycznej gospodarki amerykańskiej i powstrzymanie wzrostu fali bezrobocia. Świadczą o tym następujące zestawienia statystyczne za ostatnie trzy lata (w mlrd. dol.):

	1949	1948	1947
Eksport towarowy	12.4	13.5	16.0
Inwestycje	1.3	1.3	1.1
Inne usługi	2.2	2.1	2.6
Razem	15.9	16.8	19.7

Import towarowy	7.1	7.7	6.1
Wpływy z inwestycji	0.3	0.3	0.2
Inne usługi	2.4	2.5	2.2
Razem	9.8	10.5	8.5

Nadwyżka bilansu płatniczego 6.1 6.3 11.3

Sfinansowanie nadwyżki zostało dokonane przez:

Kredyty rządowe USA	0.7	0.9	3.9
Dotacje rządu USA	5.1	3.8	1.8
Prywatne inwestycje	0.5	1.0	0.7
Dotacje różne	0.5	0.6	0.6
Pożyczki z World Bank and monetary Fund	0.1	0.4	0.8
Sprzedaż złota Stanom Zjednoczonym	0.2	1.5	2.8
Likwidacja aktywów dolarowych	-0.2	-0.7	1.7
Ogółem	6.8	7.6	12.3

Błędy i opuszczenia -0.7 -1.2 -1.0

Z przytoczonych cyfr wynika, że plan Marshalla przyczynił się wydatnie do powstrzymania spadku eksportu amerykańskiego. Cztery miliardy siedemset milionów dolarów w roku 1948 i pięć miliardów osiemset milionów w r. 1949, wydanych przez rząd amerykański na tak zwaną pomoc gospodarczą dla krajów zmarszalizowanych zahamowało zbliżającą się katastrofę gospodarczą Stanów Zjednoczonych — spowodowało, że liczba pełnych bezrobotnych w USA nie osiągnęła jeszcze krytycznego dla gospodarki amerykańskiej poziomu, aczkolwiek zbliża się do niego nieuchronnie i w niedalekiej przyszłości poziom ten osiągnie. Kongres Organizacji Przemysłowych (CIO), kierowany przez prorządowych działaczy związkowych, stwierdził w końcu kwietnia, iż z każdym rokiem liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wzrasta co najmniej o jeden milion osób.

Nie mniej wyrazistą wymowę od cyfr bilansu płatniczego posiadają dane, dotyczące rodzaju towarów, sprowadzanych do USA oraz krajów, z których towary te są importowane.

Import do USA towarów (w milionach dolarów):

	1949	1948
Surowce	1.858	2.143
Zywność surową	1.336	1.272
Zywność przetworzona	741	731
Półfabrykaty	1.419	1.633
Fabrykaty	1.244	1.300
Razem	6.598	7.079

Wartość importowanych do USA towarów wg krajów pochodzenia (w milionach dol.):

Zachodnia Europa — kraje kontynentalne	617	688
Wielka Brytania	227	293
Kraje strefy szterlingowej (z wył. W. Brytanii)	928	1.096

Kanada	1.511	1.554
Ameryka Łacińska	2.429	2.488
Pozostałe kraje	912	997
Razem	6.624	7.116

Import w roku 1949 był mniejszy, niż w roku 1948, przy czym 48 proc. stanowiły surowce i produkty żywnościowe, 22 proc. — półfabrykaty i tylko 19 proc. — wyroby fabryczne całkowicie wykończone. Aczkolwiek spadek importu obejmuje na ogół cały świat kapitalistyczny, to jednak kraje amerykańskie podniosły swój udział w imporcie do USA z 57 proc. w roku 1948 do 60 proc. w roku 1949. Import z krajów strefy szterlingowej bez Anglii spadł do 14 proc., a udział krajów zachodniej Europy razem z Anglią obniżył się również o 2 proc., spadając z 14 proc. na 12 proc.

(as)

WIELKA BRYTANIA

GOSPODARKA narodowa Anglii ugina się pod ciężarem wydatków militarnych, które pochłaniają blisko 8% dochodu narodowego i są stosunkowo poza USA najwyższe w świecie. Toteż brytyjska gospodarka narodowa pomimo zwiększonej w porównaniu z czasami przedwojennymi produkcji i programu tzw. austerity ciągle boryka się z trudnościami i nie może osiągnąć ekonomicznej równowagi. Powojenne dzieje Anglii wykazują jasno, iż tylko na drodze zmniejszenia wydatków wojennych można osiągnąć poważniejsze oszczędności budżetowe i podnieść stopę życiową szerokich mas ludowych, ale rząd Partii Pracy z góry wykluczył tę drogę i przeciwnie — w budżecie na rok 1950/51 zwiększył pozycję wydatków militarnych o 20 milionów funtów szterlingów.

Dokonane cięcia w innych pozycjach budżetowych, jak opieka społeczna, budownictwo domów mieszkalnych, nie da znaczących wyników oraz zmusza skarb państwa do szukania nowych źródeł dochodów i tym samym dalszego obciążania podatkowego ludności i tak już będącego najwyższym w świecie.

Zaczęło się od podniesienia podatku na benzynę samochodową i smary z 9 na 18 pensów, czyli o całe 100%, oraz wprowadzenia podatku od kupna samochodów ciężarowych w wysokości 33 1/3% ceny sprzedaży. Podrożenie transportu drogowego ma zapobiec dalszemu spadkowi ruchu towarowego i wzrostu deficytu na kolejach państwowych. Cripps w prze-

mówieniu budżetowym stwierdził wyraźnie, że nastąpiło przeinwestowanie w transporcie samochodowym, gdyż zamiast przewidywanych 35 milionów funtów wydano w 1949 roku 72,5 miliona. W praktyce wyraziło się to w fakcie, iż zamiast 50.000 zakupiono w wymienionym roku 100.000 samochodów transportowych. Ogólna liczba samochodów transportowych przekracza już 800.000 sztuk, a przed wojną wynosiła około 500.000.

W parę dni później rząd zapowiedział, iż z dniem 15 maja zostaną podniesione o 16 2/3% stawki przewozu towarów kolejami i kanałami oraz będą powiększone opłaty dokowe.

Zwiększenie stawek transportowych ma zapewnić skarbowi państwa — według oświadczeń urzędowych — kwotę 27 milionów funtów rocznie i podnieść ceny na niektóre artykuły od 1,5 do 2,5 procent, nie wpływając jednak na ceny żywności i odzieży.

W rzeczywistości jednak sprawa wygląda o wiele poważniej. Koszt bowiem transportu jednej tony stali wzrośnie przeciętnie o 10 szylingów, węgla zaś o 1,5 szylinga, a przy dostawie do Londynu o 3 szylingi. W wyniku, na skutek jedynie wzrostu cen węgla, koszty produkcji elektryczności wzrosną o 1.750.000 funtów, a gazu o 2.000.000 funtów. W ogóle zaś koszty utrzymania w Anglii mają wzrosnąć o 1,5 procent, gdyż w sumie nowe zarządzenia podatkowe — według obliczeń ekonomistów angielskich — podważają koszty transportu, względnie produkcji towarów o kwotę 120 milionów funtów rocznie. Oczywiście na ujawnienie wszystkich skutków nowego obciążenia podatkowego transportu trzeba będzie poczekać kilka miesięcy.

Powyższy przykład ze wzrostem kosztów transportu jest typowym dla stosunków panujących w Anglii. W wielu dziedzinach życia gospodarczego powoli i nieznacznie, ale stale, następują przeobrażenia, powodujące wzrost drożyzny i w konsekwencji — wzrost wydatków państwowych. Zmiany te dla zwykłego oka są w początku niedostrzegalne, ale po roku, dwóch, nagromadzając się coraz bardziej, zaczynają dawać się

we znaki szaremu człowiekowi, żyjącemu z zarobków, które zostają — zgodnie ze wskazaniami rządu — zamrożone.

Wydaje się jednak, że w tych warunkach zamrożenie płac nie da się na dłuższą metę utrzymać.

Kongres szkockich związków zawodowych, który odbył się w Rothesay w początkach maja, stwierdzając obniżenie się stopy życiowej robotników na skutek wzrostu drożyzny, jak również zysków kapitalistycznych, uchwalił przeważającą większością głosów żądanie rewizji polityki rządowej w stosunku do zarobków robotniczych.

Urzędnicy państwowi po raz trzeci w historii Anglii urządzili dnia 4 maja przed Albert Hall w Londynie wielką demonstrację, w której wzięło udział około 6-ciu tysięcy osób z żądaniem podwyżki płac.

Generalny sekretarz ogólnonarodowego związku pracowników kolejowych, I. B. Figgins, ogłosił w organie związku „Railway Review” artykuł, domagający się podniesienia płacy dla najgorzej zarabiających robotników kolejowych.

Zyski natomiast wielkich, szczególnie stalowych przedsiębiorstw kapitalistycznych, wykazują tendencję do wzrostu.

Według „Daily Worker” czysty zysk handlowych i przemysłowych przedsiębiorstw kapitalistycznych w r. 1949 wzrósł o 489 milionów funtów w porównaniu z r. 1948. Co się tyczy rzekomych korzyści, które miał odnieść kapitał angielski z dewaluacji funta, to jak się wydaje, są one urojone.

Budownictwo okrętowe, będące jedną z podstawowych gałęzi przemysłu brytyjskiego, wykazało w I kwartale 1950 r. spadek produkcji w porównaniu z rokiem ubiegłym. Tonaż statków, będących w budowie w końcu marca 1950 roku, wynosił 1.895.219 gross ton, to jest mniej o 98.972 ton niż w ostatnim kwartale 1949 r. i o 180.691 ton mniej, niż w I kwartale 1949.

Poza Anglią w dniu 31 marca 1950 roku było w budowie 2.789.455 gross ton, to jest o 388.878 ton więcej, niż w ostatnim kwartale 1949.

W ciągu ostatniego kwartału udział Wielkiej Brytanii w budownic-

twie okrętowym świata z 45,4 procent spadł do 40,5 procent.

Niekorzystnie kształtowały się również stosunki eksportowo-importowe w I kwartale bież. roku. W marcu 1950 r. import był większy o 31.500.000 funtów, niż w marcu 1949 r., przy wzroście eksportu w tym samym czasie tylko o kwotę 25.300.000 funtów. Nadwyżka importu nad eksportem wyniosła w marcu 1950 r. sumę 30.200.000 funtów, w lutym — 20.700.000 funtów i w styczniu — 19.500.000 funtów.

Ceny towarów eksportowych nie wykazują od czasu dewaluacji poważniejszych zmian, gdyż eksport w marcu, stanowiąc pod względem objętości prawie o jedną piątą więcej od przeciętnej z r. 1949, osiągnął wartość tylko o 22% większą od przeciętnej w roku poprzednim.

Natomiast ceny towarów importowanych, szczególnie surowców, poszły znacznie w górę w porównaniu z przeciętnymi cenami w r. 1949. Przykładem może służyć wełna, której w I kwartale 1950 r. importowano o 5% więcej w porównaniu z tymże kwartałem poprzedniego roku, ale zapłacono za nią o przeszło 30% więcej, niż w roku 1949. Dało to dla roku 1950 sumę 42.192.000 funtów, kiedy w r. 1949 za prawie taką samą ilość wełny zapłacono tylko 31.665.000 funtów.

Przytoczone przyczynki wskazują, że układ życia gospodarczego w Wielkiej Brytanii prowadzi zupełnie wyraźnie do sytuacji kryzysowej.

(as)

LICYTACJE I PRZETARGI

Administracja Sanatorium Z. U. S. w Gostyninie — Kruku ogłasza przetarg na używany samochód osobowy marki „Ford” typ V. 8. Samochód do obejrzenia na miejscu. Oferty zgłaszać należy do dnia 30 czerwca 1950 r. godz. 12 (poczem nastąpi otwarcie oferty) — na adres „Administracja Sanatorium „Kruk” poczta Gostynin k/Kutna.

SPRÓSTOWANIE

W artykule Bronisława Minca „Przedterminowe wykonanie planu trzyletniego” na str. 414 szpalta lewa, wiersz 27 od góry po słowie w procentach należy skreślić odnośnik ³⁾.

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Warszawa, Hoża 35. REDAGUJE KOLEGIUM. — Red. Nacz. JERZY KWEJT. — Przyjm. codz. w g. 16—17 w W-wie, ul. Foksal 15, tel. 8-20-22. PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z portem) półr. 1.800 zł., kwart. 900 zł., mies. 300 zł. Prenumerata kolportaż PPK „Ruch”: Katowice, ul. 3-go Maja 23. — Konto: PKO Katowice III-4391. Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.